GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 4 grudnia 2024 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 282.10776, 1 Nakład 42 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Wydarzenia

Nowy luksus: masło

W sklepach od tygodni trwa niepowstrzymany rajd cenowy masła. Ceny za kostkę są tak wysokie, że sieci ograniczają promocje, bo za dużo do nich dokładają. Kiedy masło przekroczy barierę 10 zł?
▶ 3

Temat dnia

Nieczyste interesy

„Za 11 tys. zł masz pompę ciepła lub piec na pellet, fotowoltaikę, ocieplony dom" – przekonuje biznesmen Dawid Piątkowski, który kusi kwotą 135 tys. zł na darmowy remont. Co się za tym kryje?
▶ 4-5

Opinie

Pożegnanie Przyłębskiej

Kończy tak, jak zaczęła: nieuczciwie, gwałcąc prawo i zasady przyzwoitości, interesownie i nieudolnie. W archiwum upadku praworządności „Trybunał mgr Julii Przyłębskiej" będzie symbolem sprzedajności i mizerii
▶ 15

Nauka

Kto kogo pożerał

FOT. GETTY IMAGES

Prowadzone w Polsce przez ćwierć wieku badania skamieniałych kup i wymiocin dinozaurów znalazły szczęśliwy finał w prestiżowym „Nature". To jednak nie koniec – zapowiada dr Grzegorz Niedźwiedzki
▶ 18

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908136 49
1 RP

FOT. PHIL BRAY/NETFLIX

Marcin Dorociński

NIGDY NIE CHCIAŁ BYĆ AMANTEM

– Mary, mamy naszego kapitana – tymi słowami reżyser Christopher McQuarrie zwrócił się do asystentki po obejrzeniu ostatniego nagrania kandydatów do roli dowódcy rosyjskiej łodzi podwodnej. To było nagranie Dorocińskiego. Żeby spełnić swoje marzenie i wystąpić w tym filmie, aktor przełożył planowaną od miesięcy operację, która kolidowała z grafikiem zdjęć do „Mission: Impossible – Dead Reckoning"
▶ 16-17

678 mln euro dla naukowców z Europy

Tylko jeden grant dla Polski

W najnowszym rozdaniu europejskich grantów jest tylko jeden dla badaczki z Polski. **Prof. Małgorzata Kot, archeolożka z UW, będzie szukać śladów człowieka współczesnego w niedostępnych jaskiniach w Azji Centralnej.**

Alicja Gardulska

Europejska Rada ds. Badań Naukowych (ERC) ogłosiła wczoraj listę 328 naukowców, którzy dostaną dofinansowanie na ponad 678 mln euro. Przyznane granty typu „Consolidator" mają wesprzeć wybitnych naukowców w tworzeniu niezależnych zespołów badawczych i rozwijaniu obiecujących pomysłów.

Prof. Kot zbada jaskinie

W tym gronie jest profesorka Uniwersytetu Warszawskiego, archeolożka dr hab. Małgorzata Kot. Grant na 2,5 mln euro pozwoli jej poprowadzić rozpisane na pięć lat badania w jaskiniach w zachodnim Tienszanie, paśmie górskim na pograniczu Kazachstanu, Uzbekistanu, Kirgistanu i Chin.

Z badań archeologicznych wynika, że człowiek współczesny zasiedlił Europę i Azję 40-50 tys. lat temu. – W Tienszanie znajdujemy rzeczy datowane niemal dwa razy wcześniej – mówi prof. Kot. – Powstaje więc pytanie: czy jest możliwe, że człowiek współczesny dotarł do Azji Centralnej już 70 tys. lat temu, i to tam wynalazł i upowszechnił innowacyjne metody produkcji narzędzi? A może wynalazcami byli zamieszkujący te tereny wcześniej neandertalczycy lub denisowianie? A może w końcu innowacje powstały na styku i w wyniku spotkania jednych i drugich populacji? – dodaje badaczka.

By odpowiedzieć na te pytania, zespół prof. Kot chce dotrzeć do niezbadanych dotąd jaskiń w wysokich na 3-4 tys. m n.p.m. górach, dokąd nie wiodą szlaki turystyczne ani drogi. Projekt zakłada także stworzenie laboratorium w stolicy Uzbekistanu Taszkiencie, które pozwoli przygotować znalezione na miejscu próbki kości tak, by mogły zostać legalnie wywiezione z Uzbekistanu i poddane dalszym analizom, np. genetycznym. Prof. Kot zbuduje międzynarodowy zespół badaczy – paleontologów, geologów, archeologów, geofizyków i biochemików – którzy zajmą się analizami znalezisk. – Te środki umożliwiają robienie rzeczy odważnych – mówi laureatka. I tłumaczy, że krajowe agencje grantowe finansują badania dobre, ale raczej pewne. ERC umożliwia prowadzenie badań ryzykownych, które nie muszą się wcale powieść. Ale jeśli to się stanie, wyniki będą przełomowe. Tak jest i w tym przypadku.

ERC umożliwia prowadzenie badań ryzykownych, które nie muszą się wcale powieść. Ale jeśli to się stanie, wyniki będą przełomowe

Miliony gdzie indziej

Najwięcej grantów w tegorocznej edycji konkursu zrealizują naukowcy w Niemczech (67), Wlk. Brytanii i Francji (po 38), Holandii (37) oraz Hiszpanii (21). W naszej części Europy doskonale wypadli badacze z Czech, którzy zdobyli aż 10 grantów. Co ciekawe, jeśli spojrzeć na statystyki pod kątem narodowości – wśród laureatów jest w sumie pięcioro Polaków, ale pozostała czwórka zrealizuje projekty za granicą. Ogółem z ponad 16 tys. grantów (wszystkich rodzajów) Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych przyznanych od 2007 r. Polska dostała 88.

Dlaczego jest ich tak niewiele? Próbę odpowiedzi na to pytanie można znaleźć w raporcie pt. „Dlaczego nie w Polsce". Swoimi doświadczeniami dzieli się w nim 55 laureatek i laureatów ERC, którzy związali się zawodowo z zachodnimi jednostkami naukowymi. – Brak finansowania, brak stabilności i otoczenie naukowe, które raczej utrudnia, niż ułatwia – o tym pisali nam najczęściej – mówiła „Wyborczej" współautorka analizy dr Natalia Letki z UW.

• Komentarz ▶ 2

eprasa.pl bb09facb02

Alicja Gardulska

Miliardy na naukę przechodzą nam koło nosa

Masz pomysł? Przekonaj nas, że jest ekscytujący i że potrafisz go zrealizować, a potem zrób to" – mówiła „Wyborczej" szefowa Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) prof. Maria Leptin. Może brzmi jak slogan, ale dokładnie o to chodzi.

Tak zrobiła prof. Małgorzata Kot, archeolożka z Uniwersytetu Warszawskiego. Opowiedziała ekspertom ERC o tym, co odkryła w wysokogórskich jaskiniach w Tienszanie. I przekonała ich, że dalsze badania mogą zmienić to, co dziś myślimy o historii ludzkości sprzed 40-50 tys. lat. Teraz za 2,5 mln euro zbuduje zespół i otworzy laboratorium w Taszkiencie. Zrobi coś, co w ramach krajowego finansowania nauki jest nieosiągalne.

Ale na tym koniec dobrych wieści. Złe są takie: do Polski jak zawsze trafią okruchy. Badaczka z UW zdobyła tylko jeden z 328 grantów ERC. Miliony euro trafią do Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji i Holandii. Ta historia się powtarza od 2007 r., kiedy unijna agencja grantowa zaczęła rozstrzygać pierwsze konkursy. Z ponad 16 tys. przyznanych przez lata grantów różnych rodzajów w Polsce realizowano 88. Miliardy euro ze wspólnej unijnej kasy przechodzą nam koło nosa.

Wydatki na naukę i szkolnictwo wyższe w Polsce oscylują na poziomie procentu PKB. To co najmniej o połowę za mało

A w następnym rozdaniu od 2028 r. unijny budżet na badania może być nawet dwa razy większy. Choćby dlatego, że Europa jest pod wrażeniem raportu przygotowanego pod kierownictwem byłego prezesa Europejskiego Banku Centralnego Mario Draghiego. Ostrzegał w nim przed agonią europejskiej gospodarki, która ma coraz mniej szans w konkurencji z Chinami i USA. A jedną z recept ma być właśnie inwestycja w innowacje – badania i rozwój.

Czy Polska i tę szansę przegapi? To zależy od tego, co zrobią politycy. Oczywiście nasze marne wyniki w zdobywaniu prestiżowych europejskich grantów mają wiele przyczyn (to m.in. brak stabilności prowadzenia badań, feudalny system zależności na uczelniach, nacisk na zbieranie punktów czy niska jakość i wtórność pomysłów). Potrzebne są i zmiany systemowe, i te w mentalności. Ale nic się nie zmieni, jeśli rządzący nie potraktują inwestycji w naukę jako inwestycji w przyszłość i nie zaczną na poważnie się nią zajmować.

Bo wydatki na naukę i szkolnictwo wyższe w Polsce od lat oscylują na poziomie procentu PKB. Także od lat panuje zgoda, że to co najmniej o połowę za mało. Ale na deklaracjach się kończy. Zawsze są inne priorytety.

W ubiegłym tygodniu premier Donald Tusk mówił, jak to ze zdziwieniem odkrył, że większość rozmów podczas ostatniego spotkania z koleżankami i kolegami z państw skandynawskich i bałtyckich krążyła wokół nauki. Chwilę później pierwszy raz od roku oznajmił, że nauka jest ważna i że znalazł jeszcze pół miliarda złotych w obligacjach na finansowanie najlepszych badań podstawowych. Oby nie była to jednorazowa przemowa, ale początek zupełnie nowej opowieści.

Wielka Brytania
Kompania honorowa staje na baczność

FOT. REUTERS / KIN CHEUNG

Londyn, 3 grudnia 2024 r. Żołnierze kompanii honorowej przygotowują się do powitania emira Kataru, szejka Tamima bin Hamada Al Thaniego.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Stany wzmacniają Ukrainę

725

MLN DOLARÓW

Tyle wyniesie kolejna transza pomocy wojskowej dla Ukrainy – ogłosił Departament Obrony USA. W pakiecie są rakiety do systemów obrony powietrznej, drony, rakiety do systemów HIMARS oraz po raz pierwszy miny przeciwpiechotne.

Więcej ▶ Wyborcza.pl

Małgorzata Moskwa-Wodnicka
Unieważni MBA z Collegium Humanum

Wiceprezydentka Łodzi Małgorzata Moskwa-Wodnicka chce unieważnienia dyplomu z Collegium Humanum. – Nie byłam świadoma, że uczelnia, z którą podpisałam umowę, jest pseudouczelnią – mówi „Wyborczej". Moskwa-Wodnicka robiła na Collegium Humanum podyplomowe studia MBA w czasie pandemii COVID-19. Były to jej trzecie studia podyplomowe. Trwały rok akademicki, dyplom odebrała w 2022 r. Uprawniał ją do zasiadania w radach nadzorczych spółek skarbu państwa, chociaż – jak podkreśla – nigdy z tego nie skorzystała. Studia współfinansował jej Urząd Miasta Łodzi. – Wskazane jest, aby samorządowcy podnosili swoje kwalifikacje – mówi Moskwa-Wodnicka. – Moja umowa podpisana z CH w formie nie różniła się od umów z innymi uczelniami. Nic nie wzbudzało moich podejrzeń.

Studia przebiegały zgodnie z harmonogramem. O handlowaniu umowami dowiedziała się dopiero w tym roku, kiedy wybuchła afera. Jest już po konsultacji z prawnikiem i wie, że unieważnienie dyplomu jest zgodne z prawem. Co to jej da? – Muszę chronić swój wizerunek – mówi. – Nie chcę być wrzucana do jednego worka z tymi, którzy kupowali dyplomy. Nie chcę być w żaden sposób identyfikowana ani kojarzona z Collegium Humanum.

FOT. TOMASZ STAŃCZAK / WYBORCZA

Małgorzata Moskwa-Wodnicka jako wiceprezydentka nadzoruje Departament Pracy, Edukacji i Kultury Urzędu Miasta Łodzi. Jest wiceprzewodniczącą zarządu krajowego Nowej Lewicy.

Tomasz Matusiak

Nie ma już świętych krów, funkcjonariusze PiS będą musieli złożyć zeznania na temat tego, co wiedzą o aferze Pegasusa

MARCIN BOSACKI
poseł KO, wiceprzewodniczący komisji śledczej ds. Pegasusa, w „Rozmowie Piaseckiego" w TVN 24 o przymusowym doprowadzeniu b. szefa ABW Piotra Pogonowskiego

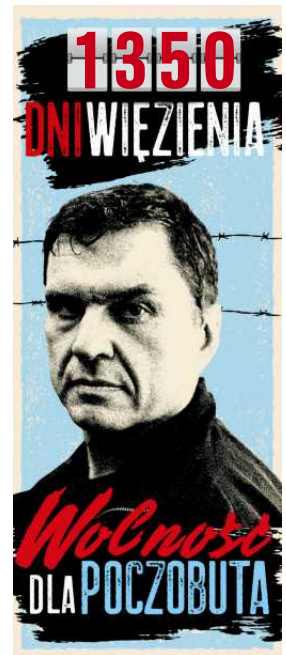

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34350939

Z ogromnym żalem przyjąłem informację o śmierci

legendy polskiej piłki nożnej

Lucjana Brychczego

wybitnego zawodnika i trenera Legii Warszawa
związanego ze stołecznym klubem przez 70 lat.
Czterokrotnego mistrza Polski i 58-krotnego reprezentanta Polski.

Ślązak, który pokochał Warszawę i Legię. Wzór dla wielu pokoleń.

Rodzinie
i całej społeczności Legii Warszawa

składam
najszczersze wyrazy współczucia.

Sławomir Nitras – Minister Sportu i Turystyki

1 RP

eprasa.pl bb09facb02

Nowy luksus: masło. Cena za kostkę zaraz przebije 10 zł

Masło grzeje i drożeje. W sklepach od tygodni trwa niepowstrzymany rajd cen masła. Ceny za kostkę są tak wysokie, że sieci ograniczają promocje, bo za dużo do nich dokładają. Kiedy masło przekroczy barierę 10 zł?

Piotr Miączyński

• **Ze wstępnego szacunku za listopad tego roku (pierwsze dwa tygodnie) wynika, że ceny masła średnio wzrosły o 31,8 proc. rok do roku** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dialog przez telefon.

– Jutro w Lidlu promocja na masło. Dawno nie było – wzdycha matka w trakcie rytualnej niedzielnej rozmowy z córką przez telefon.

Faktycznie w poniedziałek 2 grudnia w Lidlu jest akcja 2 plus 1 gratis. Normalnie masło poza promocją kosztuje 9,49 za kostkę, więc tu kostka, przepraszam, sztabka wychodzi za 6,32 zł.

Biedronka również atakuje masłem. I również tylko 2 grudnia z aplikacją Biedronka można kupić dwie kostki masła Mleczna Dolina po 4,99 zł sztuka.

Promocje w obu sieciach są ostro limitowane. Można z nich skorzystać tylko raz, na jedną kartę lojalnościową.

Masło nagle stało się tematem rozmów. Jest też jednym z najczęściej wyszukiwanych produktów w aplikacjach z gazetkami promocyjnymi.

Masło niby nie jest najważniejszym produktem w naszych koszykach

Generalnie jak się patrzy na strukturę wydatków Polaków to numerem jeden są alkohole – 22,8 mld zł w ubiegłym roku wydaliśmy na piwo, a 16,8 mld zł na wódkę. Później jest pakowane mięso – 9 mld zł, napoje gazowane – 7,6 mld zł, woda mineralna – 6,9 mld zł.

Na mleko oraz masło i margarynę (jedna kategoria) wydajemy mniej więcej po 5,1 mld zł.

Bądź jak kto woli, według GUS, w 2000 roku jedliśmy 4,2 kg masła na mieszkańca, a w ubiegłym roku było to już 5,9 kilograma. To 29,5 standardowej kostki rocznie.

Masło to w handlu symbol. Jak cukier. Niby relatywnie tani, a jednak drogi naszemu sercu, bo spora część Polaków jeszcze ma w nogach wspomnienia, jak stało w kolejce po cukier albo po mięso.

Drogi cukier, drogie masło to oznaka, że na rynku dzieje się coś niepokojącego.

Sieci handlowe doskonale o tym wiedzą. Dlatego tanie masło to symbol: nikt nie pobije naszych cen, bo codziennie są najniższe, a tak w ogóle jesteśmy najtańszym sklepem spożywczym i basta. Dlatego sieci zbijają cenę tego produktu, jeśli trzeba, to młotkiem, czyli dokładając do tego interesu.

Początek lutego tego roku.

Szczyt marketingowych obelg między Biedronką a Lidlem. W niedzielę Biedronka wysyła SMS do swoich milionów klientów: masło Mleczna Dolina 200 gram 2,95 zł za sztukę. A Lidl? Lidl jest o 16 proc. droższy – 3,45 zł za kostkę.

Lidl oczywiście nie zostawia tej prowokacji bez reakcji. I w poniedziałek ścina cenę masła do 2,85 zł za kostkę.

A teraz? A teraz o takich cenach możemy już tylko pomarzyć.

Masło grzeje i drożeje.

Według badań Michała Bieńkowskiego z BNP Paribas w ostatnim czasie masło drożało bardziej niż złoto. Na europejskiej giełdzie EEX cena w ubiegłym tygodniu niepokojąco zbliżyła się do 8 tys. euro za tonę. Znowu – bo pod koniec września ta bariera padła z kretesem.

Według badań Michała Bieńkowskiego z BNP Paribas w ostatnim czasie masło drożało bardziej niż złoto. Na europejskiej giełdzie EEX cena w ubiegłym tygodniu niepokojąco zbliżyła się do 8 tys. euro za tonę

A w sklepach? Podwyżki widać z pewnym opóźnieniem.

Według wstępnego szacunku za listopad tego roku (pierwsze dwa tygodnie) ceny masła średnio wzrosły o 31,8 proc. rok do roku.

To dane agencji Hiper-Com Poland, platformy badawczej UCE RESEARCH oraz specjalizującej się w promocjach Grupy BLIX. Od początku roku sprawdzali oni ponad 3,1 tys. akcji promocyjnych masła oraz 4,6 tys. cen detalicznych.

Październik. Średnio w sklepach ceny masła wzrosły o 32,2 proc. rok do roku. Wrzesień – średnio 30,1 proc. rdr.

Masło dwucyfrowo drożeje we wszystkich kanałach sprzedaży, czy to rządzące naszym rynkiem dyskonty, czy supermarkety, hipermarkety, czy sklepy typu Żabka.

Kiedy masło przekroczy barierę 10 zł za kostkę?

– W niektórych sklepach są już kostki masła po 9,50 zł. Ale w osiedlowych sklepach są nawet powyżej 10 zł, tyle że na chwilę obecną są to dość jednostkowe przypadki, choć do granicy 10 zł w większości sklepów niewiele brakuje. To, czy wartość standardowej kostki masła w większości sklepów przekroczy tę cenę, w dużej mierze będzie zależało od cen mleka, a te właściwie na całym świecie idą w górę. Do tego nie zapowiada się, żeby ten trend miał się odwrócić – analizuje dr Krzysztof Łuczak, główny ekonomista Grupy BLIX.

I dodaje:

– Tak więc 10 zł jest realną ceną. Jeżeli już do tego dojdzie, będzie to prawdopodobnie pierwsza połowa 2025 r.

Na razie Łuczak jednak przewiduje, że cena kostki będzie oscylować wokół tej granicy.

– Konsumenci, jak tylko zobaczą, że masło będzie powyżej 10 zł, to przerzucą się na tłuszcze roślinne, które obecnie utrzymują się w trendzie spadkowym. I sklepy będą musiały fizycznie skorygować ceny masła. Tylko pytanie brzmi, czy będą miały w tej kwestii jeszcze jakiś zapas i pole do jakichkolwiek manewrów i obniżek? W mojej ocenie raczej niewielki – twierdzi Łuczak.

Dlaczego masło drożeje?

Łuczak: – Masło jest produktem silnie zależnym od cen mleka i produktów mleczarskich, a w ostatnim czasie mamy do czynienia ze zmniejszoną produkcją mleka, co przekłada się na rekordowe ceny produktów mlecznych na europejskiej giełdzie EEX. Mniejsza podaż na rynku staje się silnym impulsem do wzrostu cen masła, który obserwujemy obecnie.

Albo jak kto woli w szerszej wersji.

Ostre podwyżki to splot kilku okoliczności. W ubiegłym roku masło było wyjątkowo tanie, producenci przerzucili się więc na sery i zmniejszyli jego produkcję. Później była susza, a krowy mleczne zaczęły chorować na wirusa niebieskiego języka (BTV). To doprowadziło do redukcji pogłowia.

To nie koniec.

– Tak duże podwyżki mogą wynikać z rosnących kosztów produkcji, w tym cen surowców, energii i transportu, a także z sezonowości – jesień to tradycyjnie okres mniejszej podaży mleka i zwiększonego popytu na produkty mleczne, zwłaszcza przed okresem świątecznym – twierdzi Julita Pryzmont z Hiper-Com Poland.

A co będzie dalej?

– Z naszej perspektywy widzimy, że ceny masła chwilowo spadły, ale ponownie rosną, wpisując się w coraz większe wahania cenowe ostatnich lat. Krótkie obniżki to tylko przerywnik w nieubłaganym wzroście cen. Święta i jesienne zapotrzebowanie przemysłu czekoladowego jeszcze bardziej zaostrzają tę sytuację – ocenia Marcin Stradowski partner w polskiej firmie handlowej Foodcom, zajmującej się hurtową sprzedażą towarów dla rolnictwa

Jego zdaniem na domiar złego, minimalne rezerwy tłuszczu mlecznego są na historycznie niskim poziomie. – Rynek, pozbawiony buforów, reaguje histerycznie nawet na drobne zmiany popytu. W rezultacie deficyt surowca i nieustanny popyt napędzają rekordowe ceny. Ograniczona podaż i wysoka konsumpcja, również detaliczna, czynią z masła jeden z najdroższych towarów mlecznych, a końca tej tendencji nie widać – kończy Stradowski.

Co się dzieje z promocjami na masło?

Sieci do tej pory rekompensowały podwyżki, oferując klientom promocje na masło. Teraz jest inaczej. Liczba promocji według wstępnych szacunków za listopad zmalała aż o 41,1 proc. rok do roku.

To rekordowe tąpnięcie. Np. w październiku liczba promocji na masło skurczyła się o 14,5 proc., a we wrześniu o 25,2 proc. rdr.

Promocja na masło ma znaczenie psychologiczne. – Sieci mają do wyboru: zrobić podobną liczbę promocji, co rok wcześniej, ale dać wyższą cenę lub utrzymać atrakcyjne ceny promocyjne, ale zmniejszyć ich liczbę i częstotliwość. Widać, że lepszy efekt handlowy to promować rzadziej, ale procentowo silniej. W ten sposób promocja jest bardziej zapamiętana przez klientów – twierdzi Piotr Biela z Grupy BLIX.

I tak się właśnie dzieje.

Tyle że okres przed świętami to czas kiedy następuje sezonowy wzrost popytu na masło. – Spodziewam się, że w kluczowych momentach sieci uderzą dużymi promocjami na masło i będzie to widać od początku grudnia, z największym naciskiem na połowę grudnia. Jednocześnie wzrośnie moim zdaniem cena regularna masła, aby choć częściowo odrobić marżę na promocjach – przekonuje Biela.

W te święta sieci będą więc łowić klientów na masło. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350919

27 listopada 2024 roku zmarł
w wieku 101 lat

ŚP

Stanisław Berger

emerytowany profesor i doktor honoris causa
Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

dzieci, wnuki i prawnuki z rodzinami

Msza pogrzebowa rozpocznie się 5 grudnia 2024 roku o godzinie 13:00
w kościele pod wezwaniem NMP Matki Zbawiciela
przy ul. Olimpijskiej 82/84 w Warszawie,
po czym nastąpi złożenie do grobu
na cmentarzu w Podkowie Leśnej.

eprasa.pl bb09facb02

Jak się zarabia na „darmowych remontach”

Czyste powietrze, nieczyste interesy

„Można powiedzieć realnie, że za 11 tys. zł masz pompę ciepła lub piec na pellet, fotowoltaikę, ocieplony dom. Coś wspaniałego” – przekonuje biznesmen i mentor Dawid Piątkowski, który kusi kwotą 135 tys. zł na darmowy remont.

Justyna Sobolak

We wrześniu informowaliśmy o wysypie ofert darmowego remontu. Pojawiają się w serwisach społecznościowych i na portalach ogłoszeniowych, a także na stronach konkretnych firm.

Ogłoszenia brzmią bardzo podobnie. Oferowana jest w nich kwota 136 200 zł dotacji na remont domu. Jak pisaliśmy, nie ma jednak żadnego programu, który funkcjonowałby pod nazwą „Darmowy remont”. Za tym kuszącym sloganem kryje się po prostu program „Czyste powietrze”.

Z programu mogą – a w zasadzie mogli, bo kilka dni temu rząd go zawiesił – skorzystać właściciele i współwłaściciele budynków mieszkalnych jednorodzinnych. Dofinansowywane były koszty związane z zakupem, montażem urządzeń i instalacji takich jak: kotły na paliwa stałe, kotły gazowe kondensacyjne, pompy ciepła itp. Ale, co ważniejsze, można było też docieplić dom, wymienić w nim okna, drzwi czy nawet zrobić nową bramę garażową. Słowem, pełny remont. W ramach programu była też możliwość zakupu i montażu odnawialnych źródeł ciepła – kolektorów słonecznych i mikroinstalacji fotowoltaicznych.

„Coś wspaniałego”

Darmowe remonty oferował m.in. biznesmen Dawid Piątkowski. „Teraz są takie dofinansowania z Unii Europejskiej i mało ludzi w ogóle o tym wie, że mogą sobie wyremontować praktycznie cały dom” – mówił w rozmowie ze Strefa TV. Podkreślił jednak, że to program tylko dla najuboższych.

„Jak przychodzimy, to uświadamiamy ludzi, że mają do otrzymania dotację i albo się zakwalifikują, albo nie. To eksperci od dotacji, którzy chodzą i wyszukują ludzi” – dodawał.

Dopiero wchodząc na stronę darmowych remontów (firmy Piątkowskiego), można się zorientować, że chodzi konkretnie o dofinansowanie w programie „Czyste powietrze”.

Ile to kosztuje? „Jedyny koszt, jaki musi ponieść klient, to VAT w wysokości 8 proc. od kwoty dotacji i to jest 11 tys. zł. Można powiedzieć realnie, że za 11 tys. zł masz pompę ciepła lub piec na pellet, fotowoltaikę, ocieplony dom. Coś wspaniałego” – mówił w wywiadzie Piątkowski.

Obiecujące zarobki

Przez stronę internetową stale poszukuje doradców, którzy będą chodzić po domach. „Jesteś głodny sukcesu, zostań członkiem naszego zespołu!” – zachęcają nagłówki. Sam Dawid Piątkowski w filmie tłumaczy, że wraz ze wspólnikiem zdecydowali się wejść w tę branżę, bo „są tu olbrzymie pieniądze”.

Doradcy, którzy wyszukują chętnych do „darmowego remontu”, zarabiają na prowizjach. Aby je otrzymać, trzeba „jedynie znaleźć klienta, wypisać dokumenty i zdobyć zaświadczenie o dochodach”. Podkreśla, że ludzie są bardzo otwarci, gdy słyszą, że mogą otrzymać dotację.

„Porównując to do klasycznego door to doora [sprzedaży bezpośredniej] (...), gdzie jest agresywna sprzedaż, dużo ludzi kombinowało, wciskało, tutaj tego elementu w ogóle nie ma, bo albo się ktoś łapie na dotację, albo nie. A statystyka jest taka, że bardzo dużo ludzi ma niskie zarobki, a ich domy nadają się do remontu. (...) Nie jest to wciskanie ludziom czegokolwiek, tutaj jest niesienie pomocy” – twierdzi Piątkowski.

Prowizję pracownik otrzymuje przy pierwszej transzy wypłaconych klientowi środków z programu „Czyste powietrze”. Już przy czterech umowach Piątkowski obiecuje zarobki rzędu powyżej 20 tys. zł. Po 10 podpisanych umowach oferuje samochód służbowy, a dla najbardziej ambitnych bonusy w postaci iPhone'a, macbooka czy rolexa i wycieczki do Dubaju.

„Współpracując ze mną i Bartkiem, naprawdę graniczy z cudem, żeby nie stać się jednym z najbogatszych Polaków. Wystarczy zarabiać 17 tys. zł netto, by być w gronie 1 proc. najbogatszych” – przekonuje Piątkowski.

Jak podaje, w zaledwie sześć miesięcy firma wykonała 2435 pełnych termomodernizacji.

Zadzwoniłam do firmy, podając się za osobę, która chciałaby otrzymać dotację. Poproszono mnie najpierw o udanie się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, by uzyskać zaświadczenie o dochodach za 2023 r.

Na pytanie o zapłatę VAT, słyszę, że nie każdy musi zapłacić kwotę ponad 11 tys. zł. „U jednych może być to 5 tys. zł, u innych 8 tys., w zależności od tego, co będzie w budynku robione i na co będziemy brali dotacje. To VAT od całej wartości dotacji. Można to zapłacić przelewem jednorazowo lub rozłożyć na raty. Termin płatności nie ma znaczenia, zależy to od pani” – tłumaczy doradca.

Problemem jest jakość wniosków. Takie patologiczne sytuacje, w których wyciąga się pieniądze od państwa przez różne firmy, często używające niecertyfikowanych produktów, podważają zaufanie do państwa. Podważają też zaufanie do transformacji energetycznej

MIŁOSZ MOTYKA
wiceminister klimatu

Dodaje, że kwotę tę można zapłacić przy składaniu wniosku lub na późniejszym etapie. Zapewnia, że w przypadku nieprzyznania dotacji otrzymuje się 100 proc. wpłaconej kwoty. „Rzadko się jednak zdarza, by dochodziło do takich problemów, bo dbamy o to, by na początkowym etapie dokładnie sprawdzić, czy dana osoba kwalifikuje się do otrzymania dotacji” – słyszymy zapewnienie.

Doradca podkreśla jednak, że na „darmowy remont”, czyli najwyższą kwotę dotacji, liczyć mogą tylko osoby najuboższe. – Aby uzyskać najwyższe dofinansowanie, trzeba być właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego, ale przeciętny miesięczny dochód nie może przekraczać 1526 zł w gospodarstwie jednoosobowym, a w wieloosobowym 1090 zł – podaje.

Fame MMA i termomodernizacje

Programem „Czyste powietrze” zainteresował się również Wojciech Gola. To influencer i celebryta. Współzałożyciel i współwłaściciel Fame MMA – największej w Europie federacji freak fight.

Gola założył firmę Invelo Energy, która oferuje klientom pomoc w zakresie uzyskania środków z „Czystego powietrza” i przeprowadzenia procesu termomodernizacji.

„Czy wiesz, że Polska wprowadza różnorodne programy dofinansowań dla odnawialnych źródeł energii. Mamy m.in. programy dotacji dla takich systemów jak instalacje fotowoltaiczne czy pompy ciepła. W przypadku klientów indywidualnych jesteśmy w stanie pozyskać 136 200 zł dofinansowania” – twierdzi doradca na nagraniu zamieszczonym na Instagramie firmy.

Invelo Energy stale poszukuje doradców, którzy będą dla niej pracować. Firma kusi wysokimi zarobkami i rajskimi wycieczkami. „Nie wymagamy doświadczenia, zapewnimy ci pełne wsparcie merytoryczne i szkolenia. Z nami osiągniesz sukces” – mówi Gola na nagraniu.

Na Instagramie pokazuje wycieczki handlowców na Majorkę, jacht, którym mają okazję popływać najlepsi doradcy, oraz szybkie samochody, którymi mogą się przejechać. „Poznajcie Wiktorię! Wiki jako pierwsza osoba w Invelo Energy wypracowała bagatela 100 800 zł pensji i tym samym zapisała się na kartach historii firmy. Czekamy na poprawienie tego rekordu” – głosi jeden z wpisów na Instagramie.

VAT zawsze trzeba zapłacić

Każdy beneficjent programu „Czyste powietrze” musi zapłacić VAT. Niezależnie od tego, czy korzysta z firmy Piątkowskiego, czy innej. Na czym więc zarabiają przedsiębiorstwa, które pomagają w uzyskaniu dofinansowania? Na tym, co uszczkną dla siebie z kwoty dofinansowania. Beneficjent dostaje kwotę 136 tys. zł. Jeśli firma wykona pełną termomodernizację za kwotę

eprasa.pl bb09facb02

Jak się zarabia na „darmowych remontach”

90 tys. zł, to oznacza, że zostaje jej w kieszeni 46 tys. zł.

Firmy nie chcą zdradzać, ile z kwoty 136 tys. zł przeznaczają na termomodernizację, a ile inkasują dla siebie. Handlowcy zarabiają w systemie prowizyjnym. Ile umów podpiszą, tyle zarobią. W jednym z ogłoszeń zamieszczonych kilka miesięcy temu przez Invelo Energy oferowane są zarobki w przedziale od 2 tys. do 25 tys. zł.

Warto dokładnie sprawdzić

Dla klientów korzystanie z firm pośredniczących w zdobyciu dofinansowania z „Czystego powietrza” to wygoda, bo nie muszą szukać wykonawców, zajmować się formalnościami. Warto jednak zawsze sprawdzić, jakie materiały, rozwiązania czy urządzenia oferuje taka firma i po jakich cenach. To pozwoli świadomie podjąć decyzję i dobrać najkorzystniejsze rozwiązanie.

Biuro prasowe NFOŚiGW podaje, że nie bada kwestii dominowania na konkretnym regionalnym czy lokalnym rynku aktywności firm wykonawczych, ale prowadzi kontrole projektów realizowanych w ramach programu „Czyste powietrze”. Takich kontroli ma być więcej. – Jeśli w czasie kontroli konkretna firma stwarza problemy, w szczególności działa na niekorzyść beneficjenta, to wtedy przyglądamy się skali udziału takiej firmy w realizacji projektów w ramach programu – słyszymy w biurze prasowym.

Przedstawiciele biura dodają, że we wszelkich możliwych kanałach komunikacji z wnioskodawcami i beneficjentami NFOŚiGW przestrzega, by korzystać z programu uważnie, czyli wybierać sprawdzonych wykonawców, weryfikować proponowane urządzenia czy materiały, uważać na oferty „tu i teraz” składane przez akwizytorów oraz dokładnie czytać to, co się podpisuje, bo odpowiedzialność za ewentualną umowę z wykonawcą, podwykonawcą czy innym „pośrednikiem” ponosi beneficjent, gdyż dotacja z programu przysługuje właśnie jemu, a nie wykonawcy.

W zeszłym tygodniu w podcaście „Gazety Wyborczej” „8.10” wiceminister klimatu Miłosz Motyka mówił też o spodziewanych kontrolach związanych z programem. – Problemem jest jakość wniosków. Takie patologiczne sytuacje, w których wyciąga się pieniądze od państwa przez różne firmy, często używające niecertyfikowanych produktów, podważają zaufanie do państwa. Podważają też zaufanie do transformacji energetycznej – mówił Motyka.

Jak dodawał, zamierzają też ścigać osoby, które takie „darmowe remonty” oferowały. Wiceminister stwierdził, że tematem już zajął się UOKiK. Pomóc ma też Krajowa Administracja Skarbowa. – Są kontrole, robimy wywiady, ale to wynikało ze złego zaplanowania tego programu – mówił Motyka.

Remont programu

Kilka dni temu NFOŚiGW ogłosił przerwę w przyjmowaniu nowych wniosków w ramach programu. Fundusz zapewnił jednak, że cały czas są i będą wypłacane dotacje z programu oraz trwa obsługa wszystkich dotąd złożonych wniosków.

„Program »Czyste powietrze« przejęliśmy po poprzednikach z niską efektywnością i dużą liczbą nadużyć. Dlatego w tym roku skupiliśmy się na jego naprawie, aby faktycznie doprowadzał do niższych rachunków dla gospodarstw domowych. Ma on służyć przede wszystkim społeczeństwu, a nie narażać ludzi na rachunki grozy” – podaje fundusz w komunikacie.

W lepszej nowej odsłonie program „Czyste powietrze” ma zadebiutować na wiosnę 2025 r. z jasnymi zasadami i nowym źródłem finansowania.

Od początku realizacji programu do WFOŚiGW wpłynęło już ponad 1 milion wniosków na kwotę 37 mld zł, w tym podpisanych umów jest ponad 820 tys. na ok. 26 mld zł. Dotychczas wypłacono niemal 14 mld zł dla 650 tys. beneficjentów. ●

▶ Smog to w Polsce problem cywilizacyjny. W 2019 r. ze względu na znaczną ilość pyłów PM2 w powietrzu odnotowano 43 tys. przedwczesnych zgonów
FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

◀ Termomodernizacja domu jednorodzinnego. Firmy, które pomagają w uzyskaniu dofinansowania, zarabiają na tym, co uszczkną dla siebie z kwoty dofinansowania
FOT. SHUTTERSTOCK

wyborcza.pl

• Więcej na Wyborcza.pl

Program zawieszony z dnia na dzień

Dziecko wylane z kąpielą

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) zawiesił od 29 listopada br. przyjmowanie nowych wniosków w programie „Czyste powietrze”. Decyzję przekazała prezeska funduszu Dorota Zawadzka-Stępniak.

– Nic nie usprawiedliwia takiej decyzji – twierdzą fachowcy.

Dym z kopciuchów

Dorota Zawadzka-Stępniak podkreśliła, że zawieszenie jest „chwilowe”, ponieważ cały program wymaga reformy. Zapewniła, że wszystkie dotychczas złożone wnioski zostaną rozpatrzone.

NFOŚiGW informuje, że w połowie grudnia ruszy nabór wniosków na termomodernizację domów, ale tylko na terenach województw dotkniętych powodzią. Jednocześnie cały czas są i będą wypłacane dotacje z programu oraz trwa obsługa wszystkich złożonych wniosków. Ale to oznacza tyle, że tej zimy nie uda się podpisać umów na wymianę kilkudziesięciu tysięcy kopciuchów w innych regionach Polski. Co się stało za kulisami programu?

Problemy od początku

Przedstawiciele funduszu punktują, że zawieszenie jest niezbędne, żeby nanieść poprawki w zasadach funkcjonowania programu. – Musimy ochronić przed nieuczciwymi wykonawcami i pośrednikami Polki i Polaków, by nie narazić ich na konieczność zwrotu dotacji – tłumaczą.

Rzeczywiście, po serii ostatnich kontroli okazało się, że niektórzy beneficjenci nadużywali rządowego wsparcia. – Po przeprowadzeniu około 4,6 tys. kontroli 573 beneficjentów musiało zwrócić część dotacji. Najczęstsze naruszenia dotyczyły zawyżonych kosztów urządzeń, instalacji niespełniających wymagań oraz błędnych pomiarów powierzchni ocieplanych budynków. W przypadku poważniejszych nieprawidłowości, takich jak instalacja nieodpowiedniego źródła ciepła lub pozostawienie starego, nieefektywnego pieca, beneficjenci musieli zwrócić całą dotację – łącznie z odsetkami. Takie sytuacje miały miejsce aż 67 razy.

Ale zawieszenie naboru to wylanie dziecka z kąpielą.

Wiceprezes funduszu Robert Gajda wyjaśnił, że reforma „Czystego powietrza” ma przede wszystkim za zadanie ukrócić zawyżanie kosztów. W nowej odsłonie programu wprowadzone zostaną np. maksymalne ceny dla poszczególnych elementów, na które można otrzymać dotacje.

Czyli – choć reforma ma na celu „uszczelnienie” systemu – to eksperci krytykują sposób, w jaki to się dzieje, i samego wiceprezesa Roberta Gajdę.

– Wstrzymanie naboru to fatalna informacja. Tygodniowo do NFOŚiGW wpływa 6 tys. wniosków o dotację, ludzie planowali wymianę kopciuchów i termomodernizację, a teraz zostają na lodzie, można im szczerze współczuć – mówi Wyborczej.biz Andrzej Guła z Polskiego Alarmu Smogowego.

– To nie tylko kompromitacja władz NFOŚiGW, ale też sprzeniewierzenie się umowie koalicyjnej, która w pkt 9. mówi o zapewnieniu Polakom czystego powietrza i walce ze smogiem – dodaje.

– To, co się stało, to dowód na to, że NFOŚiGW oblał test z zarządzania programem. Program jest wdrażany bez elementarnego oprzyrządowania, chociażby informatycznego. Obserwowaliśmy i ostrzegaliśmy przed tym od miesięcy, np. nieprzygotowany system informatyczny, brak podstawowych danych o dotacjach. Podatnicy nie mogą się już dowiedzieć, na co w skali miesiąca trafia najwięcej środków publicznych – konkluduje.

Eksperci związani z organizacjami ekologicznymi problemów „Czystego powietrza” upatrują we władzach NFOŚiGW. O ile prezeska Zawadzka-Stępniak jest ekspertką programów dotacyjnych i była już przed laty w zarządzie NFOŚiGW, to krytyka skupia się na Robercie Gajdzie.

Gajda traktowany jest jako człowiek Polski 2050, a dokładnie ministry klimatu Pauliny Hennig-Kloski. To przedsiębiorca z branży kosmetycznej, który w latach 2019-23 był prezesem Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Kole. Stamtąd trafił do zarządu NFOŚiGW.

– To kolega minister Hennig-Kloski, który po 20 latach prowadzenia mikrofirmy dostał do zarządzania program na kilkanaście miliardów złotych i nie podołał – mówi jeden z naszych rozmówców.

Smog zostanie na lata

Jak wynika z danych Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, od stycznia tego roku po raz pierwszy w historii największy odsetek wniosków o dotacje dotyczy kotłów na biomasę (przede wszystkim pellet), detronizując po dwóch latach pompy ciepła. W lipcu 54 proc. wniosków o dotację dotyczyło kotłów na biomasę, 25 proc. na pompy ciepła i 21 proc. na gazowe kotły kondensacyjne.

Bieżących danych nie ma, na co zwracał uwagę Andrzej Guła. Bez dotacji, głównie do nowych domów („Czyste powietrze” to program wymiany kopciuchów) Polacy najchętniej wybierają kotły gazowe. W ubiegłym roku, jak wynika z danych Stowarzyszenia Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych, Polacy kupili 230 tys. kotłów gazowych, 158 tys. pomp ciepła i 75 tys. kotłów na paliwa stałe (głównie pellet).

Smog to w Polsce problem cywilizacyjny. Rząd PiS po serii publikacji prasowych o jego szkodliwości (m.in. akcja „Wyborczej” „Oddychać po ludzku”) w 2018 r. uruchomił „Czyste powietrze”, czyli program dopłat dla gospodarstw domowych do wymiany pieców węglowych na gazowe, pompy ciepła i na termomodernizację budynków.

Ówczesny premier Mateusz Morawiecki deklarował budżet programu na poziomie 103 mld zł do 2030 r. W praktyce, jak mówi nam Piotr Siergiej z Alarmu Smogowego, finansowanie było organizowane ad hoc i z roku na rok. Poza tym samo zainteresowanie wnioskami było przez lata na bardzo niskim poziomie i po prostu program nie wymagał tak dużych pieniędzy jak teraz.

Ostatecznie program przeszedł kilka modyfikacji i w większym stopniu zaangażowano samorządy i banki, a od 2023 r. znacznie zwiększono kwoty dopłat.

Przyszły kształt programu znowu stoi pod znakiem zapytania. ●

Ireneusz Sudak

Program „Czyste powietrze”

37

MLD ZŁ

Na taką kwotę od początku programu wpłynęło ponad milion wniosków. Podpisanych umów jest ponad 820 tys. na ok. 26 mld zł. Dotychczas wypłacono niemal 14 mld zł dla 650 tys. beneficjentów

eprasa.pl bb09facb02

Trybunał w okrojonym składzie

• **Mariusz Muszyński opuścił wczoraj Trybunał**
JACEK DOMIŃSKI / REPORTER

Kadencja sędziego Trybunału Konstytucyjnego Piotra Pszczółkowskiego dobiegła wczoraj końca. Z TK żegna się też dubler Mariusz Muszyński. Koalicja nie zamierza nikogo wybierać na ich miejsca.

Łukasz Woźnicki

Trybunał Konstytucyjny powinien składać się z 15 sędziów. Od dziś w jego składzie będzie 13 osób, z których tylko 11 jest sędziami, a dwie pozostałe to tzw. dublerzy. Skład TK zmniejsza się wraz z zakończeniem dziewięcioletniej kadencji sędziego Piotra Pszczółkowskiego. Wczoraj Trybunał opuścił też Mariusz Muszyński, chociaż w jego przypadku trudno mówić o końcu „sędziowskiej" kadencji.

Obu PiS wybrał do TK w grudniu 2015 r. Muszyńskiego wadliwie – na miejsce, które, jak orzekł sam TK, zostało wcześniej prawidłowo obsadzone. Tak został on jednym z trzech „dublerów" wybranych na zajęte miejsca sędziów, od których przysięgi nie chciał odebrać prezydent Andrzej Duda. Dwaj pozostali – Lech Morawski i Henryk Cioch – zmarli w 2017 r., ale na ich miejsca, należne prawowitym sędziom, PiS wybrał kolejnych dublerów: Jarosława Wyrembaka i Justyna Piskorskiego, którzy nadal są w TK.

Wprowadzenie dublerów zakończyło się trwającym do dziś kryzysem konstytucyjnym, podważaniem wyroków Trybunału i pomijaniem ich przez sądy. Jak stwierdził Trybunał w Strasburgu, przy wyborze dublerów naruszono prawo, a składy z ich udziałem nie są legalnymi sądami.

Dziś to jeden z powodów, dla których rząd nie uznaje obecnego Trybunału za legalny TK. Z perspektywy PiS dublerzy odegrali jednak ważną rolę, bo pomogli tej partii przejąć kontrolę nad TK – Trybunał pod rządami Julii Przyłębskiej zaczął orzekać zgodnie z oczekiwaniami tej partii. A po zmianie władzy zajmuje się głównie torpedowaniem pomysłów nowego rządu.

Koalicja – pomimo prób – nie zdołała usunąć dublerów. Muszyński odchodzi więc sam, przeczekawszy w TK dziewięć lat. Dwóch pozostałych dublerów, Piskorski i Wyrembak, zamierza pozostać do – kolejno – 2026 i 2027 r. To, czy im się uda, będzie zależeć od wyniku wyborów prezydenckich i tego, czy koalicja zdoła zreformować TK.

Szara eminencja i buntownik

Muszyński jest doktorem habilitowanym prawa i profesorem na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W przeszłości pracował w MSZ i kierował działem prawnym Ambasady RP w Berlinie. Jak ujawniła „Wyborcza", na początku lat 90. był oficerem Zarządu Wywiadu Urzędu Ochrony Państwa (dawna nazwa Agencji Wywiadu). Zatajono te informacje, gdy Sejm głosami PiS i Kukiz'15 wybierał go do TK.

W TK początkowo uchodził za „szarą eminencję z olbrzymią władzą", bo powołana na prezesa Przyłębska upoważniła go do zastępowania jej w tej roli. W 2017 r. prezydent Duda uczynił go wiceprezesem TK. Od kilku lat Muszyński należał jednak do głównych przeciwników Przyłębskiej, ostro krytykując ją m.in. za brak kompetencji i słabą organizację pracy. Przyłębska zmarginalizowała go jako wiceprezesa, później pomijała także przy przydzielaniu spraw. Ich stosunki miały się popsuć, gdy Przyłębska zdobyła mocniejszą pozycję polityczną, wchodząc w bliskie relacje z liderem PiS Jarosławem Kaczyńskim.

Co ciekawe, za zaufanego człowieka prezesa PiS jeszcze przed wyborem do TK uchodził Piotr Pszczółkowski. Jako adwokat reprezentował rodziny ofiar katastrofy smoleńskiej i był pełnomocnikiem m.in. Kaczyńskiego. – Mamy wyjątkowego lidera. Prawdziwego męża stanu – mówił o Kaczyńskim, gdy w 2015 r. startował do Sejmu z listy PiS. Pszczółkowski dostał się do parlamentu, ale szybko wybrano go do TK.

Tam jednak – gdy PiS przejął już kontrolę nad Trybunałem – Pszczółkowski został „zbuntowanym" sędzią, bo w odróżnieniu większości osób z nadania PiS nie orzekał tak, jak oczekuje władza. W 2018 r., razem z sędziami TK jeszcze sprzed rządów PiS alarmował, że Przyłębska łamie prawo, arbitralnie przydzielając sprawy sędziom. W zdaniach odrębnych protestował, gdy TK uznawał za niekonstytucyjne prawo unijne albo gdy wydawał wyrok skutkujący drastycznym zaostrzeniem prawa aborcyjnego. Jak mówił wtedy Pszczółkowski, pominięto perspektywę kobiet, których prawa także muszą być chronione.

Wyboru nowych sędziów nie będzie

Kolejną osobą, która opuści Trybunał po Pszczółkowskim i Muszyńskim, jest Julia Przyłębska. Jej kadencja dobiegnie końca w najbliższy poniedziałek, a skład TK zmniejszy się do 12 osób. Nowych sędziów powinien wybrać Sejm, ale w ustawowym terminie nie zgłoszono żadnych kandydatów na zwalniane miejsca.

> *Nieobsadzenie miejsc nie zachwieje Trybunałem. Po odejściu Przyłębskiej pozostałoby w nim 12 osób: 10 sędziów i dwóch dublerów. Wystarczy, aby Trybunał działał dalej, w tym orzekał w pełnym składzie, do czego potrzeba 11 osób*

– Nie widzę powodów, dla których rządząca koalicja miałaby zgłaszać kandydatów do obecnego TK – tłumaczył nam poseł Polski 2050 Paweł Śliz, szef sejmowej komisji sprawiedliwości. Koalicja uważa, że Trybunał z dublerami to nie TK, o którym mowa w konstytucji. – Nie możemy legitymizować destrukcji organu badającego zgodność z konstytucją. A wysyłanie kogokolwiek do TK byłoby taką legitymizacją – dodał Śliz.

Ale kandydatów nie zgłosili też posłowie PiS, którzy regularnie stają w obronie Trybunału. – Mogę się domyślać, że w sytuacji, gdy nie mamy większości sejmowej, zgłoszone przez nas kandydatury pewnie nie miałyby szans powodzenia – powiedział nam poseł PiS Marek Ast.

Wszystko wskazuje na to, że nawet gdyby zgłoszono kandydatów, Sejm i tak nie wybrałby nikogo do TK. Z zapowiedzi marszałka Sejmu Szymona Hołowni wynikało, że do momentu zreformowania TK wyboru nowych sędziów nie będzie.

– Nie obsadzać, nie wchodzić do tego zatrutego źródła, do tej zatrutej sadzawki, poczekać, aż będziemy mogli tę sprawę rozwiązać systemowo – mówił Hołownia, relacjonując głosy konstytucjonalistów, którzy o kryzysie w TK rozmawiali m.in. z marszałkami dwóch izb parlamentu i premierem. – Musimy wziąć ten głos pod uwagę: nie obsadzać tych miejsc, nawet gdyby jakimś cudem znaleźliby się chętni – dodał.

Na razie Hołownia ogłosił nowy, dodatkowy termin zgłaszania kandydatów. Upływa 11 grudnia. Prawo zgłaszania ma Prezydium Sejmu i grupy co najmniej 50 posłów. – Do tej chwili żadne wnioski w tej sprawie nie wpłynęły – przekazała nam wczoraj Kancelaria Sejmu.

Nieobsadzenie miejsc nie zachwieje Trybunałem. Po odejściu Przyłębskiej pozostałoby w nim 12 osób: 10 sędziów i dwóch dublerów. Wystarczy, aby Trybunał działał dalej, w tym orzekał w pełnym składzie, do czego potrzeba 11 osób. ●

1 RP

eprasa.pl bb09facb02

Nawrocki „nie do podmianki”

Politycy PiS zaprzeczają, by raport o zagrożeniach wizerunkowych i niebezpiecznych kontaktach Karola Nawrockiego powstał na zamówienie partyjnej centrali. Ale kierownictwo PiS „rozmawiało z Nawrockim na ten temat”.

Wojciech Czuchnowski
Agata Kondzińska

• **O raporcie mówili także Dariusz Joński i Michał Szczerba podczas konferencji „Niebezpieczne związki Karola Nawrockiego”**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tak właśnie sprawę przedstawił były szef MON Mariusz Błaszczak. W Radiu Zet przyznał, że kierownictwo partii rozmawiało z Nawrockim na temat ustaleń raportu.

– Z naszego punktu widzenia najważniejsze było to, że pan Nawrocki przeszedł sprawdzenie dokonywane przez służby ABW i otrzymał certyfikat dostępu do informacji niejawnych na poziomie „ściśle tajne” – podkreślił, dodając, że certyfikaty, które otrzymał Nawrocki, są „wciąż ważne i dają gwarancję, że insynuacje, które się pojawiają to są paszkwile”.

Dalsza część wypowiedzi Błaszczaka potwierdza ustalenia mediów: 72 stronicowy raport pt. „Karol Nawrocki i jego środowisko. (Analiza zagrożeń wizerunkowych w kontekście ewentualnego startu prezesa IPN w wyborach prezydenckich 2025)” powstał wewnątrz PiS, a jego inspiratorami są działacze niechętni kandydaturze Nawrockiego.

– Ten materiał nie powstał na zlecenie Prawa i Sprawiedliwości, tylko na zlecenie tych, którzy zazdroszczą Karolowi Nawrockiemu, że jest człowiekiem, który doszedł do tego wszystkiego dzięki ciężkiej pracy- mówił Błaszczak.

Głosy z PiS: Raport wyciekł w dobrym czasie

„Wyborcza” uzyskała kolejne potwierdzenie, że raport czytał prezes PiS Jarosław Kaczyński, zanim podjął decyzję, że partia poprze kandydaturę Nawrockiego.

„Wyborcza” uzyskała kolejne potwierdzenie, że raport czytał prezes PiS Jarosław Kaczyński, zanim podjął decyzję, że partia poprze kandydaturę Nawrockiego

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że lider PiS nie uznał treści raportu za zagrożenie dla kandydata. Dodatkowo politycy PiS zwracają uwagę, że raport „wyciekł” w dobrym dla nich czasie, jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem kampanii wyborczej. – Teraz się przemieli, potem będzie już historią, będą nowe tematy, a Nawrocki już teraz nauczy się jak radzić sobie z trudnymi tematami. To pierwszy jego chrzest – słyszymy od posła PiS.

W PiS bagatelizują raport, uważają, że „poza mocnymi tezami jest głównie analizą profili na FB, kto tam komu co lajkuje, z kim ma zdjęcia”. Ale jak mówi nam jeden z polityków PiS „autorzy lub autor włożyli w to dużo pracy”.

Inny nasz rozmówca ocenia, że „bez informatora z Gdańska materiał był nie do zrobienia”. – Jest tam kilka drobnych elementów, których nie widać z perspektywy Warszawy. Ale też nikt nie poszedł szerzej poza Gdańsk, a ze zdjęć wynika, że mógł – dodaje.

Jeszcze tego samego dnia, gdy „Wyborcza” opublikowała cały raport o Nawrockim, politycy PiS na konferencjach przekonywali, że każdy może mieć jakieś niewygodne zdjęcia.

Morawiecki: To stek manipulacji

O tym, że raport wyszedł z wewnątrz PiS, świadczy jego ogólny ton troski o samego kandydata i o losy czekającej go walki. Mimo, że autor (autorzy?) bardzo szczegółowo wylicza kompromitujące Nawrockiego znajomości, to tylko po to, by stwierdzić, że będą one stanowić wizerunkowy problem w kampanii. „Przeciwnicy prawicy nie będą szczędzić pieniędzy i pracy, by zbudować narrację o [Nawrockim jako o] koledze nazistów i sutenerów ubiegającym się o najwyższy urząd w państwie. Kwestią czasu jest, kiedy znajdą się kolejne zdjęcia, filmy etc.” – ostrzegają, dodając jednak: „Nawet, jeśli powiązania Nawrockiego staną się wątkiem kampanii Platformy, nie oznacza to, że musi on koniecznie przegrać wybory. Z całą pewnością jednak utrudni to PiS prowadzenie działań kampanijnych, ułatwi zaś ekipie Tuska. Zakładając, że jednym z celów K13G [”Koalicja 13 Grudnia”, czyli obecny rząd w slangu PiS] będzie mobilizacja swojej bazy (jak 15 października, efekt Jagodna) wokół haseł walki z faszystami, radykałami i przeciwnikami demokracji – Nawrocki, zwłaszcza w kontekście przedstawionym powyżej, nadaje się do tego idealnie. Trudno także nie brać pod uwagę faktu, że epatowanie przez media zdjęciami swastyk, tatuaży, rac i wulgarnych transparentów może odstręczyć od takiego kandydata jakąś niewielką część umiarkowanych zwolenników PiS czy też wyborców innych partii, rozważających głos przeciwko K13G w drugiej turze wyborów prezydenckich”.

Po ujawnieniu raportu partia Kaczyńskiego kieruje uwagę na opozycję i niezależne media „Tusk i jego media ruszyły do brutalnego ataku na obywatelskiego kandydata na Prezydenta RP Karola Nawrockiego. Te ataki to brudna kampania wyborcza, głównego kontrkandydata Karola Nawrockiego i tak należy to czytać” – napisał na X rzecznik PiS, Rafał Bochenek, zapewniając, że „nie jest prawdą, że kiedykolwiek taki raport został przygotowany przez Prawo i Sprawiedliwość”. Z kolei były premier Mateusz Morawiecki, nazwał dokument „pseudoraportem” i „stekiem manipulacji”.

Nawrocki: Wiele osób spotkałem na sali bokserskiej

Sam Nawrocki, który początkowo kwitował dokument krótko („kłamią, kłamali i będą kłamać”), po poniedziałkowej publikacji pełnej treści dokumentu przez „Wyborczą” wypowiedział się szerzej: – Ten dokument jest manipulacją prawd, półprawd i zupełnych kłamstw, w związku z czym odnoszę się do niego w sposób krytyczny – mówił podczas spotkania w Żywcu. – Nie mam świadomości, co trafia na biurko pana prezesa [Kaczyńskiego].Natomiast chcę jasno zaznaczyć, że całe swoje zawodowe i prywatne życie poświęciłem walce o prawdę o systemach totalitarnych, o sowieckim komunizmie i niemieckim narodowym socjalizmie. Wiele osób spotkałem, i z tego też jestem dumny, na sali bokserskiej podczas swoich treningów. Na tej sali spotykają się obywatelscy kandydaci na prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej, doktorzy historii, księża, ministranci, policjanci, żołnierze, ale też osoby, które po jakimś czasie, gdy się spotkaliśmy, miały problem z prawem.

Kandydat PiS zwrócił się do dziennikarzy, by „zbadali kontakty wiceprzewodniczącego PO”, czyli Rafała Trzaskowskiego, kandydata strony demokratycznej w nadchodzących wyborach. Działacze PiS już drugi dzień pokazują fotografie Trzaskowskiego z osobami skazanymi za przestępstwa lub współpracującymi z SB. – Trzaskowski fotografował się z pedofilem, który otrzymywał dofinansowanie z miasta stołecznego Warszawy, bo organizował jakieś przedsięwzięcia, Trzaskowski współpracował z panią Gontarczyk, współpracowniczką SB, która inwigilowała księdza Blachnickiego- wyliczał Błaszczak. Zapewnił, że PiS nie wycofa swojego poparcia dla Nawrockiego i że nie będzie żadnej „podmianki”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34351050

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

NA WYKONANIE PRZEGLĄDÓW TECHNICZNYCH W BUDYNKACH MIESZKALNYCH, GARAŻACH ORAZ LOKALACH UŻYTKOWYCH ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU I REJONIE W LATACH 2025 – 2026.

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 17.12.2024 r. do godziny 10.30. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **17.12.2024 r. o godz. 10.30** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **19.12.2024 r. o godz. 10.30** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
4. Po otwarciu **OFERT Z DOKUMENTAMI** oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
5. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

2 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34351006

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

WYKONANIE USŁUG W ZAKRESIE UDRAŻNIANIA INSTALACJI KANALIZACYJNEJ I DESZCZOWEJ ORAZ PRACY PODNOŚNIKA KOSZOWEGO W BUDYNKACH SPÓŁDZIELCZYCH ADMINISTROWANYCH PRZEZ SPÓŁDZIELNIĘ ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU I REJONIE

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 17.12.2024r. do godziny 14.00**. **Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **17.12.2024r. o godz. 14.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **19.12.2024r. o godz. 14.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
4. Po otwarciu **OFERT Z DOKUMENTAMI** oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
5. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

Kraj/34350747

Sygn. akt I Ns 893/23

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Przemyślu – Wydziałem I Cywilnym toczy się sprawa z wniosku **Grzegorza Cypary** o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Adamczyk z d. Kułak, córce Bartłomieja i Marceli, zm. 16.09.1991 r. w Przemyślu, ostatnio stale zamieszkałej w Pikulicach.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłych, aby **w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia** zgłosili się do tut. Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34350914

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 988/24 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Gminy Miasta Gdyni o stwierdzenie nabycia spadku

po **Józefie Michałowicz**

zmarłej dnia 10 marca 2024 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni, Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

eprasa.pl bb09facb02

Z głębokim żalem zawiadamiam, że 24 listopada 2024 roku
zmarła moja ukochana Mama

Halina Dąbrowska-Morayne

żołnierz Armii Andersa, sybiraczka, więzień Gułagu.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 9 grudnia 2024 roku o godzinie 11.30
na Cmentarzu Św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida 51 we Wrocławiu.

Pogrążony w smutku,

Syn

Panu Prof. dr. hab. n. med.
Zbigniewowi Adamczewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

Koleżanki i Koledzy z Katedry i Kliniki Endokrynologii i Chorób Metabolicznych
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi
oraz
Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350964

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Kielcach w VIII Wydziale Cywilnym pod sygn. akt VIII Ns 193/23 toczy się sprawa z wniosku Edyty Sitek **o zasiedzenie działki noszącej aktualnej numer 369/1 położonej w Kielcach, obręb ewidencyjny 0032, co do której brak jest danych o urządzeniu księgi wieczystej i brak jest danych o właścicielach.**

Wzywa się zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kielcach wszelkie prawa do opisanej powyżej nieruchomości i wykazali prawo własności nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie może zapaść postanowienie o stwierdzenia nabycia opisanej nieruchomości przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34350753

„Można odejść na zawsze by stale być blisko"
Ks. J. Twardowski

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że odszedł od nas

Marek Śmigielski

Oddany Mąż, kochający Ojciec trójki dzieci, Brat i dumny Dziadek
pozostawił po sobie wspomnienie pełne ciepła, miłości i mądrości,
które będą trwać w sercach najbliższych.
Człowiek morza, Kapitan Żeglugi Wielkiej,
Pracownik Kapitanatu Portu w Gdyni.

Pożegnanie Marka nastąpi 4 grudnia 2024 roku o godzinie 12.30,
na Cmentarzu w Gdyni, ul. Spokojna

żona, dzieci, wnuki i brat

proszą o wspomnienie i modlitwę

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350710

---

nekrologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

ŚP

Dr med.
Andrzej Rosiński

22.04.1949r.- 28.11.2024r.

za wcześnie za szybko

tyle jeszcze było przed nami

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy szczerego współczucia

składają

przyjaciele z Lublina, Warszawy, Łodzi, Gdańska, Płocka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350783

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 1209/22 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Regionalnego Towarzystwa Inwestycyjnego S.A. z siedzibą w Dzierzgoniu o stwierdzenie nabycia spadku

po **Zdzisławie Józefie Maruniaku**,

zmarłym dnia 25.10.2020 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym i mającym miejsce swojego ostatniego stałego pobytu w Gdyni. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

Kraj/34350913

Dnia 1 grudnia 2024 roku
zmarł

Ryszard Poznakowski

honorowy członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
kompozytor, muzyk, aranżer i wykonawca.

Od 1967 członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
zaangażowany w pracę wielu gremiów i komisji.

W latach 1978 - 1984 Członek Komisji Rewizyjnej
w latach 1984 - 1988 Sekretarz Komisji Rewizyjnej
w latach 1993 - 2005 Skarbnik Zarządu
w latach 1993 - 2005 Przewodniczący Zarządu Sekcji
Kompozytorów Muzyki Rozrywkowej
od 2014 Przewodniczący Komisji Repartycyjnej.

Uhonorowany Odznaką, Medalem, Nagrodą Specjalną,
Medalem 90-lecia oraz Nagrodą 100-lecia ZAiKS-u.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia

składają

Zarząd, Rada i Dyrekcja
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350761

Przed Sądem Rejonowym w Grajewie I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 64/24, z wniosku Skarbu Państwa — Powiatowego Inspektoriatu Nadzoru Budowlanego w Grajewie o stwierdzenie nabycia spadku po:

- Janinie Szymkiewicz z d. Borawska, zmarłej w dniu 07 grudnia 2016 r. w Grajewie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu na terenie Polski było Grajewo, gmina Grajewo, powiat grajewski, województwo podlaskie,
- Zygmuncie Szymkiewicz, zmarłego w dniu 24 maja 2007 r. w Grajewie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu na terenie Polski było Grajewo, gmina Grajewo, powiat grajewski, województwo podlaskie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Janiny Szymkiewicz zmarłej w dniu 07 grudnia 2016 r. w Grajewie oraz Zygmunta Szymkiewicza zmarłego w dniu 24 maja 2007 r. w Grajewie, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34350741

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Jana Andrzeja Putona z udziałem Piotra Wieczorka sygn. akt **I Ns 226/24** o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie o powierzchni 4,32 ha, położonej w miejscowości Jaworska Wola, gmina Sienno, województwa mazowieckiego oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działek **217, 221, 238, 508/2, 508/3.**

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców **Piotra Wieczorka *syna Wojciecha*,** aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34350649

LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI w Lublinie

Lublin, 2 grudnia 2024 r.
IF-II.747.48.2024.DB

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1286) – zwanej dalej *ustawą* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) – zwanej dalej *Kpa*,

zawiadamiam

że na wniosek Pełnomocnika Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., 02-337 Warszawa, ul. Mszczonowska 4, w dniu 2 grudnia 2024 r. Wojewoda Lubelski wydał decyzję znak: IF-II.747.48.2024.DB o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.: „Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN700 wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania pn.: Gazociąg Rozwadów- Końskowola DN 700 – wymiana odcinków".

Zakresem inwestycji objęte są działki o nr ewidencyjnych:

-województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Kraśnik, obręb Bojanówka:
415/5, 354/9, 354/7, 352/1,

-województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Kraśnik, obręb Podlesie:
1/4, **2/1**, **2/2**, 3/2,

-województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Trzydnik Duży, obręb Rzeczyca Ziemiańska:
2295, 674/4, 2276, 673/1, 674/5, 671/3, **234, 233**, 230, 229, **231/2,**

-województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Urzędów, obręb Mikuszewskie:
440/2, 439/2, **432/1, 440/1, 441/2, 441/1,** 439/1, **429, 430/3**, 493/2, 431, **400**, 401, 390, 367, 391, **72, 73**, 97, 65,

-województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Urzędów, obręb Bęczyn:
406, 387,

-województwo lubelskie, powiat opolski, gmina Chodel, obręb 07-Godów:
414, 415, 417, 398, **408, 134/6, 409, 133/1, 407**, 405, 406, 404/1, **386/2,**

-województwo lubelskie, powiat opolski, gmina Chodel, obręb 06-Chodel:
1140, 1139, 1144, **1074/3, 1178**, 1074/2, 1176, 1177, 1173, **1180**, 1181, **1179,** 545, **546**, 539/2, 413, 543, 552, **250, 249, 251**,

-województwo lubelskie, powiat opolski, gmina Poniatowa, obręb 13- Poniatowa Wieś:
572, 574/2, 922, 574/1, 575, **571, 570/1**, 570/2, 1004, 565,

-województwo lubelskie, powiat opolski, gmina Poniatowa, obręb 18- Zofianka:
249, 248,

-województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Końskowola, obręb Końskowola:
1837, 1836/1, **1835/10**, 1833/2,

-województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Końskowola, obręb Stary Pożóg:
72/2, 72/3, 72/4, 75/1, 73/2, 85, 6, 37, 1,

-województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Końskowola, obręb Nowy Pożóg:
99/2, 99/3, 98/3, 98/2, 171/1,

-województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Końskowola, obręb Skowieszyn:
498, **347,** 346/1, 344, **348,** 357,

-województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Wąwolnica, obręb Wąwolnica:
1294, 1298, 1297,

-województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Wąwolnica, obręb Celejów:
298/3, 296/4, 773, 306**, 271/2, 271/1,** 760,

-województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Wąwolnica, obręb Karmanowice:
841.

Skutkami, o których mowa w **art. 24 ust. 1** *ustawy* (ograniczenie trwałe), objęte zostaną działki wyróżnione pogrubioną czcionką, zgodnie z treścią decyzji.
Natomiast skutkami, o których mowa w **art. 24 ust. 1b** *ustawy* (ograniczenie czasowe), objęte zostaną działki wyróżnione podkreśleniem, zgodnie z treścią decyzji.
Zgodnie z art. 34 ust. 1 *ustawy* przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.
W myśl art. 12 ust. 2 *ustawy* strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3 w Wydziale Infrastruktury - Oddział Nadzoru Urbanistycznego, w pok. 1101 (XI piętro), tel. do kontaktu: 81 307 9957, w godzinach pracy Urzędu, za wyjątkiem środy.
Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii, Plac Trzech Krzyży 3/5, 00-507 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie lub w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie – zgodnie z art. 34 ust. 3 *ustawy*.
Na podstawie art. 127a *Kpa* przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.
Stosownie do art. 12 ust. 1 *ustawy* w związku z art. 49 *Kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.
Data publicznego obwieszczenia w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim: **4 grudnia 2024 r.**

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34350945

eprasa.pl bb09facb02

Jak jeździsz Polsko

Z ruchu trzeba eliminować piratów

Na łamach „Wyborczej" prowadzimy akcję społeczną „Jak jeździsz, Polsko". Czytelnicy aktywnie w niej uczestniczą. Piszcie: listy@wyborcza.pl. Poniżej kolejny list.

1 Przestrzegam przed popadaniem kolejny raz w schemat – jeśli facet jechał 150 km/h i spowodował wypadek, to trzeba zmniejszyć dopuszczalną prędkość w tym miejscu z 60 do 40 km/h. W konsekwencji tzw. normalni kierowcy jadą jeszcze wolniej (lub ryzykują mandat), a świr dalej jedzie 150 km/h.

Zawsze uważałem, że z ruchu trzeba eliminować kilka procent piratów, a nie karać mandatami tych, którzy jadą 10 czy 20 km/h więcej – to nie oni powodują te spektakularne wypadki.

2 Po co produkować samochody, które jeżdżą szybciej niż 140-150 km/h (dzisiaj nawet samochód z najsłabszym silnikiem jedzie tyle bez większego problemu), skoro w UE – poza Niemcami – tylko u nas można jeździć z taką prędkością? Goście, którzy kupują auta za kilkaset tysięcy, nie będą nimi przecież jeździć jak fiatem panda. A może fabryczne odcięcie powinno być przy 150 a nie przy 250 km/h?

3 Przepisy dotyczące kierowców z sądowym zakazem prowadzenia powinny być tak skonstruowane, żeby poprzez spiralę nacisku skutecznie zniechęcać do siadania za kierownicę w okresie zakazu, a potem po prostu to uniemożliwiać.

4 W Norwegii nie byłem, ale jeździłem m.in. w Szwajcarii, która jest niewątpliwie jednym z najbardziej restrykcyjnych krajów europejskich, jeśli chodzi o egzekwowanie przepisów ruchu drogowego. Za kierownicą nie jestem zwolennikiem snucia się, ale tam to nie było szczególnie dolegliwe, a wynikało zapewne z następujących czynników:
• tam wszyscy tak jeżdżą (to jedyny kraj, w którym widziałem motocyklistę jadącego za mną w obszarze zabudowanym 50 km/h),
• kraj jest mały, górzysty i piękny, więc nigdzie nie jest daleko, nie bardzo jest się gdzie rozpędzić,
• ograniczenia prędkości są rozsądnie dozowane, więc człowiek ma zaufanie, że robił to ktoś z głową.

5 Motocykliści to osobny rozdział – w Warszawie mam działkę niedaleko Puławskiej, gdzie obowiązuje 60 km/h i słyszę ryk silników rozkręcanych na maxa w wyścigach od świateł do świateł. I znowu pytanie: po co produkować w ogóle motocykle, skoro (pomijając fakt, że służą głównie do produkcji adrenaliny) ze względu na kosmiczne osiągi właściwie nie da się nimi jeździć nie tylko przepisowo, ale nawet rozsądnie?

Problem absurdów motoryzacji rozwiązałem u siebie w sposób radykalny: 7 lat temu sprzedałem samochód i w mieście jeżdżę rowerem, a na wyjazdy kilka razy w roku biorę jakiegoś „osiołka" z wypożyczalni. No i teraz jestem szczęśliwym człowiekiem. ●
Paweł Ratyński

• **Cały list na wyborcza.pl/WyborczaToWy**

Jak utrwalić obraz władzy „naprawiającej"?

Słowa i czyny

• **Budynek biurowy przy ulicy Powsińskiej 64A w Warszawie. Część jego powierzchni za 21 mln zł kupił za rządów Zjednoczonej Prawicy państwowy Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego**
FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przemysław Urbańczyk

Autor jest jednym z najbardziej znanych polskich mediewistów, związany z UKSW i PAN

Nie należę do tych, którzy domagają się „natychmiastowego" uwięzienia wszystkich ludzi uwikłanych w przekręty finansowe, woluntaryzm i machlojki prawne. Mimo zrozumiałego zniecierpliwienia daję się przekonywać ministrowi Bodnarowi, że trwałe uporządkowanie chorego systemu musi być dokonywane w sposób zgodny z regułami praworządności, bo droga na skróty tylko utrwali patologie.

Rozumiem, że trzeba dobrze udokumentować rozmaite machlojki, przygotowując solidny materiał prokuratorom i sędziom. Obserwuję więc z niesłabnącą nadzieją powolny ruch walca zmian, licząc, że będzie konsekwentny i nieuchronny. Jest jednak sfera rzeczywistości publicznej, w której można dokonać zmian szybkich i radykalnych, utrwalając obraz władzy „naprawiającej".

Chodzi o zbudowaną w ostatnich latach sieć pseudoinstytutów, fundacji, stowarzyszeń i agend, które pasożytują na instytucjach administracji i spółkach skarbu państwa. Wiele z nich powołano do ułomnego życia głównie po to, żeby zapewnić atrakcyjne synekury ważnym członkom poprzedniego układu władzy, transferować pieniądze na potrzeby tzw. Zjednoczonej Prawicy oraz uwłaszczać się na majątku państwowym i samorządowym.

Jeżeli nie było w nich ewidentnych przekrętów, to chyba nie potrzeba żmudnych śledztw, aby zlikwidować te „narośle" wyciągające środki, które można przeznaczyć na cele nie obciążone podejrzeniami o polityczną interesowność. Na tym polu mamy prawo oczekiwać działań skutecznych i jednoznacznych, o których niestety nie słychać.

Może utrzymywanie szarej sfery obrzeży wielkiej polityki uznano za korzystniejsze od jej radykalnej likwidacji?

Brak stosownych czynów likwidatorskich nasuwa podejrzenie, że za górnolotnymi słowami o przywracaniu „normalności" kryje się jednak nieodparta pokusa, aby wykorzystać te szczęśliwie już istniejące twory do zaspokojenia potrzeb ludzi nowej władzy. Może ciche utrzymywanie tej szarej sfery obrzeży wielkiej polityki uznano za korzystniejsze od jej radykalnej likwidacji?

Taka jawna rozbieżność słów i czynów nieodwołalnie zemści się na aktualnym obozie politycznym. Wyborcy potrzebują bowiem choć trochę „igrzysk" – jeśli nie tych wielkich, to choćby i mniejszych, które będą podtrzymywać przekonanie, że naprawianie Rzeczpospolitej, chociaż powoli, ale idzie w dobrym kierunku. ●

REKLAMA

Kraj/34349911

PASZPORTY POLITYKI 2024
ZOSTAŃ JUROREM!

Do 18 grudnia 2024 r. prenumeratorzy POLITYKI mogą głosować na laureatkę/laureata
Paszportu Czytelników POLITYKI.

Zaloguj się na **polityka.pl/paszporty**, weź udział w plebiscycie i wygraj w konkursie zaproszenie na Galę!

polityka.pl/paszporty

Zeskanuj kod i zagłosuj!

1 RP

eprasa.pl bb09facb02

Koniec rozejmu w Libanie?

Izrael we wtorek przeprowadził naloty na cele Hezbollahu w Libanie. W ostatnich dniach wielokrotnie doszło do naruszenia żmudnie wypracowanego rozejmu. Amerykanie zapewniają: To nie oznacza końca zawieszenia broni.

Marta Urzędowska

Informacje, że rozejm zawarty w ub. tygodniu między Izraelem i Hezbollahem zaczyna się kruszyć, płyną od poniedziałku. We wtorek rano izraelska armia przeprowadziła serię nalotów na cele Partii Boga w Libanie. Izraelska armia potwierdza, że „uderzyła w komórkę terrorystyczną" w regionie doliny Bekaa, gdzie Hezbollah ma swoje bazy.

Libańskie ministerstwo zdrowia potwierdza, że co najmniej dziewięć osób zginęło w nalotach na dwa miasta na południu kraju – Haris i Talusa.

Dzień wcześniej także szef libańskiego parlamentu Nabih Berri oskarżył Izrael o kilkadziesiąt przypadków naruszenia rozejmu, który wszedł w życie 27 listopada.

Izraelczycy wyjaśniają, że rozejm złamał Hezbollah, śląc na Izrael rakiety, a izraelskie naloty to jedynie odpowiedź na atak terrorystów.

Jednak także Francuzi, którzy pomagają pilnować dotrzymywania warunków rozejmu, alarmowali już w niedzielę, że Izraelczycy ich nie przestrzegają.

Światu zależało na rozejmie

Zawieszenie broni, które oficjalnie zakończyło trwającą od września wojnę pomiędzy Izraelem i Hezbollahem, pomogli wypracować Amerykanie, którym zależy na uspokojeniu sytuacji w regionie.

Wojna rozpoczęła się, bo Izraelczycy stracili cierpliwość: terroryści z Hezbollahu przez blisko rok ostrzeliwali Izrael rakietami w ramach solidarności z palestyńskim Hamasem wojującym z Izraelczykami w Strefie Gazy.

• **Oddziały izraelskie we wsi Meiss El-Jabal w południowym Libanie** FOT. ATEF SAFADI/PAP/EPA

Amerykanie nie tracą nadziei, że zawieszenie broni jeszcze uda się uratować

Wojna w Gazie rozpoczęła się po ataku Hamasu na Izrael, w październiku ub. roku. Terroryści zabili wtedy 1,2 tys. osób, a 250 porwali do Gazy. W odpowiedzi izraelska armia prowadzi w enklawie ofensywę, w której zginęło już ponad 44 tys. Palestyńczyków.

Wojna Izraela z Hezbollahem była znacznie groźniejsza dla regionu, niż ta w Strefie Gazy, bo Hezbollah jest o wiele potężniejszy od Hamasu, a do tego cieszy się nieograniczonym wsparciem – wojskowym, logistycznym i politycznym – Iranu.

Dlatego światu szczególnie zależało na zakończeniu wymiany ciosów, w ramach której w ostatnich miesiącach Hezbollah nie przestawał ostrzeliwać Izraela, a izraelska armia w odpowiedzi zabijała przywódców grupy, niszczyła jej magazyny broni, utrudniła komunikację i dostęp do pieniędzy.

W ramach zawartego porozumienia poza wstrzymaniem ognia Izrael i Hezbollah zobowiązały się przestrzegać ściśle określonych warunków. Najważniejszy to wycofanie izraelskich żołnierzy z południowego Libanu, dokąd weszli w ostatnich miesiącach, oraz wyjście Hezbollahu z tych terenów. Zarówno Izraelczycy jak i Hezbollah dostali na wycofanie się sześćdziesiąt dni. Po tym czasie na południu Libanu mają pozostać tylko żołnierze libańskiej armii, która nie miesza się do wojny Izraela z Hezbollahem, oraz siły międzynarodowe ONZ.

Amerykanie: Rozejm nadal obowiązuje

Na razie żadna ze stron nie wycofała się z tych terenów, za to mnożą się doniesienia o łamaniu warunków rozejmu. Szczególnie że od kilku dni wyraźnie zaostrza się sytuacja także w Syrii, gdzie miejscowi rebelianci przypuścili szturm na siły prezydenta Baszara al-Asada, grożąc ponownym rozpętaniem tkwiącej od lat w martwym punkcie wojny domowej.

Pojawiają się doniesienia, że Izraelczycy prowadzą naloty na cele Hezbollahu i irańskich bojówek w Syrii, gdzie te od lat wspierały szyickiego dyktatora.

We wtorek rano premier Izraela Benjamin Netanjahu zapowiedział „zdecydowaną odpowiedź" na ataki Hezbollahu. Z kolei minister obrony Israel Katz zagroził we wtorek, że jeśli rozejm zostanie złamany, „Izrael przestanie rozróżniać pomiędzy Hezbollahem a Libanem". – Jeśli wrócimy do wojny, będziemy działać zdecydowanie, wejdziemy głębiej, a państwo Liban nie będzie już dla nas wyjątkiem – dodał.

Mieszkańcy Libanu szykują się na powrót walk. Od września w wojnie zginęło już blisko 3 tys. Libańczyków, a 1,2 mln uciekło z domów. Choć w ostatnich dniach, po rozejmie, uchodźcy zaczęli wracać, pojawiły się doniesienia, że uciekają ponownie, głównie z dzielnicy Dahija na południu Bejrutu, gdzie Hezbollah ma swoje przyczółki.

– Zaatakujemy z całą siłą wobec niebezpiecznych naruszeń rozejmu ze strony Hezbollahu. Mamy plany i cele, które możemy zacząć wdrażać w każdej chwili – wygrażał w poniedziałek dowódca izraelskiej armii gen. Herzi Halevi.

Także Hezbollah grozi, że będzie reagował ostrzałem na każde naruszenie rozejmu.

Amerykanie nie tracą nadziei, że zawieszenie broni jeszcze uda się uratować. W poniedziałek rzecznik Departamentu Stanu Matthew Miller zapewniał, że rozejm obowiązuje. – Jeśli zobaczymy przypadki jego naruszeń, zwrócimy się do wszystkich stron i każemy im przestać – stwierdził. ●

Chcą zagłuszyć reżim Kim Dzong Una

Historię radia Free North Korea i jego założyciela Kima Seong-mina opowiada „The New York Times".

Gdy się wpisze w wyszukiwarkę „Kim Seong-min", wyskakuje zdjęcie gwiazdy K-Pop lub foto zmarłego w 2016 r. aktora koreańskich seriali. Ale w Korei Południowej jest też inny Kim Seong-min, mieszkający pod Seulem uchodźca z Korei Północnej, znienawidzony przez reżim Kim Dzong Una.

Jego głos dobrze znają słuchacze radia Free North Korea. Nieduża radiostacja od 2004 roku nadaje dwa razy dziennie ze wsi pod stolicą Korei Południowej.

Na pytanie „New York Timesa", jak duże ma zasięgi, Seong-min odpowiada, że nie ma pojęcia, dodając, że w Północnej Korei samo takie liczenie niesie ze sobą duże ryzyko. Osobom przyłapanym na słuchaniu jego radia w kraju Kim Dżong Una grożą lata obozu pracy.

Seong-min wie jednak, że mimo ryzyka ktoś go słucha. Dowodów dostarczają mu uciekinierzy, którzy po dotarciu do Korei Południowej kontaktują się z rozgłośnią.

Twórca radia przez wiele lat unikał rozgłosu. Teraz udzielił wywiadu amerykańskiemu dziennikowi, bo ma już niewiele do stracenia: choruje na nowotwór, lekarze dają mu kilka miesięcy życia.

– Północna Korea trzyma swój naród niczym żaby zamknięte w głębokiej studni. Nadajemy, by dotarło do nich, że z reżimem jest coś nie tak – mówi 62-latek.

Kim jeszcze bardziej uszczelnia granicę

Uświadomienie tego Koreańczykom z Północy nie jest łatwe, zważywszy na izolację, w jakiej żyją. Wraz z początkiem pandemii Pjongjang zamknął granicę z Chinami. Dziś jest strzeżona tak, że mysz się nie prześliźnie. Wcześniej przemycano przez nią żywność, leki i kasety z serialami. Cztery lata temu Kim kazał postawić mur i rozkazał pilnującym go żołnierzom, by strzelali do przemytników i uciekinierów.

Wcześniej przez Chiny płynął nieduży, ale stały strumień uchodźców. W Seulu mieszka ich ponad 30 tys. Od pandemii prób ucieczek jest coraz mniej.

Na dodatek za obecnego konserwatywnego prezydenta Korei Południowej Yoon Seuk yeola stosunki między Koreami się pogorszyły. Kim Dzong Un zbliżył się do Rosji, której dostarcza amunicję i żołnierzy, a z północnokoreańskiej konstytucji wykreślono dążenie do zjednoczenia obu Korei.

Gdyby nie radiostacja na przedmieściach Seulu, Koreańczycy z Północy nie dowiedzieliby się, że ich rodacy walczą i giną w Ukrainie. Stacja, którą finansują amerykańskie i południowokoreańskie kościoły i organizacje, to dla nich jedyne okienko na świat poza balonami z ulotkami, bibliami i dolarami, wypuszczanymi ze wzgórz nad Północną Koreą przez innych uchodźców.

Gdyby nie radiostacja na przedmieściach Seulu, Koreańczycy z Północy nie dowiedzieliby się, że ich rodacy walczą i giną w Ukrainie

W tej sytuacji radiostacja jest jak łyk świeżego powietrza. Informuje, że świat krytykuje obecność północnokoreańskich żołnierzy w Ukrainie, gdzie wspierają armię Putina. Nadaje świadectwa północnokoreańskich żołnierek, które doznały przemocy seksualnej.

Znienawidzony przez reżim, nielubiany na południu

Z biegiem lat radiostacja zbudowała w Północnej Korei sieć tajnych informatorów, mieszkańców terenów graniczących z Chinami, którzy, używając chińskich kart SIM, łapią sygnał z chińskich wież przy granicy. To pozwala im łączyć się z radiem i wysyłać mu teksty i zdjęcia.

Dzięki temu w 2013 r. stacja jako pierwsza poinformowała o rozstrzelaniu wuja Kim Dzong Una Jang Song-taeka, na wiele dni nim zrobił to Pjongjang.

Seong-min do Seulu dotarł w 1999 r. W Korei Południowej uciekinierzy są zabierani do specjalnego ośrodka, przesłuchiwani a szykowani do życia w kapitalistycznej rzeczywistości. Seong-minowi ze względu na jego doświadczenie w armii, zaproponowano stworzenie antyreżimowej radiostacji.

W Korei Południowej tacy jak on nie są lubiani. Koreańczycy Południowi widzą w nich prowokatorów, którzy podsycają paranoję sąsiada. Kim stale otrzymuje listy z pogróżkami, przesyłki z martwymi myszami i lalkami wymazanymi czerwoną farbą.

W tym roku za zasługi obywatelskie dostał od rządu Korei Południowej medal. Do niedużej ekipy radiostacji dołączyła osiem lat temu uchodźczyni Lee Si-young. Zanim uciekła do Seulu, była słuchaczką radia.

– Dla Północnych Koreańczyków sygnał radia był jak światło latarni w ciemnościach, przywracał nam nadzieję na lepsze dni – mówi dziennikarka. Wraz z kolegami zamierza kontynuować działalność założyciela radia po jego śmierci. ●

Maria Kruczkowska

1 RP

eprasa.pl bb09facb02

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Środa, 4 grudnia 2024

Imieniny obchodzą: Barbara, Bernard

Redaktor prowadzący: **Jarosław Osowski**

Dyżur redakcyjny w godz. 7-22
tel. 22 555 47 50
stoleczna@agora.pl

Warszawa szykuje się do inwestycyjnego zaciskania pasa

Za co budować III linię metra?

Według miejskich urzędników budowa III linii metra na Gocławiu może się zacząć najwcześniej w 2028 r. Tyle że wtedy stołeczny samorząd będzie mieć aż ponadtrzykrotnie mniej pieniędzy na inwestycje niż teraz. Skąd wziąć pieniądze?

Michał Wojtczuk

Ostrzeżenia przed inwestycyjną smutą mogą się wydawać nie na miejscu. Przecież dopiero co poznaliśmy projekt budżetu na 2025 r., z rekordową kwotą wydatków: aż 29 mld zł. I to przy wciąż stosunkowo niskim zadłużeniu na poziomie 34 proc. w relacji do dochodów.

Czarne chmury nad wydatkami miasta

Ale na horyzoncie kłębią się czarne chmury. Wspomniała o nich w na ostatniej sesji Rady Warszawy skarbniczka miasta Marzanna Krajewska. Przedstawiła wieloletnią prognozę finansową. A z niej wynika, że w Warszawie wkrótce zacznie się okres drastycznego hamowania inwestycji.

W 2024 r. według nowelizowanego kilkakrotnie planu wydatki inwestycyjne mają sięgnąć 4 mld zł. Finalnie zapewne będą niższe, bo zawsze część inwestycji zalicza opóźnienia. Po trzech kwartałach 2024 r. zainwestowano 1,8 mld zł, ale najwięcej faktur rozliczanych jest pod koniec roku.

W projekcie budżetu na 2025 r. na inwestycje zarezerwowano 3 mld 143 mln zł. Dzięki jednorazowemu zastrzykowi pieniędzy z budżetu państwa – to blisko 1 mld zł rekompensaty za straty podatkowe spowodowane programem fiskalnym PiS „Polski Ład" – limit wydatków inwestycyjnych w przyszłym roku podniesiono do 3 mld 677 mln zł, a w 2026 r. – 3 mld 940 mln zł.

Potem zaczynają się już schody. W 2027 r. miasto będzie mogło wydać na inwestycje tylko niespełna 2 mld zł, a w 2028 r. – zaledwie 938 mln zł. Szykuje się zatem ostre hamowanie.

A przecież właśnie w 2028 r. według planów ratusza miałaby się zacząć budowa trzeciej linii metra z Gocławia, przez Dworzec Wschodni do stacji Stadion Narodowy. Umowę na projekt tej trasy prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski podpisał podczas kampanii wyborczej w marcu. Kontrakt z konsorcjum ILF i Metroprojektu opiewa na 78 mln zł.

Jak tu budować linię metra za kilka miliardów złotych, skoro w roku rozpoczęcia prac na wszystkie inwestycje – zarówno ogólnomiejskie, jak i dzielnicowe – ma być w budżecie niespełna miliard? Prezydent Trzaskowski asekurował się wsparciem Unii Europejskiej. I ono rzeczywiście jest hojne, np. kilka dni temu stołeczny ratusz podpisał umowę na dofinansowania odcinka II linii metra z trzema stacjami na Bemowie i bazą techniczno-postojową na końcu trasy kwotą 1 mld 125 mln zł z unijnego programu FEnIKS. „Możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Przymierzamy się już do tramwaju na Zieloną Białołękę, zaczęliśmy projektowanie III i IV linii metra i tu też liczymy na wsparcie UE" – mówił prezydent, ogłaszając wiadomość o unijnym wsparciu.

Wsparcie UE to za mało

Tyle że unijne dotacje nie wystarczą, o ile w ogóle Warszawa je dostanie, bo III linia metra ma bardzo słabe prognozy ruchu. Miasto i tak musiałoby wyłożyć na tę inwestycję setki milionów złotych z własnego budżetu. Co prawda jeszcze nie od razu w 2028 r., ale jeśli rzeczywiście pod koniec tej dekady limit wydatków majątkowych ma być kilkakrotnie mniejszy niż obecnie, to stołeczny samorząd stanie wobec pytania: czy angażować się w projekt, który pochłonie lwią część miejskiego budżetu inwestycyjnego?

To pytanie tym bardziej istotne, że trasa trzeciej linii metra budzi wątpliwości wielu ekspertów od komunikacji. Nawet według prognoz opracowanych na zlecenie ratusza linia w takim kształcie ma przyciągać tak mało pasażerów, że dałoby się ich przewieźć autobusami czy wielokrotnie tańszą linią tramwajową, która też od lat jest obiecywana mieszkańcom gocławskich osiedli.

Docelowo III linia metra ma być przedłużona pod Wisłą z Gocławia na Mokotów. „Budujemy linię obwodową, żeby Warszawa miała efektywną komunikację miejską" – przekonuje prezydent Trzaskowski. Oznaczałoby to jednak uwikłanie się wręcz na dekady w inwestycję angażującą miliardy w sytuacji, gdy roczne wydatki miasta na rozwój byłyby liczone już tylko w setkach milionów złotych. ●

Malejący budżet

- Warszawa chce wydać na inwestycje w 2025 r.

3 mld 677 mln zł

- W 2026 r. kwota ta wzrośnie jeszcze do

3 mld 940 mln zł

- W 2027 r. zaczną się budżetowe schody

poniżej 2 mld zł

- A w 2028 r. na rozwój będzie

938 mln zł

Jak z Cepelii powstał Empik

Miał być rozebrany, a po remoncie wypięknniał

Jeszcze na początku roku pawilon dawnej Cepelii wyglądał jak skład złomu po pożarze. Po remoncie budynek zachwyca, a jego nowy najemca, sieć Empik, podał datę otwarcia.

W pawilonie stoją już regały na książki, a wieczorami świeci się światło. Z zewnątrz budynek wygląda na gotowy. – Będzie to najnowocześniejszy flagowy salon o powierzchni 1300 m kw. na trzech poziomach – zapowiadają w Empiku. Dwa piętra są naziemne. – Odwiedzający będą tu mogli korzystać z czytelni z wyjątkowym widokiem na centrum Warszawy i z Klubu Empik, miejsca wydarzeń kulturalnych: spotkań autorskich, sesji autografów czy koncertów.

Księgarnia zacznie działać w piątek, 13 grudnia. Remont pawilonu robi wrażenie. Troskliwie uratowano najcenniejsze elementy, w tym unikatowe (każda jest inna) niebieskie ceramiczne płytki ze ścian na parterze. Udało się też odtworzyć metalowe okładziny na elewacjach i przywrócić lekkość konstrukcji (są wielkie przeszklenia). Przed budynkiem wróciły też wielkie samodzielne witryny. Skrajnie zaniedbany modernistyczny pawilon z połowy lat 60. XX w. według projektu Zygmunta Stępińskiego od dawna pokryty był skorupą brudu nawarstwioną na ohydnej pomarańczowej okleinie. Do tego szpeciły go reklamy. W przyszłym roku władze Śródmieścia zaplanowały rozbetonowanie parkingu pomiędzy pawilonem a hotelem Metropol. ●

Michał Wojtczuk

● **Pawilon Empiku w miejscu dawnej Cepelii u zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich**

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34350639

Prezydent Miasta Radomia

Informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2024. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Miasta na prawach powiatu – Radom, przeznaczonej do oddania w dzierżawę na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:
Wośnickiej (obr. 0070 – Wośniki ark. 74), w skład której wchodzi działka, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr ewid. **275/22** o pow. 2 395 m² oraz grunt o pow. 1 211 m², stanowiący część działki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr ewid. **2/5** o pow. 1330 m². Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest w księdze wieczystej nr KW RA1R/00187737/3.

eprasa.pl bb09facb02

Protest obrońców zabytków

Nowe centrum bez historii?

Przetrwały dwie wojny światowe, nie usunięto ich w PRL-u ani w trakcie remontu na początku XXI w. Mimo apeli społeczników ponadstuletnie granitowe krawężniki z ul. Jasnej i Sienkiewicza mają być zastąpione nowymi.

Tomasz Urzykowski

• **Ponadstuletnie granitowe krawężniki, zjazdy uliczne i bazaltowy bruk przy ul. Sienkiewicza 3. Zdjęcie sprzed rozkopania ulicy** FOT. TOMASZ MARKIEWICZ

Rozpoczęte latem prace są częścią projektu „Nowe Centrum Warszawy" prezydenta miasta Rafała Trzaskowskiego. Jego celem jest przekształcenie tego kwartału w przyjazną pieszym przestrzeń pełną drzew, skwerów i fontann. Inwestycję za 50 mln zł ma do połowy 2026 r. zrealizować firma Skanska.

Wiąże się ona z wymianą nawierzchni tych ulic, na których przetrwały elementy z początku XX w.: granitowe krawężniki i zjazdy uliczne oraz bruk na podjazdach do bram budynków. O to, co się z nimi stanie, zapytali Zarząd Dróg Miejskich społecznicy z Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK". Zwrócili uwagę, że na odcinku ul. Sienkiewicza od skrzyżowania z Jasną do prześwitu prowadzącego na pl. Powstańców Warszawy zachowały się 84 granitowe krawężniki, a 124 na Jasnej od Sienkiewicza do Boduena.

Podkreślili, że są to unikatowe obrzeża uliczne wykonane z czerwonego granitu skandynawskiego. Mają charakterystyczną dla przełomu XIX i XX w. szerokość 27 cm, która „korzystnie podkreśla piękno i estetyczne walory tego typu materiału kamiennego. Obrzeża te są także cennym zabytkiem kultury technicznej Warszawy z okresu wytyczania w latach 1901-1916 ulic Jasnej i Sienkiewicza, gdy wprowadzano nowoczesne standardy i rozwiązania w robotach brukarskich i odwodnieniowych". Według społeczników materiał ten ze względu na obecne ceny i likwidację większości kamieniołomów na terenie Norwegii, Danii i Szwecji jest bardzo wartościowy. A w Warszawie, tak tragicznie pozbawionej większości oryginalnej tkanki miejskiej i elementów wystroju ulic, wykonane z niego elementy drogowe to unikatowy relikt stołecznej inżynierii miejskiej.

Poprosili też dyrektora ZDM Łukasza Puchalskiego o informację, jakie są plany wobec wybrukowanych historycznych podjazdów do bram budynków przy ul. Sienkiewicza 4 (XIX-wieczna granitowa kostka rzędowa ze Szwecji) i przy ul. Sienkiewicza 3 (XX-wieczna kostka bazaltowa z kamieniołomów w Janowej Dolinie na Wołyniu). Zwrócili się też o interwencję do wojewódzkiego konserwatora zabytków Marcina Dawidowicza.

Społecznikom odpowiedziała wicedyrektorka ZDM Karolina Gałecka: „Kostka w przejazdach bramowych została przeznaczona do adaptacji przy odtworzeniu geometrii istniejących zjazdów". Inny los czeka ponadstuletnie krawężniki, które – jak napisała – „z uwagi na liczne ubytki, uszczerbki i zaokrąglenia krawędziowe, nie są przewidziane do ponownego wykorzystania", ponieważ „ich stan wpłynąłby na problemy w użytkowaniu i eksploatacji". Karolina Gałecka przekonuje, że wojewódzki konserwator zabytków i stołeczny konserwator zabytków „nie wskazali obrzeży jako elementów koniecznych do zachowania". Dodaje: „Projekt zakłada zastosowanie na całym terenie nowych krawężników o szerokości 30 cm, które będą nawiązywać i odnosić się do rozwiązań historycznych". Wkrótce po tej wymianie korespondencji robotnicy wjechali koparkami na ul. Jasną i zerwali jej nawierzchnię wraz z krawężnikami.

Krawężniki z granitu szwedzkiego są cennym zabytkiem kultury technicznej Warszawy z początku XX w.

Stołeczny konserwator zabytków Michał Krasucki zaprzecza słowom wiceszefowej ZDM, że nie wskazał ich jako elementów koniecznych do zachowania. – W czerwcu 2023 r. wysłaliśmy opinię do projektanta działającego w imieniu ZDM – Patryka Zaręby z biura RS Architektura Krajobrazu. Jasno wskazaliśmy potrzebę zachowania historycznych krawężników – zapewnia.

– Twierdzenie ZDM, że rzekome uszczerbki dyskwalifikują te krawężniki jest śmieszne. Jakoś przez z górą sto lat takich problemów nie powodowały. Podobne krawężniki do dziś znajdują się na ulicach Berlina, Paryża czy Pragi i nikt ich tam nie usuwa – zauważa przewodniczący ZOK Tomasz Markiewicz. – Co więcej, nowe krawężniki, często z jasnego chińskiego granitu, z uwagi na pochodzenie z innej strefy klimatycznej mogą nie mieć takiej trwałości jak krawężniki skandynawskie. Wbrew opinii ZDM, zarówno krawężniki skandynawskie, jak i wyprofilowane podjazdy bramne mimo upływu ponad 100 lat od ich montażu są w bardzo dobrym stanie technicznym – stwierdza.

Apeluje o ich przywrócenie zwłaszcza przed wpisanymi do rejestru zabytków kamienicami Jasna 10 i Sienkiewicza 4. Przypomina, że podczas remontu tej ulicy 20 lat temu śródmiejski Zarząd Terenów Publicznych po konsultacji ze społecznikami uszanował krawężniki i podjazdy bramne. – Zawdzięczamy to udanej współpracy z ówczesną dyrektorką ZTP, a obecną wiceprezydent miasta Renatą Kaznowską – przypomina Markiewicz.

Rzecznik ZDM Jakub Dybalski zapowiada: – Kiedy krawężniki zostaną w całości zdjęte i posegregowane na takie, z którymi można coś jeszcze zrobić, spotkamy się z wojewódzkim konserwatorem zabytków, wykonawcą i zastanowimy, co dalej. Może zostaną wykorzystane gdzieś indziej. ●

Żoliborz

Ekrany od kolejarzy

Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe zamontuje w okolicach Dworca Gdańskiego 6 km ekranów akustycznych. Mieszkańcy skarżyli się tam zwłaszcza na hałasujące lokomotywy pociągów towarowych. „To horror dźwiękowy. Nocą z powodu ryczących podczas postoju lokomotyw nie sposób spać przy otwartych oknach. Do tego dochodzą tłoczone w powietrze spaliny" – relacjonował pan Maciej, nasz czytelnik.

– To nie będzie jeden długi ekran akustyczny wzdłuż torów, ale podzielony na odcinki – powiedziała wczoraj „Stołecznej" Anna Znajewska-Pawluk z zespołu prasowego PKP PLK. Wylicza, że ekrany staną do pierwszego kwartału 2026 r. między ul. Przasnyską przy zejściu z kładki dla pieszych z przystanku Warszawa Powązki a wiaduktem w al. Jana Pawła II i od ul. Mickiewicza do ul. Jana Jeziorańskiego na wysokości przystanku tramwajowego Park Traugutta. Ekrany będą miały od dwóch do pięciu metrów.

W PKP PLK zaczęli też w tym roku kolejną inwestycję na Dworcu Gdańskim, która ma przygotować tę stację do przejęcia ruchu, gdy będzie modernizowana linia średnicowa. Podczas objazdów związanych z rozbudową Dworca Zachodniego perony Dworca Gdańskiego nie mieściły podróżnych, którzy przy trudnych warunkach atmosferycznych woleli tłoczyć się w przejściu podziemnym.

Teraz powstaje drugie bliżej centrum handlowego Arkadia. 90-metrowej długości korytarz połączy po stronie śródmiejskiej stację metra i ul. Kłopot ze schodami i windą przy ul. ks. Indrzejczyka i ul. Kokarda na Żoliborzu.

„Aktualnie trwają prace związane z wbijaniem tzw. ścianek szczelnych przy peronach 2-4, co w kolejnych fazach robót umożliwi wykonanie tunelu" – informują w PKP PLK. Spółka przeznaczyła na tę inwestycję ok. 80 mln zł. Oprócz dodatkowego przejścia podziemnego zaplanowano wydłużenie wiat peronowych. Zasadnicze prace mają potrwać do końca 2025 r. ● **osa**

Wesoła

Nielegalnie przed szkołą

Pięć osób rannych – to skutki wypadku przed szkołą w Wesołej. Jej dyrekcja domaga się przebudowy skrzyżowania, ale na razie dostanie znak Agatkę.

Po godz. 16 w poniedziałek ok. 40-letnia kobieta przyjechała SUV-em marki KIA po dziecko do szkoły podstawowej przy ul. Wspólnej w Wesołej. Prawdopodobnie wrzuciła zły bieg podczas cofania, jej auto nagle przyspieszyło i uderzyło w grupkę rodziców z dziećmi przed furtką. Pogotowie zabrało do szpitala czworo dzieci w wieku 7-11 lat i jednego rodzica. Wszyscy jeszcze tego samego dnia po udzieleniu pomocy wrócili do domów. – Sytuacja dla niektórych uczniów jeszcze jest trudna, ale humory już się poprawiają – mówi „Stołecznej" Katarzyna Łukaszewska, dyrektorka szkoły.

Ul. Wspólna przed szkołą to już jej ślepa końcówka o uspokojonym ruchu. Tym odcinkiem zarządza dzielnica. Są progi zwalniające i ograniczenie prędkości do 30 km na godz. Przed szkołą wydzielono jednak kilkanaście miejsc parkingowych z dojazdem po chodniku. – To nie są legalne miejsca postojowe, to dzikie parkowanie. Nie można jeździć po chodniku, grozi za to wysoki mandat – mówi wicedyrektor ZDM Mikołaj Pieńkos. Dodaje, że ZDM ma projekt przebudowy pobliskiego skrzyżowania, ale brakuje pieniędzy na ten cel. Po poniedziałkowym wypadku drogowcy obiecali ustawić w ciągu dwóch miesięcy znak „Agatka" informujący o placówce edukacyjnej.

A rzecznik urzędu dzielnicowego w Wesołej Aleksander Graniewski dodaje, że przed szkołą przy ul. Wspólnej, gdzie dopiero po wypadku odkryto nielegalne parkowanie, zacznie się ustawianie słupków. Uniemożliwią wjazd samochodów na chodnik i drogę rowerową. ●

Jakub Chełmiński

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350940

Z ogromnym żalem przyjąłem informację o śmierci

legendy polskiej piłki nożnej

Lucjana Brychczego

wybitnego zawodnika i trenera Legii Warszawa
związanego ze stołecznym klubem przez 70 lat.
Czterokrotnego mistrza Polski i 58-krotnego reprezentanta Polski.

Ślązak, który pokochał Warszawę i Legię. Wzór dla wielu pokoleń.

Rodzinie
i całej społeczności Legii Warszawa

składam
najszczersze wyrazy współczucia.

Sławomir Nitras – Minister Sportu i Turystyki

1 WA

eprasa.pl bb09facb02

Wielkie zmiany w komunikacji wokół Warszawy

Powrót PKS-ów

ZTM przeprowadził największe od lat zmiany na liniach lokalnych wokół Warszawy. Część z nich zastąpiły PKS-y, które zmieniły się nie do poznania: Grodziskie Przewozy Autobusowe zadebiutowały w kolejnym powiecie i w następnych dzielnicach stolicy.

Jarosław Osowski

Pasażerowie w wielu miejscowościach wokół Warszawy uczą się nowych tras autobusów, numerów linii, rozkładów jazdy i taryfy biletowej. Nie wszędzie się poprawi. W Otwocku i Sulejówku, gdzie rządzi PiS, zapadły decyzje o zerwaniu współpracy z warszawskim Zarządem Transportu Miejskiego, który uruchamiał tu linie lokalne. Oba samorządy mają uruchamiać komunikację własnym sumptem. Co prawda darmową (jak w Otwocku), ale bez wspólnej taryfy biletowej, która obowiązywała dotąd, np. w pociągach podmiejskich docierających do stolicy.

Przypomina to lata 90. XX w. Wtedy niemal każde miasto i gmina koło Warszawy uciekały się do tego niewygodnego dla pasażerów rozwiązania. Ewentualnie samorządy zdawały się całkowicie na prywatnych przewoźników, którzy jeździli, jak chcieli i czym chcieli. Skutkiem były rosnące korki na rogatkach stolicy.

Grodziska ekspansja

Inny model rozwoju komunikacji lokalnej przyjęły podwarszawskie samorządy po drugiej stronie Wisły. Na bazie podupadającego PKS-u Grodzisk Mazowiecki powstały Grodziskie Przewozy Autobusowe. Sprowadzono nowy, kompaktowy tabor, Udało się wymyśleć rozkłady jazdy z równymi w większości odstępami między kursami. Jest też tanio.

Po czterech latach GPA mają już 43 linie, ponad 100 autobusów i prawie pół miliona pasażerów co miesiąc. A na tym nie koniec, bo odbyły się konsultacje, by od 1 stycznia autobusy dotarły przez Żelazową Wolę aż do Sochaczewa, a z Błonia do Cmentarza Wolskiego w Warszawie. Wszystkie połączenia obsługują trzy PKS-y: Grodzisk Maz., Tarnobrzeg i Bodzentyn.

Grodziska komunikacja obsługuje też sąsiednie powiaty (pruszkowski i warszawski zachodni) i dociera m.in. do Żyrardowa. Kolejna ekspansja GPA nastąpiła 1 grudnia w podwarszawskich miastach i gminach: Ożarów Maz., Leszno, Kampinos, Stare Babice, Izabelin i Łomianki.

Jednocześnie rzecznik ZTM Tomasz Kunert informuje o likwidacji dotychczasowych linii lokalnych: **L-6, L-7, L18** i **L29.** Ta ostatnia łączyła Kampinos z Lesznem, dokąd ze stacji metra Bemowo ZTM nadal kieruje linię podmiejską **719.** Teraz można się z niej przesiadać do nowej linii **42**, którą obsługują GPA. Na tej trasie honorują imienne bilety długookresowe i roczny bilet seniora Warszawskiego Transportu Publicznego. Tak jak w uruchomionych 1 grudnia liniach: **96** (Zaborów – Stare Bemowo), **97** (Pruszków Malichy – Dziekanów Leśny) i **98** (Sieraków – Izabelin).

Brak przystanków

W sprawie jednej z nowych linii GPA dostaliśmy już skargę od czytelnika „Stołecznej": „Dostaliśmy linię **97,** która na odcinku przebiegającym przez Warszawę omija cztery przystanki obsługiwane do tej pory przez **L-7.** Jest to niepoważne, że autobusy przejeżdżają obok nich bez zatrzymywania się. Mam znajomych, którzy mogliby z niej korzystać, ale, niestety, w dalszym ciągu będą wybierali auto, bądź rower" – krytykuje Adam Fortuna.

Jerzy Kowalczyk z Grodziskich Przewozów Autobusowych odpowiada: „Związek powiatowo-gminny nie może uwzględniać przystanków na terenie Warszawy. Branża transportu publicznego apeluje o zmiany ustawowe, które umożliwiłyby zawieranie porozumień przez związki powiatowo-gminne z innymi jednostkami samorządowymi. To umożliwiłoby np. dodanie przystanków na linii komunikacyjnej przebiegającej przez obszar poza związkiem powiatowo-gminnym".

Tomasz Kunert z ZTM zastrzega: – Decyzje o współpracy (lub nie) z ZTM w sprawie organizacji komunikacji na swoim terenie podejmują samorządy. W GPA nie występowali do nas o przystanki dla swojej linii **97.**

34349521

Informator usług funeralnych

34342282
MOKOTÓW
ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła
URSYNÓW
ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34343334
WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE"
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34343435
WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34343272
WOLA
AMBER
Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34342817
MPUK 1945
Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.
Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek
24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34343614
ŚRÓDMIEŚCIE
Exitus
www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34343618
OKOLICE WARSZAWY
Exitus
Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34351082

Panu

Arkadiuszowi Święckiemu

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Taty

ŚP

Zenona Święckiego

wieloletniego pracownika
Zakładu Remontów i Konserwacji Dróg.

składają

Dyrekcja oraz Pracownicy
Zakładu Remontów i Konserwacji Dróg

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34350724

SIERPC
Miasto ze smakiem

Burmistrz Miasta Sierpca

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu przy ulicy Piastowskiej 11 a, został wywieszony:

- **Wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat,** obejmujący część działki o numerze ewidencyjnym 4105/23, o powierzchni dzierżawy 800 m², położonej w Sierpcu w rejonie ulicy Szpitalnej, uregulowanej w księdze wieczystej PL1E/00030069/4,
- **Wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat**, obejmujący część działki o numerze ewidencyjnym 224, o powierzchni dzierżawy 880 m², położonej w Sierpcu w rejonie ulicy Wojska Polskiego, uregulowanej w księdze wieczystej PL1E/00022097/0;

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34350780

PŁOCK

OBWIESZCZENIE
z dnia 28 listopada 2024 roku
Prezydenta Miasta Płocka
miasta na prawach powiatu

Na podstawie art. 10 § 1, art. 61 § 4 i art. 73 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 roku poz. 572 tekst jednolity), w związku z art. 11c i art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 poz. 311 tekst jednolity),

ZAWIADAMIAM O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie dróg publicznych: ulic Podwale i Powiśle w Płocku wraz z infrastrukturą techniczną oraz przebudową innych dróg publicznych,

na wniosek z dnia 30 września 2024 roku, który został uzupełniony po wezwaniu w dniu 28 października 2024, właściwego zarządcy drogi – Prezydenta Miasta Płocka, z siedzibą w Płocku przy pl. Stary Rynek 1, reprezentowanego przez Pana Mariusza Andlera, prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą MBZ Andler, Tomczak Spółka Jawna z siedzibą we Włocławku przy ul. Maślanej 8/10.

Wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej objęte są nieruchomości o numerach ewidencyjnych gruntów: 1370/12 (**1370/50**, 1370/51), 1370/37 (**1370/52**, 1370/53), 1370/38 (**1370/54**, 1370/55), 1370/40, 1407, 1508, 1758/4, 1761 (1761/1, **1761/2**), 1763, 1764, 1767, 1768/2 (**1768/8**, 1768/9), 1768/3 (**1768/11**, 1768/12), 1768/4 (**1768/13**, 1768/14), 1768/5 (**1768/15**, 1768/16), 1770 (1770/1, **1770/2**), 1780/1, 1780/2, 1781/2, 1782/2, 1783, 1785/1, 1785/2, 1786/4, 1786/5, 1791 (1791/1, **1791/2**), 1799/2, 1800/1 (1800/3, **1800/4**), 1800/2, 1801/1 (**1801/3**, 1801/4), 1809/9 (1809/22, **1809/23**), 1809/10 (1809/17, **1809/18**), 1809/14, 1809/16 (1809/19, **1809/20**, 1809/21), 2370/1, w granicach obrębu ewidencyjnego 1– Podolszyce- Borowiczki, jednostka ewidencyjna 146201_1 miasto Płock.

Uwaga: numeracja działek według stanu istniejącego (w nawiasach podano numery działek po podziale), pogrubionym drukiem oznaczono numery działek (istniejących oraz numery działek po podziale), które zostały przeznaczone pod inwestycję drogową.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizacji inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu, jest nieważna.

W związku z powyższym, w terminie **7 dni** od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia, można zapoznać się ze złożoną dokumentacją projektową oraz aktami sprawy. Akta sprawy i dokumentacja projektowa znajdują się w Urzędzie Miasta Płocka w Wydziale Strategii, Architektury i Urbanistyki w Referacie Administracji Architektoniczno-Budowlanej. W przypadku chęci skorzystania z prawa do bezpośredniego przejrzenia akt proszę o uzgodnienie terminu wizyty w Urzędzie Miasta Płocka: telefonicznie 0-24 367 14 66 w poniedziałki, wtorki, środy w godzinach 8:00÷15:00, w czwartki w godzinach 8:00÷16:00, w piątki w godzinach 8:0÷ 14:00.

eprasa.pl bb09facb02

Ze smutkiem żegnamy

dr inż. arch.

Marka Świerczyńskiego

profesora Politechniki Warszawskiej
wybitnego architekta i cenionego nauczyciela akademickiego.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dziekan i społeczność akademicka
Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej

34351079

W dniu 25 listopada 2024 roku w wieku 84 lat zmarła

Maria Szymaniak

Ukochana Mama, będąca przewodnikiem życia,
oparciem i najlepszym przyjacielem.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
6 grudnia 2024 roku o godzinie 13.15
w Domu Pogrzebowym "Służew".

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

syn Łukasz.

34350941

4 XII 2016

Tadeusz Chmielewski

reżyser filmowy

Tęsknimy

Agata i Zosia

34350408

Darku,

jesteśmy myślami

z Tobą i Twoimi Bliskimi.

Z wielkim smutkiem,

przyjaciółki i przyjaciele z Forum Dialogu

34350787

22 listopada 2024 roku w wieku 75 lat zmarł

Rafał Maria Kowalski

nabożeństwo żałobne odbędzie się

w czwartek 5 grudnia 2024 roku o godzinie 13:00

w kościele Zesłania Ducha Świętego w Starej Iwicznie, ul. Słoneczna 7/9

po czym nastąpi odprowadzenie prochów do grobu rodzinnego

na Cmentarzu Komunalnym w Piasecznie ul. Julianowska 27

rodzina

34350672

Dnia 22 listopada 2024 zmarł

Rafał Maria Kowalski

Absolwent Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej,
Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi
Założyciel i Prezes firmy Master Film
pierwszych w wolnej Polsce prywatnych studiów dźwięku

Rodzinie i Bliskim

składamy

wyrazy najgłębszego współczucia

Przyjaciele z Master Filmu

34350792

W dniu 29 listopada 2024 przeżywszy 94 lata
odeszła od nas opatrzona Świętymi Sakramentami

ŚP

Halina Maria Antonina Miszczak

Hania ze Stachowiczów

Msza Święta żałobna zostanie odprawiona
w dniu 10 grudnia 2024 o godzinie 11.00
w kościele Św. Kazimierza w Pruszkowie,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu
rodzinnego na Cmentarzu parafii św. Kazimierza w Pruszkowie
(kwatera N rząd 2 nr 2).

Pozostający z smutku

Agnieszka, Michał z rodziną,
siostrzenice Anna Maria i Ewa z rodzinami

34350767

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Płk. Wiesława Ułanowicza

Prezesa Koła Warszawa Mokotów i Wilanów ZKRP i BWP

Adwokata

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Rada i Zarząd Dzielnicy Mokotów
m.st. Warszawy

34350676

Dnia 28 listopada 2024 roku zmarł
w wieku 86 lat

ŚP

Sylwester Kiełbiewski

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
5 grudnia 2024 roku o godzinie 13:30
w Kościele Św. Elżbiety w Powsinie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na miejscowy cmentarz.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

34350922

Z głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Przyjaciela

Michała Nycza

Michale, będzie nam brakować Twojego entuzjazmu i dobroci

Wyrazy najszczerszego współczucia

Mamie, Siostrze z Rodziną, Thomasowi
oraz wszystkim Bliskim

składają
Aleksandra, Ana, Ania, Bartek, Beata, Berta, Brechtje, Ewa,
Jeroen, Jimmy, Julia, Justyna, Karolina, Liz, Marcelina,
Piotr, PJ, Robert, Timm, Vimendree

34350924

Z ogromnym smutkiem żegnamy
naszego Przyjaciela

Prof. dr hab.

Jerzego Pielaszka

Drogi Jerzy, zachowamy w pamięci wspólnie przeżyte
chwile w naszej ponad pięćdziesięcioletniej Przyjaźni

Irena, Danuta, Katarzyna i Andrzej, Mietka i Tadeusz

34350921

28 listopada 2024 roku w wieku 94 lat odeszła

ŚP

Zofia Teresa Karwowska

z domu Kulisiewicz

Działaczka społeczna, radna miasta Otwocka.
Cześć Jej pamięci!
Spoczywaj w pokoju, Kochana!

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w piątek 6 grudnia 2024 roku o godzinie 13:00
Mszą Świętą w Kościele p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny
w Sochaczewie-Trojanowie, po czym nastąpi odprowadzenie
do grobu rodzinnego na cmentarzu parafialnym.

Pogrążona w smutku

Rodzina

34350680

Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie
zawiadamia z głębokim żalem,
że zmarł

ŚP

adwokat

Wiesław Ułanowicz

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego,
Od 1970 r. – Członek Izby Adwokackiej w Warszawie,
w latach1974-1990 – Członek Zespołu Adwokackiego Nr 37
w Warszawie,
w latach 1991-2015 – wykonywał zawód w Kancelarii Adwokackiej
w Warszawie,
w latach 1976-1979 – Zastępca Sędziego Wojewódzkiej
Komisji Dyscyplinarnej Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.
Odznaczony odznaką samorządową „Adwokatura Zasłużonym".
Prezes Koła Warszawa Mokotów i Wilanów ZKRP i BWP

Odznaczony: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim,
Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Ludowego Wojska Polskiego,
Odznaką Żołnierzy Armii Krajowej b. Okręgu Radomsko-Kieleckiego,
Odznaką Żołnierzy Armii Krajowej „Akcji Burza",
Odznaką Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny,
Odznaką za wybitne zasługi dla Związku Kombatantów
Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

Cześć Jego pamięci

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w dniu 5 grudnia 2024 roku o godzinie 10:00,
w Katedrze Polowej Wojska Polskiego pw. MB Królowej Polski,
ul. Długa 13/15, po czym nastąpi odprowadzenie
na Cmentarz Komunalny Południowy w Antoninowie.
Wejście bramą główną o godzinie 12:00.

34350838

eprasa.pl bb09facb02

Rosną przychody koncernów zbrojeniowych na świecie

Popyt na broń napędzają konflikty w Gazie i Ukrainie, rosnące napięcie na Dalekim Wschodzie oraz zbrojenia w innych częściach świata. Wśród 100 największych koncernów zbrojeniowych jest Polska Grupa Zbrojeniowa.

Maciej Czarnecki

• **Władymir Putin z wizytą w fabryce helikopterów w Ułan-Ude, fabryka ta należy do koncernu Rostiech**
FOT. MIKHAIL METZEL / SPUTNIK / KREMLIN POOL

Z raportu opublikowanego 2 grudnia przez think-tank Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI) wynika, że przychody ze sprzedaży uzbrojenia 100 największych firm zbrojeniowych na świecie wzrosły w 2023 roku o 4,2 proc. do 632 mld dol.

– W 2023 roku widać było wyraźny wzrost przychodów i prawdopodobnie będzie on kontynuowany w 2024 roku. [Choć] dochody 100 największych producentów broni nadal nie odzwierciedlają w pełni skali popytu. Wiele firm rekrutuje nowych pracowników, co sugeruje, że są optymistyczne, jeśli chodzi o przyszłą sprzedaż – mówi Lorenzo Scarazzato, analityk SIPRI.

Rosyjskie firmy na zielono. Putin się zbroi, ale...

Na liście Top 100 na 64. miejscu znalazła się Polska Grupa Zbrojeniowa, która zwiększyła swoje przychody ze sprzedaży uzbrojenia o 9 proc. do 2,06 mld dol.

Największy wzrost – średnio o 40 proc. – zanotowały jednak dwa rosyjskie koncerny, przede wszystkim 7. na liście Rostiech.

– Oficjalne dane o rosyjskiej produkcji broni są skąpe i wątpliwe, ale większość analityków uważa, że produkcja nowego sprzętu wojskowego w 2023 roku znacząco wzrosła. W szczególności dotyczy to samolotów bojowych, helikopterów, dronów, czołgów, amunicji i pocisków w związku z kontynuowaną ofensywą Rosji w Ukrainie – ocenia dr Nan Tian z SIPRI.

W najnowszym, ogłoszonym właśnie przez Władimira Putina budżecie Rosji wydatki na obronę w 2025 roku wynoszą 13,5 biliona rubli, czyli 6,3 PKB kraju.

Jednak przychody rosyjskich firm na poziomie 25,5 mld dol. w dalszym ciągu wypadają blado na tle amerykańskich molochów. Pierwsze pięć miejsc na liście zajmują właśnie firmy z USA: Lockheed Martin, RTX, Northrop Grumman, Boeing i General Dynamics.

Na liście Top 100 na 64. miejscu znalazła się Polska Grupa Zbrojeniowa, która zwiększyła swoje przychody ze sprzedaży uzbrojenia o 9 proc. do 2,06 mld dol

Łącznie 41 amerykańskich koncernów w Top 100 odpowiada za 317 mld dol., czyli mniej więcej połowę przychodów pierwszej setki sektora. W 2023 roku zaliczyły one wzrost przychodów średnio o 2,5 proc.

Nowy wyścig zbrojeń. Europa reaguje wolniej

Jeśli chodzi o Europę (bez Rosji), to 27 firm z tego kontynentu odnotowało przychody w wysokości 133 mld dol. (o 0,2 proc. więcej niż w 2022 roku). Analitycy tłumaczą, że w Europie produkowane są bardziej złożone systemy broni. W minionym roku koncerny realizowały głównie wcześniejsze kontrakty. Ich przychody jeszcze nie odzwierciedlają napływu nowych zamówień.

– Firmy, które produkują złożone systemy uzbrojenia, reagują wolniej na zmiany na rynku – tłumaczy Scarazzato.

Jednak niektóre europejskie firmy – zwłaszcza producenci amunicji, artylerii, obrony powietrznej i systemów lądowych – już zanotowały pokaźne wzrosty. Przykładowo niemiecki Rheinmetall poszerzył zdolności produkcyjne amunicji 155 mm, a jego przychody powiększyły m.in. dostawy do Ukrainy czołgów Leopard. Inne przykłady to firmy ze Szwecji, Ukrainy, Norwegii, Czech oraz wspomniana polska PGZ.

Po Rosji największe wzrosty dotyczą firm z Bliskiego Wschodu. Ich łączne przychody zwiększyły się o 18 proc. do 19,6 mld dol. Dominują trzy koncerny z Izraela.

Analitycy oceniają, że rozwój sektora napędzają wojny w Gazie i Ukrainie, rosnące napięcia na Dalekim Wschodzie oraz zbrojenia w innych częściach świata. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34351032

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

WYKONANIE PRZEGLĄDÓW BUDOWLANYCH W BUDYNKACH MIESZKALNYCH, GARAŻACH ORAZ LOKALACH UŻYTKOWYCH ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU I REJONIE W LATACH 2025-2026

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 17.12.2024 r. do godziny 8.30**. **Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **17.12.2024 r. o godz. 8.30** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **19.12.2024 r. o godz. 8.30** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
4. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34351014

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

WYKONANIE DEZYNSEKCJI I DERATYZACJI W BUDYNKACH SPÓŁDZIELCZYCH ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU I REJONIE

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 17.12.2024r. do godziny 13.00**. **Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **17.12.2024r. o godz. 13.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **19.12.2024r. o godz. 13.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
4. Po otwarciu **OFERT Z DOKUMENTAMI** oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
5. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

Kraj/34350757

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku II Wydziale Cywilnym toczy się w sprawie II Ns 939/23 postępowanie z wniosku Józefa Rafalskiego o stwierdzenie nabycia spadku po:
- Mieczysławie Rafalskim s. Dyonizego i Marianny, urodzonego 17.12.1941 r. w Tychowie Nowym, zmarłym 02.05.2011 r. w Białymstoku, ostatnio stale zamieszkałym w Białymstoku,
- Janinie Rafalskiej c. Wacława i Adeli, urodzonej 13.02.1944 r. w Białymstoku, zmarłej 19.02.2015 r. w Białymstoku, ostatnio stale zamieszkałej w Białymstoku,

Wzywa się spadkobierców Mieczysława Rafalskiego oraz Janiny Rafalskiej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34350735

Na mocy art. 609 § 2 k.p.c.
Sąd Rejonowy w Grajewie I Wydział Cywilny wzywa, aby zainteresowani w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania si ogłoszenia zgłosili się do udziału w sprawie I Ns 285/23 z wniosku Bogusława Pachuckiego **o zasiedzenie własności nieruchomości** oznaczonych numerami działek: 64 i 62 o łącznej powierzchni 2.3803 ha p**ołożonych w obrębie 0017 Kapice, gmina Grajewo, powiat grajewski, województwo podlaskie**, dla której nie ma założonej księgi wieczystej.

eprasa.pl bb09facb02

• **Firmy energetyczne wydały w ostatnich czterech latach 12,2 tys. odmów w sprawie podłączania fotowoltaiki**
FOT. ALYOSHINE

Fotowoltaika dla swoich

Enea mogła udzielać zgód na przyłączenia fotowoltaiki do sieci wybranym i zaufanym firmom. Proces mógł trwać latami, ale dopiero po wyborach UOKiK dostał cynk w tej sprawie. – Człowiek wiedział, a jednak się łudził – komentują eksperci.

Ireneusz Sudak

Prezes UOKiK wszczął postępowanie wyjaśniające (czyli nie przeciwko) w sprawie możliwego stosowania praktyk ograniczających konkurencję przez grupę Enea. To jedna z czterech dużych, państwowych grup energetycznych, działająca głównie na zachodzie kraju.

W poniedziałek pracownicy Urzędu przeprowadzili przeszukania w trzech spółkach Enei.

Otrzymane sygnały mogą wskazywać na niedozwolone działania przy przyłączaniu instalacji OZE do sieci elektroenergetycznych.

Przyłącze cenniejsze niż złoto

W Polsce trwa bój o budowę nowych dużych farm fotowoltaicznych i wiatrowych (tempo budowy tych drugich jest wolne przez wprowadzoną przez rząd PiS ustawę antywiatrakową). Bywa, że na jedno miejsce, gdzie można zbudować i przyłączyć farmę PV, ubiega się kilku albo kilkunastu przedsiębiorców.

Jak informuje UOKiK, jest podejrzenie, że Enea Operator (która zarządza siecią i decyduje o przyłączach) udzielając zgód na przyłączenia, faworyzowała swoje spółki i wybrane inne firmy.

„Przykładowo, mogło się to odbywać poprzez wydawanie wybranym przedsiębiorcom warunków przyłączenia mimo niezachowanych wymogów formalnych lub z pominięciem kolejności złożenia wniosków. W efekcie tych działań pozostałe podmioty ubiegające się o przyłączenie ich instalacji OZE do sieci ENEA Operator mogły zostać pokrzywdzone" – informuje UOKiK. W ten sposób dla innych firm, które nie miały „pleców", brakowało miejsca w systemie energetycznym. Formalnie w sytuacji, gdy w jakiejś lokalizacji można przyłączyć instalację OZE albo magazyn energii, powinna decydować kolejność zgłoszeń.

Działanie polegające na odmowie dostępu do infrastruktury kluczowej może stanowić praktykę nadużywania pozycji dominującej w przypadkach, gdy firma dominująca nie wywiązuje się z obowiązku udzielenia takiego dostępu lub jeżeli selektywnie pogarsza warunki dostępu albo opóźnia jego zapewnienie.

Co na to Enea? Piotr Ludwiczak z biura prasowego firmy zapewnia: – Enea aktywnie współpracuje z UOKIK, przekazując niezbędne dokumenty i udzielając wszystkich informacji dotyczących wspomnianej sprawy, aby transparentnie ją wyjaśnić, ponieważ jest to w interesie Enei.

Jednocześnie w tej sprawie analizowany jest również wątek możliwego zawarcia niedozwolonego prawnie porozumienia między ENEA Operator a podmiotami, które korzystały z preferencyjnego traktowania przy przyłączaniu instalacji OZE do sieci.

To wszystko świadczy o potrzebie wydzielenia spółek dystrybucyjnych z grup energetycznych. Wtedy wszystkie procesy staną się transparentne, nie będzie pokusy faworyzowania swoich firm w ramach grupy energetycznej, a ekspertyzy będą jawne

KRZYSZTOF KOCHANOWSKI
prezes Polskiej Izby Magazynowania Energii

Tajemnica poliszynela?

Sygnały o nieprawidłowościach trafiły do UOKiK dopiero w tym roku, a więc po tym, jak zmienił się rząd oraz po wyborze nowych władz spółek energetycznych. Badane sytuacje dotyczą prawdopodobnie lat wcześniejszych.

Po informacji UOKiK o wszczęciu postępowania nagle okazało się, że tego rodzaju praktyki były tajemnicą poliszynela.

„Niby człowiek wiedział, a jednak się łudził. Z jednej strony jest to sygnał nadziei dla wytwórców i podmiotów zależnych od dostępu do infrastruktury, z drugiej – wciąż pozostaje pytanie: co z tymi, którzy już zostali poszkodowani? Czy otrzymają rekompensatę? Czy przyszłe regulacje zapobiegną podobnym sytuacjom?" – napisała w mediach społecznościowych mecenas Aleksandra Lindner, która reprezentuje inwestorów OZE.

– Nikt mi oficjalnej skargi nie zgłosił, ale nie mogę powiedzieć, że branża nie huczała o tym, że państwowe firmy OSD [operatorzy systemu dystrybucyjnego-red.] faworyzują swoje spółki – mówi nam przedstawiciel jednego ze stowarzyszeń branżowych.

Dlaczego UOKiK nie zajął się tym wcześniej? – Bo nie miał skarg. A nie miał, bo komu mielibyśmy się poskarżyć? Do 2024 r. PiS kontrolował każdą dziedzinę działalności, ludzie woleli się nie wychylać, bo to byłoby proszenie o kłopoty – mówi nam jeden z przedsiębiorców.

Firmy energetyczne wydały w ostatnich czterech latach 12,2 tys. odmów w sprawie podłączania fotowoltaiki. W praktyce liczby są zawyżone, inwestorzy składają kilka razy ten sam wniosek.

Nie zmienia to faktu, że chętnych do postawienia i przyłączenia fotowoltaiki jest więcej niż miejsca w systemie energetycznym. Dostępność pogarsza niedoinwestowanie sieci przesyłowych.

„Operatorzy są zasypywani tysiącami wniosków, które muszą przeanalizować, co zajmuje czas i wymaga wykorzystania zasobów kadrowych i finansowych. Czas procedowania jednego wniosku zajmuje średnio około 220 dni"– czytamy w najnowszym raporcie „Sieć do zmiany 2.0" przygotowanym na zlecenie Fundacji Przyjazny Kraj przez „Politykę Insight".

Przyłącze stało się więc cennym aktywem. Takie otoczenie mogło sprzyjać faworyzowaniu przy wydawaniu zgód swoich spółek córek wbrew zasadom konkurencji.

Pochylić się nad odmowami

Wątpliwości dotyczące zasad udzielania zgód wyraziła w czerwcu Najwyższa Izba Kontroli w raporcie o pracy sieci energetycznej.

Firmy dystrybucyjne muszą raportować do Urzędu Regulacji Energetyki (URE) odmowy przyłączeń OZE wraz z uzasadnieniem. Zdaniem NIK URE choć nie miał takiego obowiązku, to powinien szczegółowo przeanalizować odmowy i poddać analizie uzasadnienia.

„Mimo braku obowiązku po stronie URE, zasadne jest bardziej szczegółowe uzasadnianie odmów przyłączenia, (...) brak [uzasadnienie] nie pozwala w pełni ocenić, czy odmowa jest zasadna, przez co ograniczone są prawa podmiotów do pełnej informacji o powodach odmowy" – czytamy w raporcie.

Jak mówią nam inwestorzy, uzasadnienie odmów jest utajnione i nie mają do niego wglądu.

– 25 września 2012 roku w postępowaniu o sygn. XVII Amz 18/12 Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów odszedł od dotychczasowej linii orzeczniczej w tej materii i uchylił postanowienie prezesa URE odmawiające inwestorowi wglądu do ekspertyzy. Niestety, ten precedens nie przeszedł do standardowego orzecznictwa i ekspertyza nadal jest tajna – mówi nam Krzysztof Kochanowski, prezes Polskiej Izby Magazynowania Energii.

W tej konkretnej sprawie zdaniem NIK URE powinien samodzielnie ocenić ekspertyzę i odmowę, zamiast jedynie przyjąć do wiadomości płynące z nich wnioski.

Skierowaliśmy zapytanie do URE w sprawie decyzji UOKiK i prośbę o odniesienie się do raportu NIK.

– Wydawało się, że temat odmów przyłączeń jest nie do ruszenia. Nikt nie chciał się tym zająć, uznając, że nie da rady zmienić status quo – mówi nam Tomasz Wiśniewski, prezes Pracowni Finansowej, spółki, która świadczy usługi wsparcia dla inwestorów OZE. – Dlatego to dobrze, że UOKiK zajął się tą kwestią. Ale do rozwiązania pozostają także inne tematy, np. brak obliga giełdowego (obowiązku sprzedaży energii poprzez giełdę) powoduje, że rynek sprzedaży prądu jest nietransparentny, a ceny na giełdzie niższe niż mrożone – dodaje.

Decyzję UOKiK chwali też Krzysztof Kochanowski. – Szkoda tylko, że tak późno – dodaje prezes Polskiej Izby Magazynowania Energii.

– To wszystko świadczy jednak o potrzebie wydzielenia spółek dystrybucyjnych z grup energetycznych. Wtedy wszystkie procesy staną się transparentne, nie będzie pokusy faworyzowania swoich firm w ramach grupy energetycznej, a ekspertyzy będą jawne. A i inwestycje sieciowe będą realizowane sprawniej. Być może warto się też zastanowić nad konsolidacją spółek OSD, aby stworzyć jednego operatora dystrybucyjnego, który będzie miał standardowe procedury i większe możliwości inwestycyjne – dodaje Kochanowski. ●

1 RP

eprasa.pl bb09facb02

Znów uszkodzono kabel nad Bałtykiem

Tym razem uszkodzony został kabel internetowy między Szwecją a Finlandią. Został przerwany w dwóch miejscach na lądzie, w pobliżu Helsinek.

Andrzej Kublik

• **Policja w Finlandii**
FOT. SHUTTERSTOCK

Wczoraj rano szwedzka telewizja publiczna SVT poinformowała, że poprzedniego dnia doszło do uszkodzenia kabla internetowego między Szwecją a Finlandią.

– Według posiadanych przez nas informacji w Finlandii doszło do przerwania kabla w dwóch miejscach na lądzie – powiedział Peter Ekstedt, rzecznik prasowy Szwedzkiego Urzędu Poczty i Telekomunikacji (PTS), cytowany przez serwis informacyjny szwedzkiej telewizji. Dodał, że alarm w tej sprawie podniosła firma telekomunikacyjna Global Connect, gdyż awaria pozbawiła dostępu do internetu ok. 6 tys. gospodarstw domowych w Finlandii.

– Pierwsza awaria światłowodu została naprawiona w nocy, obecnie naprawiamy drugą. Większość tych, którzy stracili internet, odzyskała go – powiedział Niklas Ekström, rzecznik firmy Global Connect, cytowany przez Yle, fińskiego nadawcę publicznego. Dodał też, że kabel został uszkodzony w pobliżu miejscowości Espoo i Vihti, położonych na południu Finlandii w pobliżu Helsinek.

Sabotaż?

Niklas Ekström powiedział, że firma Global Connect nie wie jeszcze, jak doszło do uszkodzenia kabla umieszczonego pod ziemią. – Zwykle przyczyną uszkodzeń jest to, że koparka wkopuje się w ziemię i przypadkowo uderza w kabel – stwierdził.

W tym przypadku do takiego przypadkowego uszkodzenia potrzeba by było dwóch koparek, wgryzających się w ziemie w tym samym czasie w miejscach odległych o kilkanaście, czy kilkadziesiąt nawet kilometrów. Nic dziwnego, że fińska policja podejrzewa, że mogło dojść do przestępstwa, jak napisały fiński dziennik „Helsingin Sanomat" i szwedzki „Aftonbladet".

„Władze wspólnie ze spółką badają tę sprawę. Traktujemy tę sytuację poważnie" – oświadczyła fińska minister transportu i komunikacji Lulu Ranne we wpisie na platformie X.

Wcześniej kable podmorskie

Sprawę trzeba traktować poważnie, bo zaledwie dwa tygodnie temu na Bałtyku doszło do uszkodzenia podmorskich kabli telekomunikacyjnych C-Lion1 między Finlandią i Niemcami oraz kabla telekomunikacyjnego firmy Telia między Szwecją a Litwą. Łącza te zostały gwałtownie przerwane w odstępie jednego dnia.

Niemiecki minister obrony Boris Pistorius ocenił: – To wygląda jak sabotaż. Nikt nie wierzy, że kable na Morzu Bałtyckim zostały uszkodzone przypadkowo.

Pod koniec ubiegłego tygodnia kable zostały naprawione przez sprowadzony z Francji specjalistyczny statek firmy Alcatel. Ale do tej pory nie ujawniono, co spowodowało uszkodzenie kabli.

Szwecja podejrzewa, że mógł to uczynić chiński masowiec Yi Peng3

Szwecja, która prowadzi główne dochodzenie w tej sprawie, gdyż kable uszkodzono na wodach jej wyłącznej strefy ekonomicznej, podejrzewa, że mógł to uczynić chiński masowiec Yi Peng3. Znajdował się on w miejscach uszkodzenia kabli, w czasie gdy do tego doszło.

Pekin: i co nam zrobicie?

Przed rokiem chiński kontenerowiec NewNew Polar Bear uszkodził podmorski gazociąg Balticconnector między Finlandią i Estonią, a także kabel telekomunikacyjny między tymi państwami, ciągnąc po dnie morza kotwicę. Sztokholm nie może jednak zweryfikować swoich podejrzeń, gdyż masowiec Yi Peng 3 stanął w cieśninach duńskich, rzucając kotwicę na wodach międzynarodowych, zaledwie 100 m od wód terytorialnych Danii. I mimo apeli władze Szwecji, Yi Peng3 nie popłynął na szwedzkie wody dla przeprowadzenia dochodzenia.

Chiny deklarowały, że będą pomagać w tym śledztwie, ale to były tylko deklaracje bez pokrycia. Pekin do tej pory nie odpowiedział też oficjalnie na wnioski Helsinek i Tallina o pomoc prawną w dochodzeniu w sprawie uszkodzenia gazociągu Balticconnector. W konsekwencji nie zostali nawet przesłuchani kapitan i załoga kontenerowca NewNew Polar Bear. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350805

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta i Gminy Cybinka

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż na własność działki

niezabudowanej położonej w Cybince o nr:
- 65 o pow. 3.2673 ha – cena wywoławcza 2 500 000,00 zł, wadium 250 000,00 zł

KW nr ZG1K /00031373/3, przeznaczenie terenu wg studium – W studium - obszary, które mogą być przeznaczone pod działalność produkcyjno - usługową (tereny ofertowe o raz tereny przeznaczone w planie miejscowym gminy pod nowe odcinki dróg, w tym obwodnicę miasta. Zakup działki zwolniony jest z podatku VAT. Termin I przetargu wyznaczony był na 28.11.2021 r. Przetarg odbędzie się w dniu 06.02.2025 r. o godz. 10[00] w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cybince. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium, najpóźniej do dnia 03.02.2025 r. Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego ul. Szkolna 5, Cybinka. Ogłoszenie dostępne jest na stronie internetowej www.cybinka.pl. Szczegółową informację można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami, Mieniem Komunalnym i Środowiska pok. 10 A, tel. 683911440 wew. 7.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350726

Działając jako likwidator sądowy WEALTH SOLUTIONS – INWESTYCJE ZIEMSKIE SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ VII SPÓŁKA KOMANDYTOW z siedzibą w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 80/8A (KRS 0000397056, NIP 7010314703) niniejszym ogłaszam konkurs ofert na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, składającej się z działki ewidencyjnej numer 57117, 57/18, 57/19, 57/20, 57/21, 57/22, 57/23, 57/29, 57/30, 57/31, 57/32, 57/33, 57/34, 57/35, 57/36, 57/37, 57/38, 57/39, 57/40, 57/41, 57/42, 57/43, 57/44, 57/45, 57/46, 57/55, 57/57, 57/59, S7/60, 57/61, 57/62, 57/64, 57/66, 57/67, 57/68, 47/35, 47/36, o łącznej powierzchni gruntu 22.986 m^2, położonej w obrębie Stara Wieś, w gminie Nadarzyn, w powiecie pruszkowskim, województwie mazowieckim, dla której Sąd Rejonowy w Pruszkowie, VI Wydział Ksiąg wieczystych prowadzi księgę o numerze WA1P/00110881/0, za cenę nie niższą niż 1.500.000,00 zł netto.

Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży jest wpłata wadium w wysokości 300.000,00 zł.

Zainteresowani winni składać oferty w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 grudnia 2024 roku w Biurze Likwidatora Gawła Jarosińskiego, ul. Ludna 9 lok. 1, 00-413 Warszawa. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 grudnia 2024 roku w ww. Biurze o godz. 10.00. Opis i oszacowanie przedmiotu sprzedaży oraz regulamin sprzedaży są dostępne w Biurze Likwidatora Gawła Jarosińskiego, ul. Ludna 9 lok. 1, 00-413 Warszawa. Dodatkowe informacje pod nr. tel. **+48 502 997 928** oraz adresem e-mail: ***a.rejdych@jarosinski.com***. UWAGA: Dla przedmiotowej nieruchomości wydana został decyzja o usunięcie odpadów mas ziemnych składowanych na powierzchni ziemi na nieruchomościach gruntowych w miejscowości Stara Wieś.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350839

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. VIII Ns 185/23 toczy się postępowanie z wniosku PKO BP S.A. o stwierdzenie nabycia spadku po Stefanii Ziegler z domu Herisch córce Jerzego i Łucji, zmarłej w dniu 26 grudnia 2020 roku w Chorzowie, ostatnio zamieszkałej w Chorzowie. W skład spadku wchodzi zadłużenie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Stefanii Ziegler, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350860

Informacja
o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego
w sprawie podziału nieruchomości
o nieuregulowanym stanie prawnym

Zgodnie z art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn.Dz.U. z 2024 poz.1145 z późn. zm.)

Burmistrz Blachowni

informuje o zamiarze wszczęcia z urzędu postępowania administracyjnego w sprawie podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, w rejestrze ewidencji gruntów oznaczonych jako działki **nr 60** o powierzchni **0,0782 ha obręb Ottonów, nr 390** o powierzchni **0,6307 ha obręb Blachownia i 391** o powierzchni **1,0734 ha - obręb Blachownia,** położonych w mieście Blachownia, powiat częstochowski , województwo śląskie, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta.

Podział ma na celu realizację roszczeń do części nieruchomości Skarbu Państwa w oparciu o przepis Kodeksu Napoleona art.538 lub art.713 i polega na wydzieleniu z przedmiotowych działek , stanowiących w przeważającej części rdzeń drogi powiatowej nr 1047 S relacji Blachownia – Kolonia Łojki, części, na których zlokalizowane są elementy zagospodarowania terenu nie wchodzące w skład pasa drogowego, zgodnie z art.95 pkt 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r., o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.z 2024 r., poz.1145.

Wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości aby w **terminie 2 miesięcy** od dnia podania do publicznej wiadomości niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się do Urzędu Miejskiego w Blachowni z siedzibą przy ul.Sienkiewicza 22, pokój nr 7 i wykazały swoje prawa do w/w nieruchomości.

Po upływie tego terminu zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału w/w nieruchomości i wydana decyzja zatwierdzająca podział nieruchomości.

Niniejsze ogłoszenie podlega opublikowaniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Blachowni, na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Blachowni, Biuletynie Informacji Publicznej, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350874

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 06 lutego 2025 r. o godz. 10.00 trzeci ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowych, stanowiących własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Przedmiotem przetargu są 2 nieruchomości lokalowe położone w budynku przy ul. 17 Marca 21, KW GD1M/00030493/0. Budynek, w którym znajdują się nieruchomości lokalowe został wybudowany pod koniec XIX wieku. Jest to budynek mieszkalny wielorodzinny, 1-klatkowy, podpiwniczony, czterokondygnacyjny, murowany. Dach czterospadowy o konstrukcji drewnianej, kryty dachówką ceramiczną.

l.p.	*adres*	*Pow. lokalu*	*Nr działki*	*pow. działki*	*udział w działce*	*Cena wywoławcza lokalu uwzględniająca 50% bonifikaty z tytułu wpisu do rejestru zabytków (VAT zw)*
1	ul. 17 Marca 21/4	208,20 m^2	70/56	0.0575 ha	1191/10000	484 310 zł
2	ul. 17 Marca 21/7	205,26 m^2	70/56	0.0575 ha	1271/10000	477 423 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości

Wadium w kwocie **50 000 zł** (pięćdziesiąt tysięcy złotych) za każdy lokal płatne najpóźniej do **31 stycznia 2025 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA Nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, p. 232.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania - tel. 55 6290400 w. 458, 470, 471, 472. Nieruchomość udostępni zainteresowanym do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie - tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka i stronie www.bip.malbork.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350730

Sygn. akt I Ns 446/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 446/22 toczy się postępowanie z wniosku GetPro Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Niestandaryzowany Fundusz Wierzytelności z siedzibą w Warszawie z udziałem Józefa Kmity, Henryka Kmity i Artura Kmity o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Kmicie, zmarłym dnia 14 grudnia 2021 roku w Piasecznie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Piasecznie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34350935

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ"

MÓJ BIZNES
wyborcza

eprasa.pl bb09facb02

Naszej Koleżance

Grażynie Kwolek

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja i Pracownicy
ENERGA – OPERATOR SA
Oddział w Płocku

34350930

Naszej Koleżance

Agnieszce Sacharuk

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja
oraz
koleżanki i koledzy
z Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego

34350946

Naszej Koleżance

Dr Annie Ogonowskiej

Wieloletniej Dyrektor ds. Kształcenia Centrum Europejskiego
Uniwersytetu Warszawskiego

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja
oraz
koleżanki i koledzy
z Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego

34350956

Z głębokim smutkiem i żalem przyjąłem wiadomość
o śmierci

Lucjana Brychczy

Wieloletniego Zawodnika Legii Warszawa,
Honorowego Prezesa Legii Warszawa,
Kapitana Reprezentacji Narodowej,
Olimpijczyka

najszczersze wyrazy współczucia

Najbliższym

składa

Andrzej Zarajczyk

34351013

Z żalem przyjęliśmy do wiadomości,
że w dniu 28 listopada 2024 roku
zmarł w wieku 78 lat

dr inż. arch.
Marek Świerczyński,
prof. uczelni

emerytowany nauczyciel akademicki
Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.
Z-ca Dyrektora Instytutu Projektowania Architektonicznego
w latach 1984–1987.
Kierownik Zakładu Mieszkalnictwa i Architektury Krajobrazu
w latach 2009–2012.
Członek Stowarzyszenia Architektów Polskich.
Specjalista z zakresu architektury krajobrazu.
Odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Prawy człowiek, ceniony nauczyciel akademicki,
wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej

34351034

Zmarł

Ryszard Poznakowski

wybitny Artysta, muzyk- kompozytor.
Twórca piosenek, które śpiewała cała Polska.
Przez trzydzieści lat był kierownikiem muzycznym
w moim telewizyjnym Kabarecie.
Rysiu, Twoja obecność w Kabarecie
była przyjemnością i radością dla mnie i Zespołu.
„Trzynastego, nawet w grudniu jest wiosna”
śpiewaliśmy z Tobą w Opolu.
Ale ten grudzień jest okrutny. Stoję nad Twoim grobem. Straszny żal !

Olga Lipińska

34350926

Z głębokim żalem żegnamy

Marka Jagielskiego

Byłego Członka Rady Nadzorczej
SM „Wyżyny”

Wyrazy współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

składają

Zarząd i Rada Nadzorcza
Spółdzielni Mieszkaniowej „Wyżyny”

34351035

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego serdecznego Przyjaciela

Mecenasa
Wiesława Ułanowicza

wybitnego prawnika, płk w stanie spoczynku,
prezesa Koła Mokotów i Wilanów ZKRP i BWP

Będzie nam Ciebie brakowało

Marysiu

Jesteśmy z Tobą

Mazurowscy

34351025

Zarząd Główny Związku Kombatantów RP
i Byłych Więźniów Politycznych

z głębokim żalem zawiadamia, że 27 listopada 2024 roku
zmarł w wieku 98 lat

płk Wiesław Ułanowicz

Prezes Koła Warszawa Mokotów i Wilanów ZKRP i BWP
Wybitny i ceniony adwokat,
Żołnierz Szarych Szeregów i Armii Krajowej w Opatowie,
oficer Wojska Polskiego - Szef Działu Prawnego
w Dowództwie Wojsk Lotniczych,
wieloletni działacz ruchu kombatanckiego,
Przewodniczący Mazowieckiego Sądu Koleżeńskiego ZKRPiBWP.

Odznaczony:
Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem Partyzanckim,
Krzyżem Armii Krajowej,
Gwiazdą Niepodległości 2018,
odznaką "Adwokatura Zasłużonym"
i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i związkowymi.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w Katedrze Polowej WP
w Warszawie, ul Długa 13/15
w dniu 5.12.2024 r. o godzinie 10.00

Cześć Jego Pamięci.

34351072

Drogiej Koleżance

Agnieszce Kowalik-Garbiec

szczere wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy

ze Związku Producentów Audio Video

34351073

W dniu 1 grudnia 2024 roku odszedł

Ryszard Poznakowski

Współzałożyciel Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP

wieloletni Przewodniczący Zarządu SAWP

ceniony Artysta, Kompozytor, Wokalista i Aranżer Muzyczny

Rodzinie i Bliskim

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

Związek Producentów Audio Video

34351076

WAG 1

eprasa.pl bb09facb02

Na pożegnanie Julii Przyłębskiej

Kariera spięta parcianą klamrą

Kończy, jak zaczęła: nieuczciwie, gwałcąc prawo i zasady przyzwoitości, interesownie i nieudolnie zarazem. Taką klamrą spina się kariera Julii Przyłębskiej.

Sadurski

Po tylu latach szaleństw w budynku przy alei Szucha w Warszawie, w którym niegdyś mieścił się Trybunał Konstytucyjny, mało kto już pamięta początek prezesury Julii Przyłębskiej w grudniu 2016. A była to nie lada machlojka, zapowiadająca jej dalsze modus operandi, więc w największym skrócie przypomnę. Gdy zbliżał się kres kadencji Andrzeja Rzeplińskiego, pani Przyłębska jednoosobowo, chociaż w mafijnym współdziałaniu z Andrzejem Dudą, wybrała samą siebie na prezesa.

Najpierw odsunięto od przewodniczenia zgromadzeniu sędziów TK wiceprezesa prof. Stanisława Biernata, potem wyznaczono zebranie z dnia na dzień (uniemożliwiając w ten sposób udział np. sędziemu Rymarowi, który akurat był na krótkim urlopie), potem ustalono (ustawą podpisaną przez Dudę tuż przed północą 19 grudnia; samo zebranie odbyło się 20 grudnia) kryteria wyboru p.o. prezesa tak, by mogła to być tylko pani Przyłębska. Tak zmanipulowawszy naprędce procedurę, dokonano wyboru Julii Przyłębskiej i Mariusza Muszyńskiego, dublera, jako kandydatów do przedłożenia Prezydentowi RP. Warto dodać, że w tym głosowaniu wzięło udział trzech dublerów, co unicestwia ważność wyboru kandydatów.

Ale nawet wtedy, w gorączkowym pędzie do autowyboru, pani Przyłębska zadziałała nieudolnie, nie przestrzegając procedury wymagającej podjęcia dwóch uchwał: najpierw o wyborze kandydatów, a potem o przedłożeniu listy prezydentowi. Niegdyś średnia absolwentka prawa z egzaminem sędziowskim zdanym na tróję, a potem sędzia sądu w Poznaniu negatywnie oceniana przez wizytatorów, nawet na taką okazję nie nauczyła się właściwej procedury.

A jak kończy? Najpierw bezprawnie przedłużyła sobie kadencję o – bagatela – dwa lata, mimo protestów nawet niektórych PiS-owskich osób w Trybunale, dla których było to już zbyt wielką bezczelnością.

• **Julia Przyłębska**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gdy teraz te dwa dodatkowe lata kończą się 9 grudnia, powtarza sztuczkę z grudnia 2016 niemal 1:1. Na kilka dni przed końcówką „zrezygnowała" z funkcji prezesa, po czym uznała się za „kierującą pracami Trybunału Konstytucyjnego", czyli prowadzącą zebranie zgromadzenia TK, wybierającego prezesa. Tą chytrą podmianką swojej funkcji z jednej na drugą, zapewniła sobie i PiS-owskim patronom kontrolę nad wyborem następcy.

Ale to nie wszystko. Właśnie na 9 grudnia wyznaczyła też rozprawę w sprawie wniosku prezydenta o kontrolę wstępną projektu ustawy o... Trybunale Konstytucyjnym. Ustawa, przyjęta przez Sejm 13 września 2024 głosami koalicji demokratycznej, została oczywiście zakwestionowana przez Andrzeja Dudę, który w swej argumentacji oparł się m.in. na (tak, tak, nic nie zmyślam) wyroku samego Trybunału z maja 2024, w którym Trybunał uznał się za jak najbardziej prawidłowy. „Nie sposób pominąć, iż zarzuty podniesione przez autorów projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym były przedmiotem oceny Trybunału w jego orzecznictwie" – pisze wybitny prawnik (to określenie autorstwa samej pani Przyłębskiej) Andrzej Duda, no i to wyjaśnia sprawę.

W związku z tym tenże Trybunał, sam przez siebie wyczyszczony, w pełnym składzie pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej ma rozpatrzyć obiekcje Prezydenta względem ustawy o Trybunale. Jest coś symbolicznego w fakcie, że w ostatnim dniu swej kariery w alei Szucha, to właśnie pani Przyłębska będzie brawurowo odrzucać staroświecki przesąd, że nie wolno być sędzią we własnej sprawie. Prawo rzymskie nie działa, pisał poeta.

Tyle początku i końcówki. A co było pomiędzy? Do grudnia 2023 Trybunał karnie spełniał dwie funkcje:

1 po pierwsze certyfikował jako zgodne z Konstytucją całe ustawowe bezprawie, przyjmowane przez większość PiS-owską w parlamencie;

2 po drugie unieważniał te ustawy odziedziczone po poprzednikach, które były dla PiS-u niewygodne (np. ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa).

Manipulując ręcznie składami, p. Przyłębska ze swym zespołem m.in. unieważniała artykuły traktatów europejskich i orzeczenia TSUE, a także przepisy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. I nie zapominajmy o okrutnym wyroku antyaborcyjnym z 20 października 2020, którego jedynym pozytywnym skutkiem ubocznym był spadek poparcia dla PiS – szkoda tylko, że kosztem uprawnień i życia polskich kobiet.

Generalnie jednak Trybunał przed 2023 leniuchował: np. 14 „wyroków" w 2022, przy budżecie rocznym ponad 40 mln i pensjach ok. 30 tys. miesięcznie dla trybunalskich wałkoni.

Po zmianie władzy w końcu 2023 r. Trybunał wpadł w amok, obalając wszystko, co na biurko p. Przyłębskiej zostało podrzucone przez nową PiS-owską opozycję, np. „unieważniając" sejmowe komisje śledcze, próby pociągnięcia Adama Glapińskiego czy Macieja Świrskiego do odpowiedzialności konstytucyjnej, odsunięcie Dariusza Barskiego z Prokuratury Krajowej, przemianę mediów publicznych itp. Trybunał mgr Przyłębskiej stworzył nową instytucję „zabezpieczenia", zakazując władzom tego czy owego, bez posiadania takich kompetencji (poza skargami konstytucyjnymi).

Nową kategorią żartów w serwisach społecznościowych stały się pomysły na to, co jeszcze pani Przyłębska może unieważnić. Kartę Narodów Zjednoczonych? Prawo ciążenia? Przepis na rosół staropolski?

Po drodze były też gorszące biesiady z prezesem Kaczyńskim, zgoda na kompromitującą rolę jego „odkrycia towarzyskiego", brylowanie w mediach, nagrody i odznaczenia od lizusów („Człowiek Wolności"), sykofanckie mowy pochwalne PiS-owskich propagandystów w rodzaju Bronisława Wildsteina. Była pazerność w przyjmowaniu benefitów od władzy, wdzięcznej za zbudowanie instytucjonalnego wsparcia dla korupcyjno-przestępczego układu, który rządził Polską w latach 2015-2023.

W tym czasie ważna niegdyś instytucja polskiej demokracji została rozmontowana i przekształcona w fasadę, za którą politycznie wyselekcjonowani przez Jarosława Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobrę karierowicze udają sędziów, nabijając sobie fortuny. Wykonuje pilnie postawione zadanie: chroni pozostałości układu PiS przed odpowiedzialnością, przed utratą znaczenia, bezkarności i pieniędzy. W ten sposób Trybunał działa jak mecenas mafii, starający się dostarczyć instrumenty prawne poszczególnym odnogom ośmiornicy PiS, np. ziobrowym prokuratorom, Krajowej Radzie Radiofonii i TV, upolitycznionemu NBP i neosędziom.

Z tym trupem już nic nie da się zrobić poza wyzerowaniem. To głównie zasługa Julii Przyłębskiej. Na pewno przejdzie do historii, choć nie w kategorii, która jej się spodoba. W archiwum upadku praworządności „Trybunał mgr Przyłębskiej" będzie symbolem sprzedajności i mizerii niektórych prawników. Ale może znajdzie się też wzmianka na kartach humoru prawniczego. ●

Wojciech Sadurski

Wojciech Sadurski jest profesorem prawa na Uniwersytecie Sydnejskim i profesorem w Centrum Europejskim UW. W kwietniu 2024 nakładem Znaku ukazała się jego „Pandemia populistów".

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34351175

2 RP

eprasa.pl bb09facb02

Piotr Guszkowski

Marcin Dorociński nigdy nie chciał być amantem

AMBASADOR MĘSKIEJ WRAŻLIWOŚCI

Dwa. Tyle telefonów jeszcze w połowie lat 90. było na całe Kłudzienko, wieś pod Grodziskiem Mazowieckim. Jeden w oddziale Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. Drugi u pani Paszkowskiej. I to właśnie do niej w środku lata dodzwonił się Piotr Cieślak, ówczesny dyrektor Teatru Dramatycznego w Warszawie. Szukał Marcina Dorocińskiego. Miał dla niego propozycję. Młody aktor wyjechał akurat do pracy na wakacje, ale po powrocie od razu skontaktował się z teatrem.

Tysiąc dwieście. Tyle self-tape'ów nagrał Marcin Dorociński zanim po dekadzie żmudnych starań wygrał casting do hollywoodzkiej superprodukcji. Wystąpił w filmie z serii „Mission: Impossible" z Tomem Cruisem. Ogłaszając dobre wieści pod koniec października 2022 r., napisał na Instagramie: „Pamiętam – kiedy zapytany o moje plany zawodowe – cicho i nieśmiało powiedziałam »chciałbym spróbować zagranicą«. Pamiętam również kąśliwe uwagi i lekceważące spojrzenia, ale pamiętam równie dobrze, że byli wokół mnie ludzie, którzy uwierzyli w moje marzenie chyba bardziej niż ja sam. Bo ja Marcin z Kłudzienka zawsze miałem z tym problem".

Trudno wyobrazić sobie bez niego ostatnie dwie dekady polskiego kina. Stworzył zapadające w pamięć kreacje m.in. u Wojciecha Smarzowskiego, Borysa Lankosza, Władysława Pasikowskiego czy Kingi Dębskiej, choć przełomową rolę powierzył mu Patryk Vega. Bywały momenty, że mógł się poddać. Na szczęście po drodze nie przestraszył się własnych marzeń. Także tych o Hollywood.

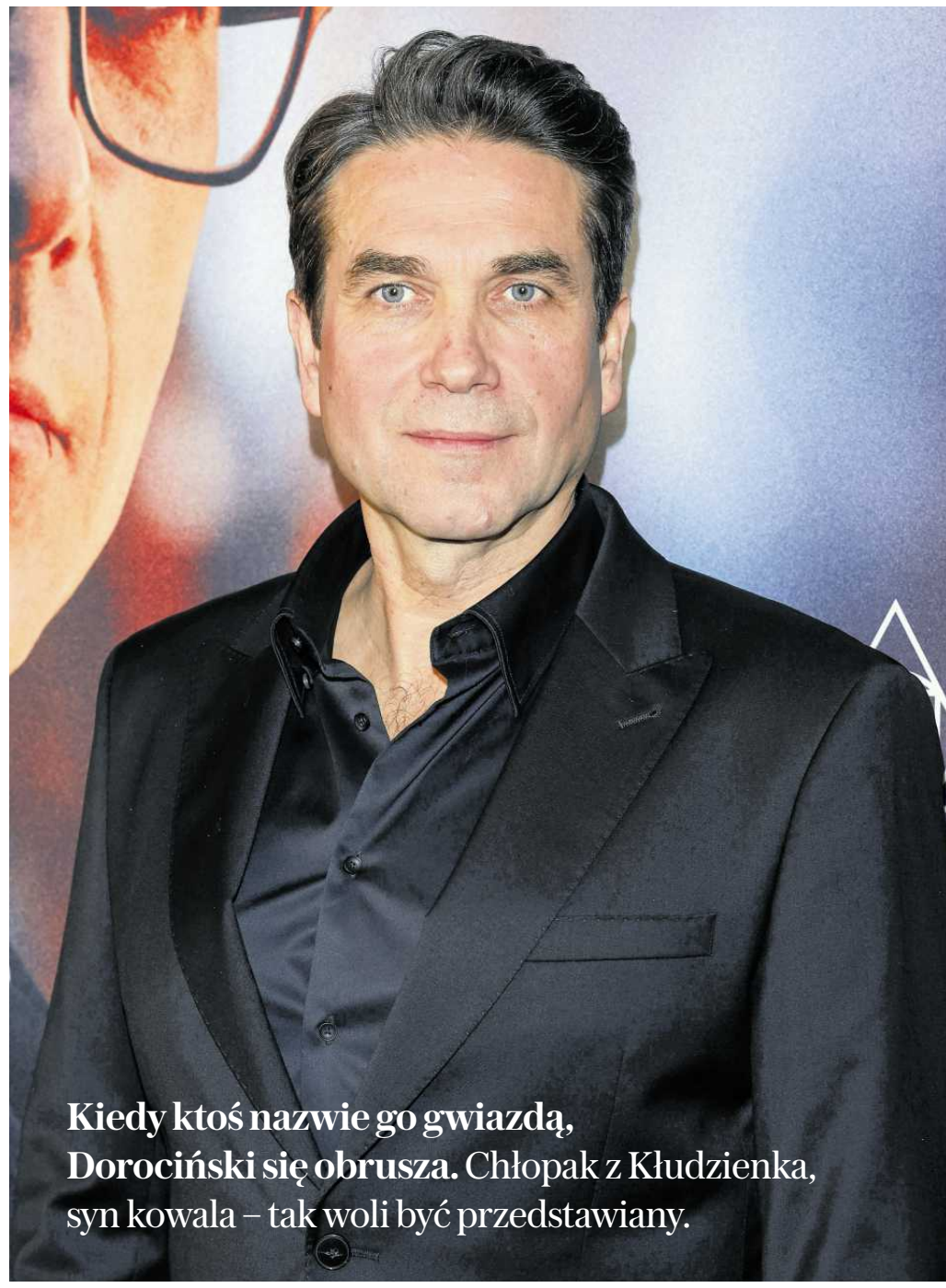

Kiedy ktoś nazwie go gwiazdą, Dorociński się obrusza. Chłopak z Kłudzienka, syn kowala – tak woli być przedstawiany.

FOT. BARANOWSKI/AKPA

JA, MARCIN Z KŁUDZIENKA

Raz do Kłudzienka zawitał pierwszy sekretarz Edward Gierek, oglądał maszyny rolnicze. Kiedy odlatywał z pola helikopterem, machała mu grupka przedszkolaków. Żeby lepiej widzieć, dzieci wdrapały się na śmietnik. Wśród nich 6-letni Marcin Dorociński.

Przy instytucie postawiono trzy bloki dla pracowników. Obok był basen przeciwpożarowy: latem nadawał się do kąpieli, zimą – do jazdy na łyżwach. No i oczywiście boisko. Gdyby nie zerwane więzadła krzyżowe, Dorociński może zostałby piłkarzem. Ale już wtedy, jak tylko nadchodziła pora jego ulubionych seriali, rzucał piłkę i leciał przed telewizor. Oglądał „Robina z Sherwood", „Crime Story", później „Miasteczko Twin Peaks".

W klubie Hades puszczali filmy na kasetach wideo, starsi chłopcy przemycali Marcina na seanse do pobliskiego kina. Wrażenie zrobił na nim „Taksówkarz" Martina Scorsese. Ale o aktorstwie nie myślał, miał praktyki w FSO, dogniatał wały korbowe. Dopiero pod koniec technikum mechanicznego, po jednej ze szkolnych akademii, w której wziął udział, taki pomysł podsunęła mu nauczycielka historii. Długo się wahał, czy to na pewno świat dla niego. Trzy lata wcześniej na warszawską PWST (obecnie Akademia Teatralna) dostał się kolega z podwórka, Andrzej Szeremeta. To dodało Dorocińskiemu odwagi.

W wywiadzie dla „Wyborczej" opowiadał o jednym ze swoich pierwszych publicznych występów – na festynie w domu kultury w Pruszkowie. – Dziewczyny tańczą, wino leje się strumieniami, tymczasem mój przyjaciel, który wtedy współorganizował festyn, zaproponował, żebym powiedział wiersz. „Ale co mam powiedzieć? Znam same poważne teksty" – próbuję się jakoś wykręcić. „Powiedz fragment z »Księcia niezłomnego«" – zasugerował i wygłosił wstęp: „Jest tu z nami Marcin, który za kilka dni zdaje do szkoły teatralnej...". Zrobiło się cicho. Zdążyłem tylko zacząć słowami: „Stój, bracie...", a wstał chłopak z pierwszego rzędu z butelką wina w ręku i powiedział: „Stoję, i co?". – Przyjął wyzwanie. Mówiłem dalej, ale byłem potwornie spięty i spłoszony.

Przed studiami był w teatrze tylko raz. Na egzaminie nie mógł sobie przypomnieć tytułu przedstawienia, czym wprawił komisję w konsternację. Dlatego zdziwił się, kiedy znalazł swoje nazwisko na liście przyjętych. Dorociński nie ukrywa, że gdyby nie dostał się za pierwszym razem, raczej nie próbowałby dalej. – Pewnie pracowałbym w zawodzie związanym z ratowaniem życia. Może byłbym pielęgniarzem, kierownikiem karetki, strażakiem, policjantem... – stwierdził w „Polityce".

Policjantami zostali jego dwaj starsi bracia, on od małego służył w OSP. Złożył nawet papiery do szkoły pożarniczej. Choć ostatecznie wybrał inny zawód, ze swojej misji nie zrezygnował. Pomysły na wykorzystanie popularności ma różne. W 2022 r. nagrodę Wiktora w imieniu Dorocińskiego odebrała jego przyjaciółka Bogumiła Siedlecka-Goślicka, w sieci znana jako Anioł Na Resorach. W ten sposób aktor chciał zwrócić uwagę na sytuację osób z niepełnosprawnością. Wydał również książkę z rozmowami z obrońcami natury. Angażuje się w ochronę rysi, wspiera akcje charytatywne, pomaga w poszukiwaniu domu dla psów. Sam wziął dwa ze schroniska.

Jako pierwsza dostrzegła go Krystyna Janda. Był na drugim roku, kiedy dostał główną rolę w telewizyjnej inscenizacji „Cyda". Spektakl obejrzał w domu, razem z rodzicami. W oczach taty, który początkowo podchodził do jego wyboru z dystansem, zobaczył łzy.

– Jestem wdzięczny rodzicom, że wpoili mi wartości, na których zbudowałem swoje życie. I nie chciałbym stracić umiejętności codziennego dziwienia się, tak potrzebnego w moim zawodzie – przyznał w rozmowie z „Rzeczpospolitą". – Zawsze powtarzam, że jestem takim aktorem, jakim jestem człowiekiem i jestem takim człowiekiem, jakim jestem aktorem.

UCZCIWOŚĆ I POKORA

Jakie to cechy? Uczciwość, konsekwencja, sumienność, a także, czy może przede wszystkim, pokora. To właśnie pokora przydała się Dorocińskiemu, kiedy zderzył się z realiami zawodu. A stało się to całkiem szybko. Po dyplomie młody aktor bez powodzenia pukał do drzwi kolejnych teatrów. Szukał dla siebie jakiegoś zajęcia: stał na bramce, kelnerował, prowadził prezentacje golarek i szamponów. Narastała w nim frustracja, był blisko decyzji, żeby rzucić to wszystko w cholerę. Piotr Cieślak, który był opiekunem jego roku w szkole teatralnej, nie mógł więc zadzwonić w lepszym momencie. Postawił jeden warunek: Dorociński zostanie, jeśli reżyser, który właśnie przyjechał do Warszawy, zaangażuje go do spektaklu. Ten reżyser nazywał się Krzysztof Warlikowski.

Na czternaście lat Teatr Dramatyczny stał się drugim domem Dorocińskiego. Grał u Warlikowskiego, Jarzyny, Lupy, Glińskiej, Domalika.

Nawet jeśli były to małe role, robił swoje i cierpliwie czekał. Szczególnym przeżyciem okazały się występy z Markiem Walczewskim. – Kiedy byłem z nim na scenie, zapominałem, co mam mówić, tylko patrzyłem na niego zahipnotyzowany.

Zastanawiam się, czy po raz pierwszy na ekranie nie zobaczyłem go przypadkiem w epizodzie z „Kiler-ów 2-óch" (1999). – Won mnie na ląd leszcze – krzyczy Siara na widok dwóch facetów w swoim basenie. Przed nami w slipach i okularkach do pływania stają „młode wilki" Stefana Friedmanna: czyli Dorociński z Michałem Milowiczem. – Mirosław: gwałty na zlecenie, bez zlecenia zresztą też, amfetamina – produkcja, dystrybucja, masturbacja – przedstawia zakres działalności bohater Dorocińskiego.

1 RP

eprasa.pl bb09facb02

Momentem zwrotnym miała być główna rola w „Krugerandach". Jednak po premierze na festiwalu w Gdyni film Wojciecha Nowaka, w którym Dorociński zagrał pechowego złodzieja, nie wszedł nawet do kin. Kilka lat później w drodze na casting, jak wspominał w „Rzeczpospolitej", powtarzał sobie: „Panie Boże, tyle razy się nie udawało, ale teraz naprawdę mi zależy". Tym filmem był „Pitbull" Patryka Vegi. Do roli porywczego Despero, bezkompromisowego gliniarza wzorowanego na Sławomirze Opali, Dorociński spiłował górną jedynkę, ściął długie włosy i wygolił boki.

Myślał, że będzie robił z Vegą kolejne filmy, ale ich drogi szybko się rozeszły. Pojawiły się jednak ciekawe propozycje. W „Boisku bezdomnych" Kasi Adamik (2008) w roli trenera, któremu kontuzja i alkohol zniszczyły życie, mógł rozliczyć się ze snem o karierze piłkarza. Od rozmowy o piłce zaczyna się też „Obława" (2012). Po chwili pada strzał. Reżyser Marcin Krzyształowicz powierzył Dorocińskiemu główną rolę egzekutora AK, a przy okazji losy własnego ojca, które zainspirowały scenariusz.

Wcześniej, w „Róży" Wojciecha Smarzowskiego (2011), aktor stworzył przejmującą kreację człowieka, któremu hitlerowcy odebrali wszystko: zgwałcili i zabili żonę, wymordowali przyjaciół, zrujnowali ukochane miasto. A jednak w nieludzkich czasach odnajdzie miłość. Powściągliwe aktorstwo przyniosło Dorocińskiemu nagrodę w Gdyni. W tym samym roku na festiwalu oglądaliśmy go w „Lęku wysokości" Bartosza Konopki w roli dziennikarza, który odbudowuje relację z chorym psychicznie ojcem.

ŻEGNAJ AMANCIE

Kiedy został aktorem, zorientował się, że może zostać każdym, kim tylko zamarzy. – Robin Hoodem, rozwałkowanym przez wojnę akowcem, dziennikarzem śledczym, zaangażowanym społecznikiem, kusicielem z bezpieki. Mogę mieć wielkie przygody, być twardzielem, całować piękne kobiety. Za ciężkie role zapłacę, ale nie ma profesji bez kosztów – stwierdził w rozmowie dla „Wyborczej". – Aktorstwo to nie jest zawód, z którego można wyjść po godzinach. Ja jem, śpię, żyję z kimś, kogo gram, od rana do wieczora, i to czasem bywa niezła męka. Dla mnie i dla moich najbliższych – ocenił w „Zwierciadle".

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI w. Dorociński ugruntował swoją pozycję aktora z pierwszej ligi. On stał się specjalistą od postaci, których nie sposób złamać. Grał mężczyzn dźwigających na barkach ciężar traum; twardzieli, którzy pod szorstką powierzchownością skrywają pokłady wrażliwości.

Choć jeszcze w 2009 r., w rankingu stworzonym przez magazyn „Film" Łukasz Maciejewski pisał nieco uszczypliwie: „Ilekroć spisuję go na straty, tyle razy pozytywnie mnie zaskakuje. Nie przebiera w propozycjach, bierze, co mu się nawinie, kiedy jednak gra w produkcjach bez scenariusza lub/i bez reżysera, staje się kompletnie bezradny, za to w filmach zrealizowanych przez artystów (Lankosz) lub profesjonalistów (Wojtyszko) bywa wręcz zachwycający. Dlatego bez zastanowienia wybaczam mu te wszystkie modelki, wybiegi i tancerzy. »Rewers« go ocalił".

• **Marcin Dorociński w serialu „Gambit królowej"**
FOT. PHIL BRAY/ NETFLIX

Właśnie w filmie Borysa Lankosza mógł rozprawić się z wizerunkiem amanta, który ciążył mu od studiów. Wszystko za sprawą kusiciela z bezpieki w prochowcu pożyczonym od Humphreya Bogarta.

Rolę na przekór wizerunkowi powierzył mu jeszcze w szkole Zbigniew Zapasiewicz. Po spektaklu Dorociński usłyszał: „Kurcze, ty jesteś śmieszny". Nie mógł sobie wtedy wyobrazić lepszego komplementu.

Świetnie odnalazł się w tragikomicznym wydaniu jako mąż-nieudacznik w „Moich córkach krowach" Kingi Dębskiej (2015). A ostatnio w „Teściach" (2021), był też brawurowym Witkacym („Niebezpieczni dżentelmeni"). – Gdy Marcin stał w mundurze z uniesioną dłonią i przysięgał, zobaczyłem, jak w jego oczach rodzi się przerażenie, że wstępuje do jakiegoś koszmaru – Władysław Pasikowski wspominał w „Newsweeku" poszukiwania odtwórcy roli płk. Kuklińskiego („Jack Strong"). – Było to tak prawdziwe i wynikało, czy ja wiem, z uczciwości człowieka, któremu nawet w czasie zdjęć, kiedy udawał kogoś innego, te słowa więzły w gardle. To w nim zobaczyłem – prawdę i uczciwość.

Według reżysera Dorociński zapełnił „niedającą się zapełnić pustkę" po Bogusławie Lindzie. Panowie spotkali się w Teatrze Ateneum, gdzie Linda reżyserował Dorocińskiego w sztuce „Merylin Mongoł". A potem zagrali razem u Pasikowskiego w „Psach 3" (2020).

Bywały momenty, że mógł się poddać. Na szczęście po drodze nie przestraszył się własnych marzeń. Także tych o Hollywood

Kiedy ktoś nazwie go gwiazdą, Dorociński się obrusza. Chłopak z Kłudzienka, syn kowala – tak woli być przedstawiany.

– Mnie się dość często wydaje, że ja wcale nie jestem interesujący. Mam tylko ciekawy zawód – przekonuje w wywiadach. Nawet teraz, mimo ćwierć wieku doświadczenia, praca kosztuje go niemałe nerwy. Dla przyjaciół po prostu Dorota albo Dorotka. Uwodzi ludzi prostolinijnością. „To zwyczajny gość, normalny facet" – piszą w komentarzach internauci.

Nie stoi w blasku fleszy, skutecznie chroni życie prywatne. Może dlatego tak długo udało mu się utrzymywać w tajemnicy swoje wielkie marzenie?

Pewnego dnia odebrał telefon i usłyszał: „Cześć, tu Ole Bornedal. Prześlę ci scenariusz, bo myślę, że nadajesz się do mojego filmu". W „Małżeńskich porachunkach" (2017) Dorociński pojawił się jako płatny zabójca wynajęty przez dwóch nieszczęśników do pozbycia się ich żon.

Od kilkunastu lat ma agenta w Londynie. Poznali się przez Jakuba Gierszała. Richard Cook reprezentował także m.in. Cilliana Murphy'ego. Kiedy producenci musieli na szybko obsadzić wakat w „Operacji Anthropoid" (2016), filmie o zamachu na Reinharda Heydricha, protektora Czech i Moraw, Cook zaproponował Dorocińskiego. – Przychodzę na pierwszą próbę. Siadamy. Jamie Dornan, Cillian Murphy i Toby Jones wyciągają kartki i zaczynają czytać, a ja mówię z pamięci – Dorociński opowiadał mi parę lat temu. – Przegadaliśmy tekst, po czym reżyser Sean Ellis dał znać, że kończymy. Wtedy podszedł do mnie drugi reżyser i powiedział z uznaniem: „No, bracie!".

Potem oglądaliśmy Dorocińskiego m.in. przy szachownicy w przeboju Netflixa „Gambit królowej" (2020) i z bujną brodą Jarosława Mądrego w serialu „Wikingowie: Walhalla" (2022). Dopiero niedawno okazało się, że razem z agentką Anną Świątek aktor ciężko pracował na projekty z Hollywood. Szlifował akcent z native speakerem. Pierwszym castingiem było „Mission: Impossible – Ghost Protocol". Wtedy się nie udało. Nie udało się też po raz drugi, trzeci. „Sukcesy nie przychodzą same, mają to do siebie, że długa droga do nich najczęściej okupiona jest wyrzeczeniami, porażkami, upadkami, rozczarowaniami" – pisał na Instagramie. Nie zniechęcił się, nagrywał self-tape'y. Przez dekadę powstało w ten sposób ponad 1200 ujęć do różnych filmów i seriali.

– Mary, mamy naszego kapitana – tymi słowami reżyser Christopher McQuarrie zwrócił się do swojej asystentki po obejrzeniu ostatniego nagrania kandydatów do roli dowódcy rosyjskiej łodzi podwodnej. Tak się złożyło, że to było nagranie Dorocińskiego. Żeby spełnić swoje marzenie i wystąpić w kolejnej części przygód Ethana Hunta, aktor przełożył planowaną od miesięcy operację osteotomii, która kolidowała z grafikiem zdjęć do „Mission: Impossible – Dead Reckoning".

Piękny sen Dorocińskiego trwa. Niedawno opublikował zdjęcia z Ryanem Reynoldsem i Kennethem Branaghem. Można było odnieść wrażenie, że spotkanie z tym drugim było dla polskiego aktora podobnym doświadczeniem jak kiedyś praca z Markiem Walczewskim.

„Kolana mi zmiękły. W gardle zaschło. Ale było wspaniale" – przyznał.

Nie wiem, czy nazwisko Dorocińskiego znajdzie się na plakacie „Mayday", w każdym razie w kalendarzówce (plan pracy na planie zdjęciowym) był numerem trzy.

Nic dziwnego, że każdy ze swoich wpisów kończy w podobnym tonie: „Marzcie! Bo warto!".

ZBYSZEK, FORREST I JA

Ale marzenia Dorocińskiego nie sięgają wyłącznie za ocean. W Polsce od jakiegoś czasu próbuje zrobić film o Zbigniewie Cybulskim i jego spotkaniu z Marleną Dietrich. – Może nie będę za stary, żeby tego Zbyszka zagrać – westchnął w podcaście „WojewódzkiKędzierski".

Póki co do kin wszedł właśnie film „Minghun" Jana P. Matuszyńskiego (2024) według scenariusza Grzegorza Łoszewskiego. Tytuł odnosi się do chińskiego rytuału tzw. zaślubin po śmierci. Zapamiętałem z tego filmu przejmującą scenę. Główny bohater, Jurek, przyjeżdża do szpitala, żeby dowiedzieć się, w jakim stanie po wypadku jest jego córka. Kiedy lekarz przekazuje najgorsze wieści, mężczyzna próbuje wyrwać się salowym, żeby zobaczyć swoje dziecko.

Na konferencji prasowej podczas festiwalu w Gdyni aktor porównał Jurka do Forresta Gumpa na przystanku autobusowym. Z tą różnicą, że nie opowiada ludziom swojego życia. Po prostu siedzi, może warto się do niego przysiąść?

Dorociński podkreśla, że to dla niego projekt bardzo osobisty. Chce nim przekazać, że faceci też płaczą i nie powinni się wstydzić swoich emocji. Znów jest ambasadorem męskiej wrażliwości. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34351115

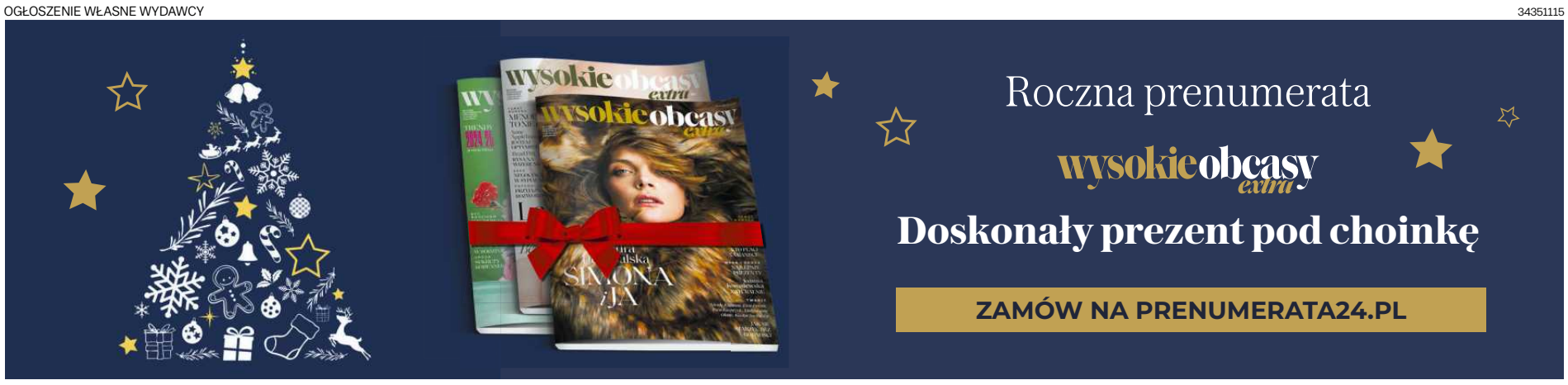

1 RP

eprasa.pl bb09facb02

• **Zauropody zajadają się paprociami. Rekonstrukcja ekosystemu w jurajskim „Świętokrzyskiem"** FOT. MARCIN AMBROZIK

Publikacja „Nature"

KTO KOGO POŻERAŁ

Prowadzone w Polsce przez ćwierć wieku badania skamieniałych kup i wymiocin dinozaurów znalazły właśnie szczęśliwy finał w prestiżowym „Nature". Kierujący zespołem uczonych dr Grzegorz Niedźwiedzki zapowiada jednak, że to nie koniec.

Tomasz Ulanowski

Dinozaury rządziły Ziemią przez blisko 140 mln lat – aż do katastroficznego upadku olbrzymiej planetoidy, która 66 mln lat temu wymiotła trzy czwarte ówczesnych gatunków. I zakończyła erę gadów (mezozoiczną), a rozpoczęła – ssaków (kenozoiczną – chwała jej za to!).

Do (chwilowego) tryumfu dinozaurów przyczyniła się zresztą wcześniejsza zagłada – spowodowane erupcjami superwulkanów tzw. wielkie wymieranie permskie, które 252 mln lat temu wybiło aż 90-95 proc. wszystkich ówczesnych gatunków. Była to prawdopodobnie największa zagłada, jaką ziemska biosfera przeżyła.

Dinozaury zaczęły się pojawiać już kilka milionów lat po katastrofie permskiej. Jednak zdobycie dominacji w ekosystemach zajęło im aż kilkadziesiąt milionów lat (dla porównania: nasz gatunek liczy co najmniej 315 tys. lat). Ukoronowanie tego procesu pojawia się w osadach geologicznych ok. 201 mln lat temu, na granicy dwóch okresów, które naukowcy nazwali triasem i jurą (stąd: „Park Jurajski"). Co się jednak działo przez wcześniejsze kilkadziesiąt milionów lat? W jaki sposób dinozaury podbiły świat?

Na te pytania w najnowszym wydaniu tygodnika „Nature" odpowiada zespół naukowców z Norwegii, Polski, Szwecji i Węgier, prowadzony przez dr. Grzegorza Niedźwiedzkiego, paleontologa i geologa z Uniwersytetu w Uppsali oraz Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie.

PODRĘCZNIK PREHISTORII

Tajemnicę opanowania Ziemi przez dinozaury uczeni postanowili rozwiązać, analizując skamieniałe odchody i wydaliny – tzw. bromality, w skład których wchodzą m.in. koprolity, czyli skamieniałe kupy, oraz regurgitality, czyli skamieniałe wypluwki oraz wymiociny. W sumie różnymi narzędziami badawczymi prześwietlili blisko 500 skamieniałych kup i wymiocin pochodzących z okresu kilkudziesięciu milionów na przełomie triasu i jury.

– Badania niedotrawionych resztek pokarmu pomogły nam zrozumieć, kto kogo wtedy pożerał – tłumaczy pierwszy autor publikacji Martin Qvarnström z Uniwersytetu w Uppsali. – Pracowaliśmy jak detektywi, analizując miejsce dinozaurów w ówczesnym środowisku i śledząc ich drogę ku ekosystemowej supremacji.

Czy „grzebanie" w skamieniałych odchodach i wymiotach to śmierdząca sprawa?

– Bez obaw! – uspokaja „Wyborczą" dr Grzegorz Niedźwiedzki. – 200 mln lat zrobiło swoje. Część z bromalitów jest tak twardych, że trudno je rozbić młotkiem. Zawierają jednak mnóstwo zmineralizowanych tkanek miękkich pochodzących z roślin i zwierząt. To te resztki, a nie same odchody, fascynowały nas najbardziej. Badaliśmy np. koprolity przepełnione szczątkami chrząszczy. Zwierzak, który zostawił nam tę kupę, najwyraźniej je uwielbiał – śmieje się naukowiec.

Inne pradawne kupy zawierały szczątki ryb oraz kości zwierząt lądowych.

– Wydobyliśmy też szczątki roślin – opowiada dalej uczony. – Dzięki temu wiemy, że wczesne zauropody ze „Świętokrzyskiego" – tego sprzed 200 mln lat – żywiły prawdziwą miłość do zielonych i świeżych pędów paproci drzewiastych.

Dinozaury rządziły Ziemią przez blisko 140 mln lat – aż do katastroficznego upadku olbrzymiej planetoidy, która 66 mln lat temu wymiotła trzy czwarte ówczesnych gatunków

BASEN POLSKI PEŁEN ŚLADÓW

Materiał do badań autorzy publikacji pobierali z tzw. Basenu polskiego. Czym jest to zagadkowe miejsce?

– To struktura tektoniczna, w której zebrały się osady pradawnych permskich, triasowych i jurajskich rzek, jezior oraz mórz – tłumaczy dr Niedźwiedzki. – Rozciąga się od północno-zachodniej Polski do Świętokrzyskiego. Blisko 200 mln lat temu rejon ten znajdował się w północnej części superkontynentu Pangea. To z Pangei później zrodziły się zręby znanych nam kontynentów.

Materiał do badań naukowcy zbierali z południowej krawędzi Basenu polskiego, w Świętokrzyskiem, oraz na Śląsku, gdzie skały triasowe i jurajskie wychodzą na powierzchnię Ziemi.

– To tam ukryte są skarbce ze skamieniałościami – emocjonuje się dr Niedźwiedzki. – Nie tylko latryny dinozaurów, ale także pokłady gadzich kości oraz lagunowe i jeziorne osady pokryte tysiącami tropów dinozaurów.

Jaką historię opowiedziały? Co wyczytali z nich badacze? Że pierwsze dinozaury – przynajmniej w Basenie polskim – były wszystkożerne (jak ludzie!). I to one wyparły inne czworonogi. Potem zmiany klimatyczne doprowadziły do zróżnicowania i rozpowszechnienia się roślin lądowych. To z kolei pozwoliło na ewolucję wielkich, roślinożernych dinozaurów. A one następnie umożliwiły „narodziny" wielkich drapieżnych bestii – które pamiętamy z „Parku jurajskiego".

GDZIE JEST NAUKOWA MEKKA

Czemu wasze prace trwały aż ćwierć wieku? – pytamy dr. Niedźwiedzkiego?

– Tak długo zbieraliśmy dane, same koprolity badaliśmy przez pięć lat – tłumaczy naukowiec. – Ale obraz, który narysowaliśmy w „Nature", jest wciąż mocno niedoskonały. Myślę, że kolejnych 25 lat wykopalisk i poszukiwań prehistorycznych skarbów jeszcze przed nami.

Dr Grzegorz Niedźwiedzki sam jest polskim naukowym skarbem. Pierwszy artykuł w „Nature" – i to od razu okładkowy – opublikował w 2010 r., kiedy miał ledwie 29 lat i był tylko magistrem. Razem z innymi badaczami odkrył wtedy w Górach Świętokrzyskich tropy najstarszych lądowych czworonogów – sprzed 390 mln lat.

„Sensacyjne odkrycie! Z morza wyszliśmy pod Kielcami" – żartowaliśmy wtedy na pierwszej stronie „Wyborczej".

Cztery lata temu Niedźwiedzki (już doktor) poinformował świat o odkryciu na Grenlandii szczątków najstarszego znanego nauce ssaka – żyjącego 215 mln lat temu.

Grenlandia, gdzie ocieplenie klimatu odsłania wspaniałe, wypełniane paleontologicznymi skarbami skały, to zresztą – poza Świętokrzyskiem i Śląskiem – mekka naszego naukowca. – W tym roku byłem tam po raz piąty – przyznaje. – Już planuję powrót w 2026 r. ●

2 RP

eprasa.pl bb09facb02

Historyk dla „Wyborczej”

Chyba wiem, skąd pochodził Gall Anonim

W komedii „Poszukiwany, poszukiwana” badano, jaka jest zawartość cukru w cukrze. Ja badałem, ile jest Galla w Gallu Anonimie.

Prof. Tomasz Jasiński*

Gdyby nie praca Galla Anonima mielibyśmy tylko szczątkowe informacje o najdawniejszych dziejach Polski. Na szczęście Bolesław Krzywousty zatrudnił Galla i dostaliśmy dzieło ważne nie tylko dla Polski, ale dla historii piśmiennictwa w ogóle.

Nasz pierwszy kronikarz podkreślał, że w Polsce jest wygnańcem i tułaczem. Stworzył jednak coś wybitnego. „Kronika polska” to jedno z najbardziej nowatorskich dzieł średniowiecza, wyjątkowe także pod względem formy. Gall Anonim miał talent poetycki i posługiwał się wyjątkową rytmiką. To jego znak rozpoznawczy. Wykorzystałem ją do stworzenia pierwszego na świecie programu komputerowego, który prześledził rytmikę prozy łacińskiej. Szukałem w ten sposób innych możliwych prac Galla. Było to w 2010 r., gdy nie korzystało się jeszcze ze sztucznej inteligencji.

32 LATA CZYTANIA

Gall to nie tylko kronikarz, to też wyjątkowy twórca prozy. Wspaniałe są też jego wiersze. Choć te na cześć Bolesława Krzywoustego są przesadnie pochwalne, więc jakby ocierają się o grafomanię. Charakterystyczny dla Galla był szesnastozgłoskowiec. Przeszukałem ogromne bazy danych, żeby znaleźć coś podobnego w łacińskich pismach. Znalazłem tylko dwa podręczniki z XII w., które taki szesnastozgłoskowiec opisują.

Ostatnio wysunąłem hipotezę, że słynny średniowieczny poeta Piotr Abelard, którego znamy z listów do Heloizy, zapożyczył trzy lub cztery wersy swojego wiersza od Galla Anonima. Chodzi o łacińskie wersy, które w po polsku śpiewała Ewa Demarczyk:

Owa Judyt kraj zbawiła, Gdy Holoferna zabiła -Ta zaś porodziła synaCo rozgromi poganina.

Gall miał charakterystyczną rytmikę prozy. Dziś na końcu zdania lub po równoważniku zdania stawiamy kropkę, kiedyś kropek nie było wcale albo używano ich niechętnie. Często nawet nie rozdzielano wyrazów. Rytmy pełniły rolę dzisiejszych kropek, zamykały zdania. Rytm, który stosował Gall przypominał styl papieski, ale – można powiedzieć – nasz kronikarz dodatkowo ten rytm podkręcał. Kanceliści papiescy najczęściej posługiwali się rytmem zwanym veloxem, a Gall dodał do tego trispondaicus.

Rytm velox powstaje, gdy czterosylabowy wyraz akcentowany na przedostatnią sylabę, poprzedzony jest jakimkolwiek wyrazem akcentowanym na trzecią od końca sylabę. Trispondaicus oznacza, że przedostatni wyraz zamykający zdanie akcentowane był na przedostatnią sylabę, a ostatni wyraz – podobnie jak w veloxie – liczył cztery sylaby i też był akcentowany na przedostatnią sylabę. Pomyślałem, że jeśli znajdę inne pisma na świecie, w których stosowana jest ta rytmika, przybliżę się do prawdy o pochodzeniu Galla Anonima. Zaprojektowałem program komputerowy, a stworzył go dla mnie informatyk. Program pomógł mi oszukać rzeczywistość – przejrzał ogromną liczbę starych pism w 15 min. Gdybym sam chciał przejrzeć tyle stron, musiałbym czytać przez 32 lata – osiem godzin dziennie, sześć dni w tygodniu.

• **Gall Anonim, inicjał**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Gall Anonim miał talent poetycki i posługiwał się wyjątkową rytmiką

SKĄD PRZYBYŁ?

Analiza wykonana przez program tylko potwierdziła, że twórczość Galla Anonima ma niepowtarzalną melodię – rytmy i rymy, często osadzone na tych samych słowach. W pismach powstałych do końca XII w. nic podobnego nie znalazłem. Ciekawe jednak, że program odnalazł rytm papieski w konstytucjach cesarza rzymskiego Konstantyna Wielkiego pochodzących z początku IV w.

Było wiele teorii na temat pochodzenia Galla Anonima. Jeden z polskich uczonych dowodził jego germańskiego rodowodu. Były też teorie wskazujące na włoskie lub francusko-węgierskie korzenie kronikarza. Te teorie wynikały czasem ze złej metodologii badań – jeśli ktoś bada tylko jeden element dzieła, to dochodzi do złych wniosków. To tak, jakby operę oceniać tylko na podstawie libretta, a muzyki w ogóle nie brać pod uwagę.

Już w latach 60. prof. Danuta Borawska twierdziła, że Gall Anonim mógł być autorem dzieła, które powstało w klasztorze na wyspie Lido w Wenecji. Rzecz dotyczyła relikwii św. Mikołaja. Autor też jest anonimowy. Styl pasuje, nasz Gall Anonim mógł być w Wenecji i napisać sprawozdanie z przewiezienia relikwii.

WYJĄTKOWA SŁOWIAŃSZCZYZNA

Galla Anonima – moim zdaniem – zdradzają sympatie widoczne w tekstach. Musiał cenić Bolesława Krzywoustego, bo dostał u niego pracę. W innych miejscach jednak mógł swoje emocje rozkładać dowolnie. Największe zaangażowanie widać w opisach dotyczących Słowiańszczyzny. To są szczególne emocje, wymienia Istrię, Dalmację, Chorwację. To, co słowiańskie, jest u Galla wyjątkowe, najpiękniejsze.

Przyczyną tułaczki Galla mógł być chorwacki kryzys polityczny. Gall lub jego rodzice, których określa jako możnych obywateli, mogli być w kręgu osób rządzących. Gdy zmarł król Zvonimir, jego żona – węgierska księżniczka Helena zwana Piękną – wezwała na pomoc brata, węgierskiego króla Władysława. Helena chciała, żeby Władysław otoczył ja opieką. Wywołało to konflikty między Chorwacją a Węgrami. W swoich pismach Gall nikogo tak nie kocha jak Władysława, brata Heleny. Poświęcił temu władcy 10 z 16 szesnastozgłoskowców trocheicznych. Krzywoustemu – tylko jeden.

CIĄGLE BEZIMIENNY

Niemało wyrażeń w „Kronice” Galla i w weneckiej „Historii o translacji św. Mikołaja” jest identycznych ze zwrotami w dokumentach chorwackich. Gdy grupa osób, która sprzyjała Helenie i Władysławowi musiała uciekać z kraju, zatrzymała się w Wenecji. Jest jeszcze coś: Władysław na tronie chorwackim osadził swojego bratanka Almosza, który był szwagrem Bolesława Krzywoustego. Wiemy, że po przegranej walce z bratem, Almosz schronił się w Polsce, na dworze Bolesława Krzywoustego. To najpewniej wówczas Gall przybył do Polski, razem z Almoszem. Krzywousty zatrudnił Galla dając mu schronienie, co kronikarz przyznaje.

Gall jest mnichem, ale ma mentalność rycerską. Trzeba być religijnym, ale ważniejsze jest pielęgnowanie chwały rycerskiej. Wszyscy byśmy chcieli poznać imię i nazwisko człowieka, którego nazywamy Gallem Anonimem, ale to może się nigdy nie udać. Wierzę jednak, że moje badania poszerzają naszą wiedzę o tej wybitnej osobie. Dzisiaj już niemal jako pewnik możemy przyjąć, że pochodził z Chorwacji, być może z królewskiego opactwa św. Bartłomieja w Kninie. ●

Not. Katarzyna Staszak

***Prof. Tomasz Jasiński** – historyk z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, mediewista, badacz średniowiecznych dziejów Europy Środkowej. Autor ponad 200 publikacji, w tym kilkunastu książek

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Gdańsk/34350722

1 RP

Praca zrodzi sukces

– Nie doceniamy często woli walki, sportowiec musi ją mieć.

ROZMOWA Z
JOLANTĄ KUMOR
pierwszą trenerką pięciokrotnego mistrza świata w rzucie młotem Pawła Fajdka, ambasadorka projektu „Sports Mentor”

• **Jolanta Kumor i Paweł Fajdek po konkursie rzutu młotem na mistrzostwach świata w Katarze w 2019 r., na których Polak zdobył złoty medal** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

MARCIN WESOŁEK: Żarów leży na Dolnym Śląsku, 50 km od Wrocławia, mieszka w nim ok. 7 tys. osób. Uczyła tam pani WF w szkole. I to tam wypatrzyła pani chłopaka, z którego – pod pani okiem – wyrósł medalista olimpijski i pięciokrotny mistrz świata. Jak to się robi?

JOLANTA KUMOR: – Pewnie sporo w tym przypadku, ale przecież zawsze wokół nas są osoby, w które warto inwestować swój czas, swoje zaangażowanie i umiejętności. Trzeba tylko być uważnym, nie patrzeć na człowieka powierzchownie. Niepokorne dusze i niepokorne charaktery wśród dzieciaków są często przekreślane albo odstawiane gdzieś na bok. A warto takim osobom dać szansę i zaprosić ich do treningu. Pokazać, że można inaczej spożytkować ich energię, popchnąć w kierunku sportu.

Co miał mały Paweł, czego nie mieli inni pani uczniowie?

– Nie chciał i nie umiał przegrywać. Walczył do końca. Pamiętam, jak w czwartej klasie podstawówki ktoś na boisku zabrał mu piłkę. On nie odpuszczał – był silny i szybki, ale jednocześnie bardzo waleczny. Aż odzyskał tę piłkę.

Trener bardzo młodego człowieka powinien zwracać baczniejszą uwagę na cechy fizyczne czy wolicjonalne?

– Nie doceniamy często woli walki, jaką musi mieć w sobie sportowiec. Mój pierwszy trenerski mistrz Bolesław Lubikowski mawiał, że jak kości są, to i mięśnie urosną. W tym, by młodzi ludzie nie odpadali od sportu, ważne jest też to, żeby z trenujących tworzyć grupę, zespół, nawet w sportach mocno indywidualnych. Chodzi o to, by młody człowiek chciał przychodzić i przychodził na treningi z przyjemnością.

Rzut młotem to nie jest najpopularniejsza konkurencja lekkoatletyczna, mimo wielkich sukcesów Polaków.

– A ja nigdy nie miałam problemów z tym, by namówić dzieciaki na treningi. Młotem zajęłam się właściwie przez przypadek, bo przecież nigdy nim nie rzucałam. Przyjechali do nas do szkoły ówczesny mistrz olimpijski Szymon Ziółkowski [dziś trener Pawła Fajdka – red.] oraz jego trener i twórca potęgi polskiego młota Czesław Cybulski. Usiedliśmy z uczniami, słuchaliśmy ich, jeden z kolegów nagrywał to spotkanie. Trener Cybulski powiedział: „A może tu na sali siedzi jakiś przyszły mistrz?”. No i siedział, mały Paweł Fajdek.

Zawsze wokół nas są osoby, w które warto inwestować swój czas, swoje zaangażowanie i umiejętności. Trzeba tylko być uważnym, nie patrzeć na człowieka powierzchownie

Chodziłam za nim dwa lata, zanim przyszedł na pierwszy trening. Gdy już przyszedł, zobaczył, że jest ciekawa grupa osób, że zaiskrzyło między nimi. Dobra atmosfera jest dla dzieciaków bardzo ważna, chciałabym, żeby młodzi trenerzy o tym pamiętali, prowadząc swoje grupy.

Dziś ruch, wysiłek fizyczny, sport, rywalizują o czas młodych ludzi z internetem, serialami, TikTok-iem.

– Wiele zależy od rodziców, rodziny. Jeżeli w domu jest takie podejście do wysiłku fizycznego, że często coś razem robimy, ruszamy się, to o wiele łatwiej jest zaszczepić w dziecku zamiłowanie do sportu.

Skoro nie rzucała Pani młotem, skąd młot w Pani życiu?

– Niedługo po spotkaniu z Szymonem Ziółkowskim i Czesławem Cybulskim pojechałam na obóz w ramach programu „Sportowe wakacje”. To była fantastyczna sprawa, spotkałam tam wielu trenerów, w tym wspomnianego już Bolka Lubikowskiego. I on zajmował się rzutem młotem. W mojej grupie wypatrzył jednego chłopaka, to jeszcze nie był Paweł Fajdek, i powiedział, że to jest materiał na młociarza.

Weszłam w to. Raz w miesiącu albo i częściej wsiadałam w samochód, zabierałam chłopaków i jechaliśmy do Bolka do Zgorzelca, to jest z Żarowa jakieś 150 km. Tam zakochałam się w tej konkurencji. Młot leciał coraz dalej i dalej, pojawiły się pierwsze sukcesy. Stwierdziłam wtedy, że trzeba trenować nie tyle ciężej, co mądrzej. Zaczęłam jeździć na siłownię, gdzie trenują specjaliści od trójboju siłowego. Od nich uczyłam się poprawnej techniki poszczególnych ćwiczeń, byli w tym niedoścignieni. Rzadko zdarzało się, by ktoś nie chciał dzielić się wiedzą.

Potem sama zaczęłam zdobywać doświadczenie i tak to poszło, w sumie bardzo szybko. Widząc te młoty w bagażniku samochodu, mąż pytał, czy nie mogłam wybrać innej konkurencji. Odpowiadałam mu: kochanie, ciesz się, że nie zajmuję się skokiem o tyczce.

Pani miała swojego trenerskiego mentora. Czy są młodzi trenerzy rzutu młotem, którzy chcą się uczyć od pani?

– Oczywiście! Niedawno byłam na konferencji w Spale, ponad 20 osób było zainteresowanych tym, jak lepiej trenować rzut młotem. Mieliśmy zajęcia teoretyczne i praktyczne, mogliśmy pouczyć się prawidłowej techniki rzutu. To fantastyczne uczucie i wielka przyjemność móc dzielić się swoim doświadczeniem.

Pawła Fajdka prowadziła Pani od dziecka do wielkich sukcesów. Rzadkość.

– W 2010 r. sama zaczęłam szukać trenera dla 21-letniego wtedy Pawła. Wtedy Paweł, odchodząc do trenera Cybulskiego, oznajmił, że w 2016 r. wraca do mnie. I faktycznie, po igrzyskach w Rio de Janeiro wrócił, co było dla mnie gigantycznym wyzwaniem: wypuszczałam w świat chłopaka wybitnego na poziomie młodzieżowym, wracał do mnie dwukrotny mistrz świata seniorów. W sumie pracowaliśmy ze sobą 14 lat, to jest szmat czasu.

Z ostatnich igrzysk w Paryżu polscy młociarze nie przywieźli żadnego medalu. Odwykliśmy od braku sukcesów. Świat nam odjechał?

– Na pewno mamy trochę do zrobienia. To nie jest tak, że brakuje talentów, one są, tylko trzeba je odpowiednio poprowadzić. Warto zrobić krok wstecz, zacząć od początku, od podstaw: pracować nad techniką, nad samorozwojem. Ciężka praca zrodzi sukces. ●

BeForMe

• „BeForMe: Mentoring – trenerzy seniorzy wspierają młodych trenerów w klubach sportowych” jest innowacyjnym projektem, którego celem jest aktywizacja trenerów-seniorów w wieku powyżej 65 lat. Założeniem projektu jest wypracowanie trwałego i praktycznego rozwiązania w sferze międzypokoleniowej współpracy w obszarze sportu, co w konsekwencji wiązać się będzie z zaangażowaniem doświadczonych trenerów sportu w bieżącą działalność klubów sportowych. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34330947

Fundacja Miej Serce zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

MIKOŁAJA BARNAŚ

u którego zdiagnozowano afazję percepcyjno-motoryczną. Chłopiec ma poważne trudności z czytaniem, pisaniem i koncentrację. Uczęszcza na zajęcia logopedyczne, psychologiczne oraz integrację sensoryczną. Wskazaniem jest mikropolaryzacja mózgu która wspomoże rozwój mowy, koncentracji i wyciszy. Dla Mikołaja ważne są kolejne terapie neurologiczne i systematyczne zajęcia, mamę chłopca już nie stać na dalsze leczeniu syna, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja Miej Serce 20 1020 2472 0000 6202 0364 1610
Tytułem: *Mikołaj Barnaś – Subkonto nr 102088602*

34350146

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl bb09facb02